

W roku pierwszym...

1 stycznia 1971 roku rozpoczniemy realizację nowego planu 5-letniego. Będzie to kontynuacja dotychczasowego rozwoju gospodarczego, a równocześnie nowy jego etap, którego znaczenie wybiega daleko poza okres najbliższych lat.

Kontynuacja rozwoju oznacza, że będziemy się opierać na dotychczasowych osiągnięciach, wzmacniać istniejące intensywne czynniki wzrostu gospodarczego oraz tworzyć i wykorzystywać nowe. Kontynuacja ta oznacza jednak również i to, że musimy przezwyciężyć szereg słabości i trudności, które występują aktualnie i które hamują dynamikę postępu ekonomicznego.

Kończąc się obecnie plan 5-letni był ważnym krokiem na drodze rozwoju i umacniania naszej ekonomiki. Osiągnięliśmy stosunkowo szybkie tempo wzrostu dochodu narodowego, sięgające blisko 6 proc. średniorocznie. Głównym czynnikiem dynamizującym gospodarkę był przemysł. Produkcja przemysłowa wzrosła o 48 proc. Nastąpiły zmiany strukturalne w produkcji, wyrażające się wzrostem udziału przemysłu maszynowego i chemicznego z 31 proc. w 1965 do 41 proc. w roku bieżącym.

Drugi wielki dział gospodarki — rolnictwo, które normalnie rozwija się wolniej niż przemysł, w ciągu ostatnich dwóch lat w wyniku złych warunków atmosferycznych wykazało spadek produkcji. Oprócz intensyfikacji produkcji rolniej musimy obecnie dokonać znacznego wysiłku w celu przezwyciężenia trudności wynikających z wymiany z zagranicą. Oba te czynniki są zresztą z sobą ściśle sprzężone. Sytuacja w handlu zagranicznym kształtuje się bowiem pod wpływem z jednej strony — konieczności zwiększenia importu zbóż, z drugiej strony — ograniczonych możliwości eksportu towarów rolnospożywczych, jednocześnie zaś ciąży na nas konieczność spłaty kredytów zaciągniętych w latach ubiegłych.

Szereg bardzo trudnych zadań stoi również przed naszym przemysłem. Jego szybki stosunkowo rozwój dokonywał się w warunkach, kiedy ekstensywne metody dawały o sobie znać z dużą siłą. Wyrazem tego jest nadmierny wzrost zatrudnienia w ciągu ubiegłych pięciu lat. Choć więc w ostatnim okresie nastąpiło znaczne przyspieszenie wzrostu wydajności pracy, zadania kończącego się obecnie bieżącego planu 5-letniego w dziedzinie uzyskania wzrostu produkcji drogą wzrostu wydajności pracy nie zostaną w pełni wykonane. Wyrazem przezwyciężenia ekstensywnych metod w rozwoju naszego przemysłu jest ciągle jeszcze stosunkowo niska produktywność majątku trwałego. W ciągu ostatnich 5 lat nastąpił bardzo poważny wzrost technicznego uzbrojenia pracy. Majątek produkcyjny w przemyśle powiększył się o ok. 277 mld złotych. Wykorzystanie tego majątku w wielu branżach przemysłu jest stosunkowo niskie, a współczynnik zmienności daleki od optymalnego. To niepełne wykorzystanie majątku trwałego jest przyczyną wysokiej kapitałochłonności wzrostu produkcji. Szereg nowych inwestycji długo dochodzi do projektowanych zdolności produkcyjnych, przy czym wykorzystanie majątku jest w nowych obiektach często mniejsze niż w starszych.

Już od V Zjazdu PZPR istnieje pełna świadomość potrzeby przejścia na intensywne metody rozwoju. Wyprowadzając z kolejnych posiedzeń plenarnych Komitetu Centralnego nowy mechanizm gospodarowania wraz z przyspieszeniem rozwoju selektywnie wybranych branż przemysłu zaczęliśmy jednak działać dopiero w sposób kompleksowy od przyszłego roku. W tym sensie należy uznać, że nowy plan 5-letni będzie jakościowo różny od poprzedniego, a wprowadzenie w życie, praktyczny start wyprowadzających w ostatnim okresie metod nastąpi w roku 1971.

Potrzeba intensyfikacji wynika przede wszystkim z osiągniętego szczebla rozwoju; szerokie zastosowanie nauki i techniki doprowadzi do obniżenia jego społecznych kosztów. Realizacja zasad rewolucji naukowo-technicznej pozwoli także przezwyciężyć bieżące trudności gospodarcze. Można więc powiedzieć, że do podjęcia nowej strategii przynagla nas nie tylko wzgląd perspektywiczny, ale i aktualny. Bez intensyfikacji bowiem nie tylko trudno byłoby rozwiązać generalne problemy naszego rozwoju gospodarczego ale również usunąć bieżące trudności.

Plan na rok 1971 zakłada wejście zasad nowej strategii szerokim frontem zarówno w sensie dokonywania przemian strukturalnych w gospodarce, jak i w sensie zastosowania nowych metod funkcjonowania mechanizmu ekonomicznego. Wyrazem tego jest szereg postanowień zawartych zarówno w projekcie planu, jak i projekcie budżetu na rok 1971. Nie wchodząc w bardziej szczegółowe omówienie projektów planu i budżetu warto zasymulować niektóre postanowienia, świadczące o realizacji nowych zasad.

M.in. są to: umiarkowany wzrost nakładów inwestycyjnych, przy czym główny nacisk położono na kończenie inwestycji kontynuowanych; rozpoczynanie nowych obiektów dotyczy przede wszystkim dziedzin preferowanych w wyniku selektywnego rozwoju, głównie kompleksów gospodarczych. Dalsze elementy nowej strategii, to zmniejszenie dynamiki wzrostu zatrudnienia przy założeniu osiągnięcia 80 proc. przyrostu produkcji w wyniku wzrostu wydajności pracy, poprawa efektywności handlu zagranicznego, zwiększenie rotacji zapasów itp.

Również w budżecie wyraźnie widać założenia związane z intensyfikacją metod gospodarowania. Wprowadzona zostanie powszechnie zasada finansowania inwestycji z pomocą kredytu bankowego. Poprawie wykorzystania majątku trwałego sprzyjać będzie oprocentowanie środków trwałych, które rozszerzone zostało na wszystkie przedsiębiorstwa produkcyjne. Po stronie wydatków preferowane są wyrażnie prace naukowo-badawcze. Występuje tu istotny wzrost wydatków oraz skoncentrowanie ich na najważniejszych problemach badawczo-rozwojowych.

Założenia projektu planu i budżetu na rok przyszły, zmierzające do przezwyciężenia ekstensywnych tendencji w gospodarowaniu, skupiają uwagę aparatu gospodarczego i wszystkich zatrudnionych w gospodarce na zasadzie ciągłego porównywania nakładów i efektów, a więc maksymalnej oszczędności społecznych środków. Zasada ta obowiązująca musi we wszystkich dziedzinach i sferach działalności, a więc zarówno w sferze inwestycji, produkcji, obrotu jak również we wszystkich sferach nieprodukcyjnych. Istnieją duże niezaspokojone potrzeby w budownictwie mieszkaniowym, w gospodarce komunalnej, w służbie zdrowia, oświaty itp. Na ich rozwój przewidziane są środki takie, jakie można było w aktualnej sytuacji wygospodarować. Przyspieszenie rozwoju tych tak ważnych dziedzin zależy przede wszystkim od tego, jak będziemy gospodarować przyznawanymi środkami, czy będziemy potrafili wykorzystać je w maksymalnie efektywny sposób. Projekt planu i budżetu przewiduje poważne oszczędności w zakresie administracji — zarówno gospodarczej jak i w innych dziedzinach. Oszczędności te przy rosnących zadaniach wymagają poprawy organizacji i wprowadzenia zasad dobrej roboty we wszystkich ogniwach naszej gospodarki.

Wchodząca szerokim frontem intensywna strategia rozwoju wymaga zachowania równowagi gospodarczej. Temu celowi służyć ma założone w planie stosunkowo niewysokie tempo wzrostu inwestycji i spożycia. Zachowanie równowagi ekonomicznej wymagać będzie wykorzystania w pełni istniejących jeszcze rezerw. Przykładem może tu być konieczność rozwinięcia usług dla ludności, wykorzystania możliwości wzrostu zatrudnienia tkwiących w pracy nakładowej, poprawa funkcjonowania gastronomii itp. Braki w dziedzinie usług dla ludności są co najmniej równie dotkliwe, jak braki występujące na rynku wewnętrznym. W związku z tym projekt planu przewiduje nieograniczonego wzrostu zatrudnienia w usługach dla ludności.

Zmiany w mechanizmie gospodarowania, przygotowane i uchwalone w ciągu ostatnich dwóch lat tworzą pewien logiczny kompleks. Zostanie on uzupełniony zapowiedzianymi zmianami cen zaopatrzeniowych. Można więc powiedzieć, że stworzono warunki dla intensyfikacji gospodarowania, usuwając szereg czynników, które utrudniały przezwyciężanie się nowych tendencji w latach ubiegłych. Trzeba mieć świadomość, że zakres reform, które wejdą w życie w przyszłym roku jest ogromny. Reformy te są narzędziem, które ma lepiej i sprawniej służyć rozwojowi naszej gospodarki. Jest to jednak narzędzie, które dopiero w rękach ludzi, załóg robotniczych, administracji gospodarczej i nas wszystkich może skutecznie działać. Umiejętności wykorzystywania tych nowych narzędzi musi jednak towarzyszyć świadomość, że nowy mechanizm gospodarowania nie przyniesie efektów z dnia na dzień, natomiast, że trzeba czasu, aby mógł on się dotrzeć i działać sprawnie. Jego wprowadzenie w życie nie od-

będzie się bez zgrzytów i konfliktów. Potrzebne są więc obok fachowości i zaangażowania — cierpliwość i wytrwałość w realizacji nowych zasad.

Dokonywane zmiany otwierają szerokie pole dla inicjatywy, dla samodzielnej decyzji, dla społecznej aktywności. Bez inicjatywy i aktywności niewiele osiągniemy. Drugą jednak stroną zwiększonej samodzielności jest zwiększona odpowiedzialność administracji gospodarczej. Dlatego inicjatywa musi być oparta na rachunku ekonomicznym, a samodzielność na skrupulatnym liczeniu jak najlepiej i najbardziej celowo zadysponować każdą publiczną złotówką. Kompleksowość dokonywanych reform w mechanizmie gospodarowania musi również obejmować zmianę stylu pracy bardzo wielu ogniw. Bez tego nawet bardzo dobre i precyzyjne narzędzia nie spełnią pokładanych w nich nadziei.

S. Ch.

- 1) Patrz artykuł Zbigniewa Mikołajczyka i Karola Szwarca „Rolnictwo a gospodarka” Z.G. nr 46 1970
- 2) Szerzej na ten temat pisaliśmy w cyklu artykułów pt. „Weterani egzaminu”
- 3) Dokładne omówienie założeń projektu planu i budżetu na r. 1971 drukujemy w bieżącym numerze na str. 4
- 4) Patrz artykuł Władysława Dudzińskiego „Logika przemian” Z.G. nr 49/1970

NOWA SYTUACJA — NOWE UMIEJĘTNOŚCI

ZBIGNIEW MADEJ

Z faktu, że nauka i technika stały się integralną częścią całego procesu produkcji, wynikają określone konsekwencje dla inżynierów i ekonomistów, dla ich wiedzy i funkcji w życiu społecznym i gospodarczym. Ludzie z kwalifikacjami technicznymi musieli stać się współczesnymi, humanistami, wrażliwymi na społeczne i ekonomiczne skutki postępu technicznego. Potrzebna im jest zarówno wyobraźnia, śmiałość twórcza i zdolność przewidywania, jak i umiejtność rzetelnej kalkulacji. Wszystkie te przymioty wynikają z istoty współczesnej techniki, z logiki jej rozwoju. To przecież technika wprowadza istotne zmiany do współczesnej cywilizacji. Nowoczesne środki informacji zmieniają znaczenie pojęć: „sąsiedztwo”, „blisko”, „daleko”, „przed”, „wzrost”. Kontakty informacyjne między kontynentami są dziś ściślejsze niż między mieszkańcami sąsiadujących dzielnic XIX-wiecznego miasta. Technika dała ludzkości nowe pojęcia o wszechświecie i strukturze innych planet, technika pozwoliła oglądać kulę ziemską z zewnątrz. Jednocześnie i tym samym technika zmusza do pytania: ile to wszystko kosztuje.

Sytuacja jest więc o tyle nowa, że tzw. socjologizacja, ekonomizacja lub ogólnie humanizacja techniki nie jest, jak dotychczas, próbą natarcia na technikę z zewnątrz — co zawsze przynosiło więcej zahamowań niż sukcesów — lecz sta-

nowy wyraz symbiozy techniki i innych elementów cywilizacji, dyktowanych obiektywnymi potrzebami współczesnej rzeczywistości. Fakt ten stanowi dogodny punkt startu do integracji działalności technicznej, ekonomicznej i społecznej, ale nie zapewnia tej integracji w sposób samoistny. Trzeba ją osiągnąć przez rozwijanie nowych umiejętności u wszystkich pracowników i działaczy gospodarczych na wszystkich szczeblach.

Działacze gospodarczy, niezależnie od tego czy są nimi inżynierowie czy ekonomiści, będą się musieli nauczyć odczytywania kierunków i tempa zmian technicznych w świecie, wybierając kierunki najbardziej odpowiednie, tzn. opłacalne dla własnego przedsiębiorstwa, branży i kraju oraz przewidzianie skutki wyboru. Będą się więc musieli nauczyć analizy rynków zagranicznych i potrzeb krajowych, będą musieli w porę dostrzegać malejące tempo wydajności w tradycyjnych gałęziach przemysłu.

Wybór oznacza przedkładanie czegoś ponad coś, a więc hierarchizację, a w konsekwencji — przyporządkowanie i odrzucanie. To obowiązkowo wynika z logiki wyboru tylko w połowie zaakceptowana została przez psychikę ludzką. Sankcjonujemy przyporządkowanie, ale mamy opory przed odrzucaniem. Ta niekonsekwencja drogi nas kosztuje: utrzymujemy zbyt wiele celów; rozpraszamy środki i w konsekwencji otrzymujemy mniejsze rezultaty niżby należało. Musimy

W NUMERZE:

Zbigniew Madej — NOWA SYTUACJA — NOWE UMIEJĘTNOŚCI str. 1

Nauka i technika stały się integralną częścią całego procesu produkcji. Z faktu tego wynikają określone konsekwencje dla inżynierów i ekonomistów. Będą oni musieli opanować sztukę odczytywania kierunków i tempa zmian technicznych w świecie oraz posiadać umiejętność wyboru kierunków najbardziej odpowiednich, tzn. opłacalnych dla własnego przedsiębiorstwa, branży i kraju.

Leonard Lachowski — INTEGRACJA HANDLU ZAGRANICZNEGO I PRODUKCJI — POTRZEBNE SĄ RÓŻNE FORMY str. 1

Zgodnie z ostatnimi decyzjami w sprawie reorganizacji handlu zagranicznego, „Polimex” przekazuje z

Krzysztof Krauss — WĘGRY Z BLISKĄ — WARUNKI RÓWNO- WAGI str. 11

Wśród szeregu poczyną, które podjęły Węgry aby utrzymać rów-

nową w gospodarce autor wybrał problemy równowagi rynkowej, wzrostu średnich plac zatrudnienia oraz struktury produkcji przemysłowej.

SPRAWY EKONOMISTÓW str. 5, 6, 7, 8

Wiceprezes Zarządu Głównego PTE prof. DR WINCENTY KAWA-LEC podsumowuje dyskusję na temat rangi zawodu i pozycji zawodowej ekonomisty. Tytuł publikacji: O WŁAŚCIWĄ RANGĘ ZAWODU EKONOMISTY.

Szczegółowa na temat problemów poruszanych w kółach zakładowych i innych ogniwach PTE pisze MIECZYSLAW MIESZCZANKOWSKI. Tytuł artykułu: OPINIE I WNIOSKI KOL.

Na temat integracji służb ekonomicznych wypowiedział się: KAZIMIERZ GOLINOWSKI, CZESŁAW ALEKSIOUK I STEFAN PARADOWSKI.

Cena 2 zł

Rok XXVI

WŁOCE gospodarcze
TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY
13 GRUDNIA 1970 r. NR 50 (1004)

również integracyjne procesy w ramach RWP, które zakładają specjalizację i współdziałanie. Będą powstawały wielkie międzynarodowe firmy prowadzące badania, produkcję i handel, będzie potrzebny personel kierowniczy dla takich firm.

Działacze gospodarczy powinni się uczyć kierowania zespołami ludzkimi wybierając takie grupy osób, które potrafią dojrzeć możliwości dnia jutrzejszego i przekształcić je w konkretne produkty i metody wytwarzania. Muszą oni przy tym coraz śmielej wychodzić poza wzorce postępu ukształtowane w XVIII i XIX wieku i uwzględnić innowacje w dziedzinie organizacji i zarządzania, a także innowacje społeczne, dotyczące stosunków międzyludzkich w procesie produkcji i wymiany, muszą kształtować nowe wzorce spożycia.

Współcześni działacze gospodarczy — zwłaszcza kierownicy wyższych szczebli dokładniej określają to, co do nich nie należy, niż to co do nich należy. Innym zostawiają bowiem sprawy znane, zróżnicowane, a dla siebie muszą rezerwować obszary spraw nowych, wymagających rozstrzygnięcia. Wytwarza się w związku z tym kontrastujący z tradycyjnymi pojęciami typ kierownika, który nie zna (nie chce znać) tego co znają inni, nawet jego referenci. Ten typ osobowości z trudem toruje sobie drogę, gdyż kontrastuje z całym dotychczasowym wyobrażeniem o wiedzy osób wyższych postawionych. Wiedzę tę zwykło się kojarzyć z sumą wiedzy wszystkich niższych szczebli; profesor jest symbolem co najmniej sumy wiedzy studenta, asystenta i adiunkta; dyrektor — symbolem wiedzy robotnika, majstra, kierownika wydziału i swoich zastępców. Jeszcze dziś robi się dyktatorom wymówki, za to, że nie wiedzą o sprawach, „które nawet majster powinien znać”. Na skutek tego wielu z nich plynie ciągle pod prąd najnowszych tendencji światowych i nabija sobie głowy szczegółami, nie mając siły i czasu na przygotowywanie strategii rozwoju kierowanej jednostki.

DOKOŃCZENIE NA STR. 10

INTEGRACJA HANDLU ZAGRANICZNEGO I PRODUKCJI

Potrzebne są różne formy

LEONARD LACHOWSKI

szczerze w sferze stosunków między nami a przemysłem. Dlatego też z zadowoleniem przyjmujemy do wiadomości fakt, że wreszcie dyskusje na te tematy się skończyły. Po ostatnich uchwałach Rządu spożywamy się, że reorganizacja handlu zagranicznego stworzy lepsze warunki dla oddziaływania na producenta i eksportera w kierunku maksymalizacji eksportu i pogłębienia rachunku ekonomicznego, zwiększenia efektywności przemysłu na rynkach zagranicznych. Poprzez bezpośrednią konfrontację poziomu technicznego produkowanych wyrobów z towarami konkurencji, spodziewamy się dostosowywania programów produkcyjnych do potrzeb i chłonności rynków światowych, co powinno przyspieszyć także rekonstrukcję naszej własnej gospodarki.

„Polimex” przekazuje handel naszymi budowlanymi i drogowymi do przemysłu. Z dniem 1 stycznia 1971 r. przemysł otrzyma pełny, uporządkowany stan spraw, poparty wyliczeniami zadan planowych w eksporcie w bieżącym 5-letnim plus portfel zamówień na lata 1971—1975.

„Polimex” przejmie natomiast szereg nowych asortymentów i będzie nadal działać, specjalizując się w eksporcie międzynarodowym maszynami i obiektami dla przemysłu chemicznego, spożywczego, drzewnego i papierniczego. Uznając te decyzje za słusne uważamy jednak, że — pozostając w ramach resortu handlu zagranicznego — możemy w oparciu o nowe warunki ekonomiczne stworzyć nowe reformy cen i kursów, znaleźć przez ściślejsze związki z naszym partnerem z przemysłu.

Zrozumienie tej potrzeby narodziło zresztą u nas nie od dzisiaj. Problemy te były przedmiotem szerokiej i wielostronnej dyskusji w centrali, w wyniku czego opracowaliśmy projekt nowych zasad działania naszego przedsiębiorstwa. Oczywiście dyskutowaliśmy go w dawny ujęciu organizacyjnym handlu zagranicznego i w oparciu o dawne zasady ekonomiczne, co nie oznacza, że po pewnym przepracowaniu nie będzie on mógł być podstawą do dyskusji z naszymi nowymi partnerami z przemysłu. Stojmy bowiem na stanowisku, że złożone zadania

w eksporcie dyktowane potrzebami gospodarki narodowej z jednej strony i zaostrzająca się walka konkurencyjna z drugiej strony — wymagać będą od nas maksymalnego wysiłku i umiejętnego połączenia sił, tak, aby stworzone układy organizacyjne i wypracowane metody działania w maksymalnym stopniu stymulowały wzrost eksportu.

Równie poważne zadania stoją przed nami jako importerem tzw. kompleksów gospodarczych dla wymienionych wyżej branż przemysłu. Z uwagi na to, że „Polimex” będzie przedsiębiorstwem wielobranżowym, współpracującym z co najmniej 4-ma zjednoczeniami w eksporcie i kilkoma zjednoczeniami w imporcie, i będzie się składał z kilku biur branżowych — przewidujemy różne formy powiązań. Z pewnymi branżami przemysłu będziemy współpracować, prowadząc działalność eksportową na ich rachunek. Otrzymując uzgodnioną prowizję będziemy występować w charakterze komisarza.

DOKOŃCZENIE NA STR. 11

Podaje się do wiadomości, że z dniem 10 listopada
1970 roku

**NASTĄPIŁA ZMIANA
NAZWY ZAKŁADU:**

TORUŃSKA FABRYKA WODOMIERZY
„METRON”

w Toruniu, ul. Bydgoska 108/110

na

ZAKŁADY MASZYN BIUROWYCH
„METRON”

Toruń, ul. Bydgoska 108/110

Nr telefonu — centrala 7023-25

Telex 86405
K-41

Komisja Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów odbyła posiedzenie na temat planu i budżetu na rok przyszły. Referat o podstawowych założeniach Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1971 wygłosił wiceprezes Rady Ministrów, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Stanisław Majewski. Referat o projekcie budżetu państwa na rok 1971 wygłosił minister finansów — Józef Trendała.

Wicepremier Stanisław Majewski poinformował m. in., że Narodowy Plan Gospodarczy na 1971 r. rozpoczyna kolejny okres 5-letniego rozwoju gospodarki narodowej, zakłada realizację dwóch podstawowych zadań. Po pierwsze — wprowadzenie w życie nowej strategii gospodarczej, polegającej na dokonywaniu zmian strukturalnych, głównie w kierunku rozwijania wybranych, najbardziej efektywnych gałęzi produkcji oraz stwarzaniu warunków dla wyraźnej intensyfikacji procesów gospodarczych. Po drugie — wzmocnienie równowagi gospodarki narodowej oraz ograniczenie i przezwyciężenie istniejących napięć i dysproporcji. Realizacja tych zadań będzie się odbywać w stosunkowo trudnych warunkach, wynikających zarówno z aktualnej sytuacji gospodarczej, jak i perspektyw tej sytuacji w 1971 r.

GŁÓWNE CELE ROZWOJU

Plan zakłada wzrost inwestycji o około 6 proc., to jest do kwoty około 238 mld zł. W warunkach porównywalnych z 1970 r. oznacza to wzrost o około 5 proc. Poza tą kwotą została jeszcze zabezpieczona rezerwa w wysokości 2,7 mld zł, przeznaczona na uruchamianie, w miarę ich przygotowania, inwestycji modernizacyjnych oraz na zaspokojenie nowych, nieprzewidywanych potrzeb. Jest to maksymalna, górna granica wysiłku inwestycyjnego w 1971 r., która pod żadnym pozorem nie może być przekroczona. W przeciwnym bowiem przypadku nastąpiłby wzrost napięcia w równowadze gospodarczej kraju, szczególnie niepożądany w trudnych warunkach 1971 roku.

Za podstawowe cele rozwojowe przyjęto w projekcie planu:

- zapoczątkowanie programu rekonstrukcji strukturalnej przemysłu przetrwałego, przede wszystkim przez realizację kompleksów inwestycyjnych, opartych na imporcie nowoczesnych technologii i urządzeń technicznych (m. in. dla potrzeb elektrotechniki, łożysk tocznych, hutnictwa oraz niektórych dziedzin przemysłu chemicznego i lekkiego),
- kontynuowanie rozwoju bazy surowcowej, w szczególności węgla i miedzi,
- dalsze rozwijanie zdolności przewozowych transportu, zwłaszcza kolejowego,
- kontynuowanie rozwoju rolnictwa,

— ograniczenie wzrostu inwestycji nieprodukcyjnych, z zachowaniem jednak szczególnych priorytetów w ochronie zdrowia i nauce.

Na podstawie obecnego rozważania przewiduje się, że w 1971 r. zostanie przekazanych ludności około 10,1 mln m kw. powierzchni użytkowej mieszkań, tj. w zasadzie na poziomie bieżącego roku. Podstawowymi przyczynami są: niewystarczająca ilość terenów uzbudowanych w urzędzenia komunalne i ciepłownice oraz niekorzystny przebieg realizacji planu budownictwa mieszkaniowego w 1970 r., wyrażający się niedostateczną ilością stanów surowych i zbyt niskim stanem ich zaawansowania technicznego. Rozmiary opóźnień są tego rodzaju, że ich likwidacja musi być rozłożona na lata 1971-1973. W tym celu plan zakłada znaczne zwiększenie nakładów na uzbudowanie terenów.

Zwiększenie efektywności i przyspieszenie procesu inwestowania wymaga poważnej poprawy działalności przedsiębiorstw budowlano-montażowych, których zadania wzrastają w 1971 r. o ponad 7 proc., wobec 4,4 proc. wzrostu w 1970 r. Szczególnie ważnym zadaniem budownictwa jest zabezpieczenie prawidłowych warunków dla realizacji inwestycji związanych z rekonstrukcją wybranych branż przemysłu drogą zapewnienia wykonawcom tych robót — w pierwszej kolejności — odpowiedniego sprzętu i maszyn, niezbędnego zaopatrzenia materiałowego oraz doświadczonej kadry inżynieryjno-technicznej i robotników wykwalifikowanych. Konieczne jest również bardziej efektywne wykorzystanie sprzętu budowlanego i środków transportowych.

HANDEL ZAGRANICZNY I PRZEMYSŁ

Sytuacja w handlu zagranicznym w 1971 r. kształtuje się w dużej mierze pod wpływem kilku zjawisk rzucających w istotny sposób na bilans płatniczy. Polegają one w szczególności na:

- spłatach kredytów zaciągniętych w ubiegłych latach,
- konieczności — w rezultacie nieurodzaju w rolnictwie — zwiększonego importu zbóż,
- ograniczonych możliwościach eksportu towarów rolno-spożywczych, zarówno ze względu na niewystarczający poziom produkcji, jak i ze względu na małą opłacalność eksportu szeregu tych towarów.

W tej sytuacji okazało się niezbędne, niezależnie od uzyskania dodatniego salda w obrotach usługowych, założenie znacznie szybszego wzrostu eksportu niż importu. Zakłada się w 1971 r. wzrost obrotów o 6,8 proc., w tym eksportu o 8,9 proc., a importu o 5,0 proc. Zakłada się znaczny wzrost eksportu maszyn i urządzeń (o ponad 17 proc.) oraz towarów konsumpcyjnych przemysłowych (o około 8 proc.). Nato-

miast w imporcie podstawowy nacisk został położony na maszyn i urządzenia, których przywóz — ma wzrosnąć o 11,2 proc.

W dziedzinie przemysłu projekt Narodowego Planu Gospodarczego zmierza do stworzenia warunków dla intensyfikacji procesów wytwórczych i wprowadzania zmian strukturalnych.

W oparciu o te założenia zakłada się, że produkcja przemysłowa liczona wartością produkcji sprzedanej wzrosła w 1971 r. o 6,8 proc., wobec 6,6 proc. w 1970 r.

Analogicznie, jak w latach ubiegłych, najszybsze tempo wzrostu zakłada się w przemyśle chemicznym, gdzie wartość produkcji sprzedanej ma wzrosnąć o 10,4 proc., oraz w przemyśle elektromaszynowym, gdzie wskaźnik ten wynosi 9,8 proc. Wolniejszym od przeciętnych tempem wzrostu charakteryzują się przemysły: lekki (5,4 proc.), drzewno-papierniczy (4,5 proc.) oraz spożywczy (2,9 proc.).

ZADANIA ROLNICTWA

Zgodnie z przyjętą metodą szacowania planów podstawowych roślin uprawnych na poziomie faktycznie osiągniętych średnich planów w ciągu ostatnich czterech lat, przyjmując się w projekcie planu założenie, że produkcja globalna rolnictwa będzie wyższa o 2,4 proc., w tym produkcja roślinna będzie wyższa o 2 proc., od przewidywanego wykonania 1970 r.

W produkcji zwierzęcej założono nieco wyższy wzrost, wynoszący 3 proc. Istnieje jednak możliwość uzyskania lepszego wyniku w przypadku uzyskania w 1971 roku planów wyższych od założonych, z czym pod dwóch kolejnych latach nieurodzaju należy się liczyć. Głównym zadaniem produkcyjnym rolnictwa w 1971 roku jest odbudowa pogłowia trzody chłwej i bydła oraz dalsze równoważenie bilansu zbożowo-pasowego przez intensywną produkcję pasz gospodarskich. Projekt planu przewiduje dalszy wzrost nakładów inwestycyjnych na rolnictwo (o prawie 4 proc.), poważne rozszerzenie dostaw nawozów mineralnych (z ok. 124 kg w 1970 r. do 138 kg w 1971 r. na hektar użytków rolnych) oraz dostaw ciągników, maszyn i narzędzi rolnych (o 5,3 proc.), jak również materiałów budowlanych.

Znaczne środki przeznaczają się na wzmocnienie tych ogniw gospodarki kolejowej, które obecnie stanowią przeszkodę i wąskie przełoże w przewozach. Nakłady inwestycyjne na transport kolejowy rosną o ponad 16 proc. W planie żelaznicy morskiej zakłada się pełniejsze zaspokojenie potrzeb handlu zagranicznego i zwiększenie udziału przewozów flotą własną z 46,7 proc. w 1970 r. do około 52 proc. przewozów ogółem oraz poprawę dodatniego salda dewizowego zarówno w zakresie usług przewozowych do krajów socjalistycznych, jak i kapitalistycznych. Stan floty morskiej zwiększy się do około 2,2 mld DWT, to jest o 16 proc.

PROBLEMY RÓWNOWAGI

Na tle przedstawionych problemów rozwojowych i napięć w gospodarce narodowej szczególnego znaczenia nabiera zapewnienie w 1971 r. ogólnej równowagi ekonomicznej kraju, w tym zwłaszcza na tle bilansu pieniężnych dochodów i wydatków ludności. Istniejące bowiem w 1971 r. możliwości gospodarcze kraju, w poważnym stopniu kształtowane przez handel zagraniczny oraz rolnictwo, limitują w określony sposób tempo wzrostu stopy życiowej społeczeństwa. Konieczne było tu przyjęcie szeregu umiarkowanych założeń w zakresie wzrostu dochodów ludności oraz gospodarką i realną robotą. W tym ostatnim przypadku konieczne było również uwzględnienie potrzeb rozwijania produkcji, przede wszystkim w oparciu o wzrost wydajności pracy — czemu ma sprząć nowy system bodźców materialnych — a dopiero w dalszej kolejności i mniejszym niż dotychczas zakresie, w oparciu o wzrost zatrudnienia. W przemyśle zakłada się np., że udział wydajności pracy w przyroście produkcji wyniesie w 1971 r. około 80 proc., wobec 77,6 proc. w 1970 r.

W konsekwencji projekt planu na 1971 r. zakłada dalsze zwolnienie dynamiki wzrostu zatrudnienia w gospodarce społecznej — do ok. 2 proc. Jeśli jednak uwzględnić przewidywane — w wyniku działania systemu bodźców — dalsze wyzwalanie rezerw wydajności pracy w przemyśle, to rzeczywisty wzrost zatrudnienia w gospodarce społecznej może być niższy od planowanego.

Plan zatrudnienia zapewnia, globalnie biorąc, miejsca pracy w zasadzie dla wszystkich absolwentów szkół stopnia ponadpodstawowego, biorąc pod uwagę lokalne potrzeby miejsc pracy, jaką gospodarka narodowa będzie dysponowała w roku 1971 z tytułu przyrostu nowych miejsc pracy i ubytku rzeczywistego załóg. Łączną liczbę nowych miejsc pracy szacuje się na 380 tys., co odpowiada ilości absolwentów. Plan nie zakłada jednak przepływu siły roboczej z rolnictwa oraz wzrostu poziomu aktywności zawodowej kobiet. Polityka w zakresie przyjmowania do pracy powinna w sposób zdecydowany preferować zatrudnianie wykwalifikowanych kadr. W niektórych dziedzinach wzrost zatrudnienia nie jest limitowany. Dotyczy to w szczególności usług świadczonych na rzecz ludności. Wartość usług dla ludności powinna wzrosnąć w 1971 r. co najmniej o około 7 proc. Ważnym czynnikiem zatrudnienia jest również kobiet, powinien być rozwój systemu pracy nakładej.

RACJONALNA I OSZCZĘDNA GOSPODARKA

Zapewnienie równowagi pieniężno-rynkowej wymagać będzie prowa-

żenia wyważonej polityki w zakresie kształtowania przychodów pieniężnych ludności i stosowania na wszystkich odcinkach wymogów racjonalnej i oszczędnej gospodarki środkami pieniężnymi. Dlatego też projekt planu na 1971 r. zakłada wzrost pieniężnych przychodów ludności o 3,9 proc. Podstawowy czynnik przychodów ludności — fundusz płac w gospodarce społecznej wzrosło o 4,2 proc. w stosunku do przewidywanego poziomu w 1970 r. Przeciętna płaca brutto, wynikająca z planowanego osobowego funduszu płac i przyjętego poziomu zatrudnienia, wzrasta w planie na 1971 r. o 1,5 proc. Niski stosunkowo wzrost w planie na 1971 r. przeciętnych płac w gospodarce społecznej wynika z faktu, że wypłaty za wyniki osiągnięte w 1971 r. w przedsiębiorstwach przemysłowych i innych objętych nowym systemem bodźców będą realizowane w ciągu 1972 roku. Poważniejszy wzrost wypłat na rzecz ludności w 1971 r. nastąpi w zakresie świadczeń społecznych (o 8,4 proc.), w tym zwłaszcza na renty i emerytury, gdzie przewiduje się wzrost o prawie 14 proc.

Z SEJMU

PLAN I BUDŻET NA ROK 1971

Przy tych wyważonych założeniach w zakresie wzrostu siły nabywczej ludności, NPG na 1971 r. ustala wartość dostaw towarów na zapotrzebowanie rynku na poziomie 512,5 mld zł wg cen bieżących, tj. więcej o 4,1 proc. w stosunku do 1970 r., co oznacza przyrost wartości o ok. 20 mld zł. Spośród ważniejszych gałęzi przemysłu najszybsze tempo wzrostu dostaw rynkowych zakłada się z przemyśle: elektrotechnicznego i elektronicznego o 9,8 proc., metalowego o 7,2 proc., chemicznego o 7,6 proc. i włókienniczego o 6,3 proc. Wysoki będzie także wzrost dostaw środków transportu, tj. samochodów i motocykli.

Te kierunki zmian w strukturze dostaw na rok 1971 są wyrazem długofalowej polityki na przesłankach w strukturze konsumpcyjnej, co stworzy podstawy dla szybkiego wzrostu dochodów realnych w przyszłości. Zmiana struktury dostaw wyraża się w zmniejszeniu udziału artykułów żywnościowych i używek w dostawach towarów z 43,8 proc. w 1970 r. do 43,3 proc. w 1971 r. na korzyść nieżywnościowych artykułów konsumpcyjnych. Przy ustalaniu rozmiarów dostaw towarów na rynek zarysowało się szereg napięć, zwłaszcza w zakresie takich artykułów żywnościowych jak mięso, masło i tłuszcze zwierzęce. W celu zmniejszenia związanego z tym trudności plan zakłada złagodzenie niedoboru mięsa i tłuszczoj wieprzowych znacznym wzrostem dostaw ryb, jaj, serów, twarogów i margaryny.

NPG na 1971 r. zawiera trudne, ale realne zadania, zapewniające dalszą poprawę efektywności gospodarkowej i zasadniczych relacji ekonomicznych. Utrzymanie tempa rozwoju gospodarczego i wzrostu poziomu relatywnie niewysokim spożyciu na poziomie aktualnej oceny sytuacji oraz możliwości gospodarki w roku przyszłym, nieuniknione. Tempo dalszego rozwoju kraju oraz wzrost dobrobytu obywateli zależą będą od pracowitości i inicjatywy wszystkich ludzi pracy, od umacniania świadomości, że każdy wypracowany efekt ekonomiczny służy krajowi i społeczeństwu.

BUDŻET ZRÓWNOWAŻONY

Min. J. Trendała informując o projekcie budżetu na rok przyszły powiedział m. in., że projektowany na 1971 r. budżet państwa przewiduje dochody w wysokości 379,4 mld zł i wydatki w wysokości 376,6 mld zł i zamyka się nadwyżką 2,8 mld zł. Jest to więc budżet zrównoważony, a w swojej treści — wyrażający założenia równowagi finansowej państwa. Przedstawiając kwoty globalne dochodów i wydatków projektu budżetu państwa, należy podkreślić, że nie są one w pełni porównywalne z budżetem 1970 r. W projekcie tym uwzględniono bowiem wprowadzenie od 1971 r. reformy w systemie ekonomiczno-financeowym, a w szczególności rzucające na rozmiar budżetu zmiany w zasadach finansowania obrotów zagranicznych. Dlatego też informacja o projektowanych dochodach i wydatkach budżetowych będzie zawierała w zasadzie wskaźniki porównywalne z równocześnie zaakcentowaniem ważniejszych odchyleń w ich wielkościach i strukturze, stanowiących rezultat wspomnianych zmian systemowych.

Zakładany na 1971 r. wzrost dochodów budżetowych w warunkach porównywalnych wynosi 8,2 proc. Jest to więc wzrost stosunkowo wysoki, wyrażający przede wszystkim planowany rozwój działalności przedsiębiorstw społecznych oraz zamierzenia w zakresie poprawy efektywności ich gospodarowania. Ogólny wzrost dochodów budżetu

państwa ma główne źródło w akumulacji finansowej przedsiębiorstw, która zwiększy się o 8,3 proc., tj. o 22 mld zł. Ponad dwie trzecie ogólnej sumy akumulacji finansowej ma wypracować przemysł uspołeczniony w drodze wzrostu produkcji oraz poprawy efektywności działalności przedsiębiorstw. Wrazem tego założenia jest planowany przyrost akumulacji o 12,1 proc. przy wzroście wartości sprzedaży i usług o 6,8 proc. Obok wzrostu wartości sprzedaży produkcji i usług, źródłem przyrostu akumulacji będzie obniżka kosztów, a także ograniczenie strat na brakach i stratach nadzwyczajnych, utrzymujących się dotychczas na relatywnie wysokim poziomie.

AKUMULACJA — MIERNIK RZECZYWISTEGO POSTĘPU

Z planowanej na 1971 r. akumulacji finansowej przedsiębiorstw w kwocie ponad 286 mld zł — 78 proc. przejdzie budżet. Jest to mniej wię-

postępu, jeśli jej źródłem będzie faktyczna poprawa efektywności gospodarowania. Dlatego nowy system finansowy przedsiębiorstwa przewiduje środki przeciwdziałania różnym nieprawidłowościom w gospodarowaniu polegającym m. in. na ustalaniu przez przedsiębiorstwa cen wyrobów na zbyt wysokim poziomie na skutek niewłaściwej kalkulacji kosztów. Ustalenie nieprawidłowych cen w przyszłości przestanie być opłacalne, gdyż przedsiębiorstwo, w którym organy kontroli stwierdzą stosowanie takich cen, zostanie zobowiązane do odprowadzenia bezpodstawnego lub pośrednio do budżetu równowartości 150 proc. osiągniętego niesłusznego zysku.

Jeśli chodzi o założenia w zakresie podatków, to w wyniku stosowania ulg inwestycyjnych oraz premii za dostawy zboża i bydła objęte kontraktami nastąpi w przyszłym roku pewne zmniejszenie wpływów podatkowych w porównaniu z ich poziomem w 1970 r. W projekcie budżetu przewiduje się również zmniejszenie wpływów podatkowych od pozarolniczej gospodarki nieuspołecznionej o 2,8 proc. Jest to konsekwencja realizowanej od 1970 r. polityki państwa zmniejszającej z jednej strony do ograniczenia obrotów pozarolniczej gospodarki prywatnej z jednostkami uspołecznionymi, a z drugiej — do popierania rozwoju usług dla ludności i produkcji towarów rynkowych przez drobne rzemiosło. Plan zakłada, że w 1971 r. obroty pozarolniczej gospodarki nieuspołecznionej z jednostkami uspołecznionymi powinny obniżyć się o dalsze 15 proc.

KREDYTY BANKOWE — INWESTYCJE

Blisko połowa środków budżetowych przeznaczona jest na cele gospodarcze. Wśród wydatków na te cele coraz większą rolę odgrywa lokata budżetu w Narodowym Banku Polskim, na którą przeznaczają się blisko 18,4 proc. ogółu środków budżetowych. Lokata, wiążąc budżet państwa z przedstawionym posłom planem kredytowym, zapewnia niezbędne środki dla pełnego zastosowania nowego systemu finansowania inwestycji za pomocą kredytów bankowych. Jak wynika bowiem z planu kredytowego, niezbędne dla finansowania planowanych nakładów inwestycyjnych na budownictwo w gospodarce społecznej kredyty bankowe w 1971 r. muszą zostać zwiększone o blisko 105 mld zł, czego pokryciem w 2/3 będzie lokata budżetowa, a w 1/3 — przyrost środków na rachunkach jednostek gospodarki uspołecznionej. Wprowadzenie w pełnym zakresie kredytowania budownictwa inwestycyjnego pozwoli w 1971 r. rozszerzyć oddziaływanie kredytów banków w kierunku przyspieszenia cykli budownictwa, koncentracji nakładów na obiektach kontynuowanych i przestrzegania planowych kosztów budowy.

Drugi ważny strumień kredytów bankowych, przeznaczonych na cele rozwoju gospodarki narodowej, skierowany będzie na finansowanie przyrostu zapasów, które zwiększą się w przedsiębiorstwach uspołecznionych o ok. 31 mld zł; zakłada się przy tym poprawę ich struktury oraz przyspieszenie rotacji.

Przyrost kredytów dla indywidualnej gospodarki rolnej wyniesie 4,7 mld zł, tj. o blisko 0,3 mld więcej niż w bieżącym roku. W planie kredytowym przewidziano także dalszy rozwój kredytów ratalnych dla ludności. W przyszłym roku przewiduje się udzielenie tych kredytów na ogólną kwotę 11,5 mld zł, tj. o 15,1 proc. więcej niż w roku bieżącym. Kontynuować będzie się politykę popierania indywidualnego budownictwa mieszkaniowego poprzez udzielenie na ten cel kredytów bankowych, które zwiększą się w przyszłym roku o 12,7 proc. i osiągną kwotę 1,2 mld zł.

W projekcie budżetu państwa przewiduje się również znaczne środki na finansowanie gospodarki mieszkaniowej i komunalnej. Łączna kwota wydatków na ten cel przewidziana w budżecie wynosi ponad 6,1 mld zł.

PRACE BADAWCZE I ROZWOJOWE

Podstawową formą wprowadzanych w życie z dniem 1 stycznia 1971 r. nowego systemu finansowania prac badawczych i rozwojowych będzie finansowanie przedmiotowe, zapewniające koncentrację środków na najważniejszych problemach badawczo-rozwojowych. W celu do-

stosowania się do nowych zasad finansowania prac badawczych i rozwojowych, przeważająca część jednostek badawczych, przyjmując podwyższy od stycznia 1971 r. formę zakładów budżetowych lub formę jednostek działających według zasad rozrachunku gospodarczego, które uzależniają w dużym stopniu rozwój działalności tych placówek od uzyskanych dochodów z konkretnych prac.

Przewiduje się, że ogólne rozmiary wydatków na prace badawcze i rozwojowe wyniosą w 1971 r. ponad 15 mld zł i będą w warunkach porównywalnych wyższe o 13,4 proc. od kwoty wydatków w 1970 r. Przeważająca część wydatków na naukę pokryje budżet. W celu zapewnienia płynnego będzie ze środków budżetowych specjalny Fundusz Prac Badawczych. Ponadto ze środków Funduszu Postępu Technicznego-Ekonomicznego, tworzonego w ciężar kosztów przedsiębiorstw, przeznaczają się na omawiane cele 4,5 mld zł. Niezależnie od omówionych funduszy celowych na rozwijanie prac badawczych i rozwojowych, tworzone będą z narzutów obciążających koszty przedsiębiorstw fundusze z uruchomieniem produkcji ważniejszych nowych wyrobów i metod wytwarzania. Wpływy tego funduszu wyniosą w 1971 r. 2,6 mld zł, tj. o 11,4 proc. więcej niż w 1970 r. i koncentrować się będą głównie w resortach przemysłu maszynowego, ciężkiego i chemicznego.

Ogólna suma wydatków bieżących na kształcenie wyniesie 29,8 mld zł i zwiększy się o 4,1 proc. W ramach tej sumy najwydatniej wzrosną środki na szkolnictwo wyższe, a mianowicie o 9,5 proc. oraz na szkolnictwo zawodowe o około 6 proc. Wolniejszym tempem wzrostu legitymują się wydatki na szkolnictwo ogólnokształcące, gdyż zwiększą się one tylko o 1,7 proc. Jest to konsekwencja obniżenia się w porównaniu z 1970 r. liczby uczniów w szkołach podstawowych w związku z niższym demograficznym w tej grupie wieku, przy równoczesnym zapewnieniu środków na zwiększoną ilość oddziałów szkolnych w liceach ogólnokształcących.

WZROST WYDATKÓW SPOŁECZNYCH — MNIEJ WYDATKÓW NA ADMINISTRACJĘ

Jeśli chodzi o wydatki społeczne, to najpoważniejsze środki przewidziane są na finansowanie ochrony zdrowia oraz ubezpieczeń społecznych, wynosząc łącznie blisko 45 mld zł, tj. o około 3 proc. więcej niż w 1970 r. w ramach ochrony zdrowia najwydatniej, bo o 6 proc. wzrosną wydatki na leki, a w ramach ubezpieczeń społecznych — wydatki na leczenie sanatoryjne i zasiłki chorobowe.

Realizując zasadę oszczędności w wydatkach nieprodukcyjnych, w projekcie budżetu założono dalsze ograniczenie wydatków na administrację państwową. Wydatki ogółem zarówno na administrację centralną jak i terenową zostały zaplanowane poniżej wykonania za rok 1970, przy równoczesnym założeniu zmniejszenia etatów — w centralach ministerstw oraz w administracji terenowej o 2 proc., z wyłączeniem administracji gromadzkiej. Systematycznie realizowane w latach 1967-1971 ograniczenie etatów dało w efekcie w centralach ministerstw ich zmniejszenie o 2150 osób, tj. o 10 proc. w stosunku do poziomu wyjściowego. Program zmniejszenia etatów dotyczy również zjednoczeń oraz central spółdzielczych, w których przewiduje się ograniczenie zatrudnienia na koniec 1971 r. o 1,5 tys. etatów, tj. o blisko 2 proc.

Zgodnie z uchwalonym przez Sejm nowym prawem budżetowym, projekt budżetu zawiera także po raz pierwszy dochody i wydatki funduszy celowych, zakładów budżetowych, środków specjalnych oraz gospodarstw pomocniczych, tj. tych form, które dotychczas były objęte nazwą gospodarki pozabudżetowej. Należy tu przede wszystkim wymienić takie fundusze, jak emerytalny, gromadzki, miejski, prac badawczych, turystyki i wypoczynku.

Rok 1971 powinien przebiegać pod znakiem podjętej walki o pełną dyscyplinę finansową, gdyż realizacja budżetu będzie odbywała się w niełatwych warunkach, a dla jej pomyślnego przebiegu konieczna jest maksymalna mobilizacja dochodów i ostry reżim oszczędności w wydatkowaniu środków państwowych (wd)

TYTOŃ W LICZBACH

Po raz pierwszy GUS opracował i wydał publikację o uprawie tytoniu, produkcji wyrobów tytoniowych, wewnętrznym i zagranicznym handlu tymi wyrobami oraz o ich spożyciu.

Pod uprawę tytoniu w Polsce zajęte było w 1969 r. 46 tys. ha ziemi, podczas gdy w roku 1947 powierzchnia ta wynosiła 12 tys. ha, w 1938 r. — 8 tys. ha.

Tytoni uprawiany jest na terenie 13 województw, lecz aż 30 proc. całych gruntów zajętych pod tytoni przypada na województwo lubelskie. Zbiory tytoniu w 1969 r. wyniosły 9 tys. ton, co daje na 1 ha 19,8 q. Najpopularniejszymi w uprawie na terenie Polski są obecnie tytonie papierosowe jasne, jak np. Virginia Skroniowska, podczas gdy przed wojną uprawiano przeważnie marchkę.

W 1969 r. importowaliśmy 3846 ton tytoniu, równocześnie wyeksportowaliśmy 8933 tony,

W 1969 r. wyprodukowano w Polsce 68,5 mld szt. papierosów, 34,4 mld szt. cygar i cygaretek, 166 ton tytoniu do fajek i 58 ton tabaki. Podstawowym produktem są więc u nas papierosy, które stanowią 99 proc. całej produkcji i spożycia wyrobów tytoniowych, podczas gdy np. w Norwegii tylko 23 proc. Najbardziej powszechnymi papierosami są „Sporty” (80 proc. produkcji). Drugą lokatę zajmuje „Giewonty” (8 proc.) i trzecią „Klubowe” (6 proc.), czwartą „Plaskie” (2 proc.).

Spożycie papierosów na 1 mieszkańca szybko rośnie. W 1950 r. wyniosło ono 1 063 papierosy, a w 1969 r. 2 074 sztuki. Podwyżka cen papierosów przeprowadzona w roku 1966 wpłynęła tylko na zmianę struktury popytu: znacznie wzrosło zapotrzebowanie na papierosy tanie, przy jednoczesnym spadku popytu na gatunki droższe.

Ilość sprzedanych papierosów w przeliczeniu na 1 mieszkańca w wieku 16 lat i więcej, w woj. białostockim w 1969 r. wyniosła 2 407 sztuk, a w woj. szczecińskim 3 864 sztuki (tj. o 61 proc. więcej).

Szacuje się, iż w Polsce jest około 10-12 mln palaczy, czyli że prawie co drugi mieszkaniec Polski w

wieku 16 lat i więcej pali papierosy, a wydaje na nie średnio od 90 do 120 zł miesięcznie.

Polska należy do krajów o średnim poziomie spożycia tytoniu. W 1966 r. spożycie wyrobów tytoniowych na 1 mieszkańca wyniosło w Polsce 1,8 kg, to jest tyle samo co w Austrii, Francji i Japonii, ale mniej niż w Stanach Zjednoczonych A. P. (3,2 kg), Kanadzie (3,1 kg), Holandii (2,7 kg), NRF (2,3 kg), natomiast więcej niż we Włoszech (1,3 kg), Czechosłowacji (1,5 kg), Szwecji (1,7 kg), Norwegii (1,7 kg).

W 1969 r. wartość spożycia wyrobów tytoniowych w Polsce stanowiła 3,1 proc. ogólnej wartości spożycia dóbr materialnych z dochodów osobistych ludności. Wskaźnik ten dla roku 1960 wynosił 3,5 proc. Dla porównania: wartość spożycia obuwi i usług szewskich w 1968 r. wyniosła 3,1 proc., opalu i energii 2,9 proc., cukru i wyrobów cukierniczych 3,8 proc., a książek i czasopism 0,7 proc. (s)

SPOTKANIE W KC PZPR

W dniu 4 grudnia br. — z okazji 25-lecia „Życia Gospodarczego” — członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Bolesław Jaszczuk spotkał się z naszym zespołem. W spotkaniu uczestniczyli: kierownicy wydziałów KC — Planowania i Finansów — Franciszek Blinowski; Przemysłu Ciężkiego i Komunikacji — Stanisław Kowalczyk; Przemysłu Lekkiego, Handlu i Budownictwa — Stanisław Kuziński; zastępca kierownika Biura Prasy KC — Wiesław Bek, Jan Ptaszek z Biura Prasy i Stanisław Werewka z Działu Ekonomicznego KC.

SPOTKANIE W ZG RSW „PRASA”

Z udziałem Sekretarza KC PZPR Stefana Olszowskiego odbyła się 5 bm. w Zarządzie Głównym RSW „Prasa” uroczystość dekoracji członków naszego zespołu odznaczeniami państwowymi, przyznawanymi przez Radę Państwa z okazji jubileuszu 25-lecia pisma.

W uroczystości udział wzięli również z-ca kierownika Biura Prasy KC PZPR Wiesław Bek, przewodniczący Zarządu Głównego Stowarzy-

W spotkaniu wziął udział prezes ZG RSW „Prasa” — Tadeusz Galiński. W trakcie spotkania Bolesław Jaszczuk nawiązał do realizowanych w ostatnim okresie szerokim frontem zmian w dziedzinie planowania i zarządzania. Sekretarz KC zwrócił m. in. uwagę na wzajemne powiązanie i uwarunkowanie zmian w zakresie inwestycji, badań naukowych, bodźców materialnego zainteresowania, integracji handlu zagranicznego z produkcją. W najbliższym czasie zostaną wprowadzone w życie dalsze ogniwa zmian takie, jak nowe ce-

ny zaopatrzeniowe, nowy system finansowania. Właściwy zatem okres wdrażania nowych rozwiązań jest przed nami. Dlatego rzeczowa analiza, sygnalizowanie nowych zjawisk w gospodarce nabiera szczególnego znaczenia. Potrzebne jest — podkreślił Bolesław Jaszczuk — wnikliwe obserwowanie nowych zjawisk społecznych, postaw, jakie — w świetle realizowanych decyzji — zaznaczają się już wśród pracowników naszej gospodarki. O postępie intensyfikacji gospodarowania decydują bowiem ludzie, ich zaangażowanie, inicjatywa, odpowiedzialność.

szenia Dziennikarzy Polskich Stanisława Mojkowskiego oraz Jan Ptaszek z Biura Prasy KC PZPR.

Aktu dekoracji dokonał prezes RSW „Prasa” Tadeusz Galiński. Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Jan Głowczyński, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski — Mirosław Dynar, Złoty Krzyż Zasługi — Zbigniew Mikolajczyk. Srebrnymi Krzyżami Zasługi odznaczono: Krystynę Basik, Zofię Bo-

chińską, Janinę Czernecką, Karola Szwarca, Wiesława Szynclera, Wandę Wiśniewską oraz Zbigniewa Wyczańskiego, Brązowymi Krzyżami Zasługi udekorowano Halinę Miliniską i Wiktorię Prusik.

Odznaczonym i całemu zespołowi redakcyjnemu serdeczne gratulacje złożył sekretarz KC PZPR Stefan Olszowski, podkreślając rolę i zadania „Życia Gospodarczego” w edukacji ekonomicznej społeczeństwa.

W związku z jubileuszem naszego pisma redakcja otrzymała szereg listów z życzeniami. Poniżej publikujemy fragmenty niektórych z nich.

Z okazji Jubileuszu XXV-lecia ukazywania się „Życia Gospodarczego” składam w imieniu Zarządu RSW „PRASA” i własnym całemu Zespołowi Redakcyjnemu serdeczne gratulacje oraz wyrażam nadzieję, że dobiegł do końca w upowszechnianiu socjalistycznej myśli ekonomicznej.

Jubileusz Waszego Pisma przypada na szczególny w naszym życiu gospodarczym okres zasadniczych i głębokich przemian w systemie zarządzania gospodarką. W tym okresie przypada Waszemu Pismu szczególnie odpowiedzialne i ważne zadania w kształtowaniu nowych postaw całego społeczeństwa do spraw naszej ekonomiki, w rozwijaniu i ugruntowywaniu ekonomicznego sposobu myślenia.

Waszą dotychczasową działalność w tej dziedzinie Zarząd RSW „PRASA” wysoko ceni i stwierdza, że zadania swoje Redakcja, podejmując odważnie i z całą odpowiedzialnością, dostarczając stałym swoim czytelnikom i sympatykom, poza rzetelną informacją, wiele materiałów publicystycznych, głęboko zaangażowanych w sprawy właściwego i prawidłowego naświetlania podejmowanych przez Partię i Rząd decyzji gospodarczych.

W dniu niezwykłym dla Was uroczystym — XXV-lecia Pisma — przesyłam Wam, Towarzyszu Redaktorze i całemu Zespołowi Redakcyjnemu serdeczne życzenia dalszych sukcesów oraz wiele pomyślności w życiu osobistym.

TADEUSZ GALIŃSKI
Prezes RSW „PRASA”

Z okazji 25-lecia czasopisma „Życie Gospodarcze”, proszę przyjąć ode mnie osobiste i od członków kierownictwa Ministerstwa Finansów serdeczne gratulacje i najlepsze życzenia.

Czasopismo „Życie Gospodarcze” może poszczycić się dużym wkładem w rozwój publicystyki ekonomicznej, dotykającej najżywniejszych spraw polityki gospodarczej i funkcjonowania gospodarki narodowej. Pismo jest gorącym bojownikiem o stałe usprawnienia w systemie zarządzania i planowania oraz krytykiem nieprawidłowości w życiu gospodarczym. Podejmowane na łamach „Życia Gospodarczego” dyskusje, wśród których nie zabrakło dyskusji na tematy finansowe, przyczyniły się do wyboru właściwych rozwiązań i ich popularyzacji oraz wdrażania do praktycznej działalności.

Jestem przekonany, że tak jak dotychczas, współpraca Waszego pisma z resortem finansów będzie się rozwijała pomyślnie i przyczyni się do rozpowszechniania znajomości problemów związanych z finansowaniem gospodarki narodowej, a także dalszego udoskonalenia systemu finansowego w różnych dziedzinach tej gospodarki.

Zycę Wam, Towarzyszu Naczelnym Redakcji oraz członkom zespołu redakcyjnego, dalszych osiągnięć w publicystyce społeczno-gospodarczej, oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

JOZEF TRENDOTA
Minister Finansów

4 ŻYCIE
GOSPODARSTWO

Nr 50 (1004) — 13.XII.1970 r.

Z okazji 25-lecia istnienia „Życia Gospodarczego” pragnę złożyć zespołowi redakcyjnemu w imieniu własnym oraz Komitetu Nauki i Techniki najserdeczniejsze życzenia dalszych poważnych osiągnięć w pracy.

Komitet Nauki i Techniki wysoko ceni dotychczasowy dorobek i działalność publicystyczną pisma w dziedzinie wiązania nauki i techniki z podejmowanymi w kraju przedsięwzięciami ekonomicznymi i rozwojowymi.

Uważam, że dalsze zacieśnienie współpracy Komitetu z redakcją „Życia Gospodarczego” przyczyni się do spótygowania roli pisma w upowszechnianiu zasadniczych kierunków włączonych problemów nauki i techniki, wynikających z realizacji uchwał IV Plenum Partii.

JAN KACZMAREK
Przewodniczący
Komitetu Nauki i Techniki

Z okazji 25-lecia „Życia Gospodarczego” przesyłam całemu zespołowi redakcyjnemu najserdeczniejsze pozdrowienia i gratulacje.

Kierownictwo resortu przemysłu maszynowego wysoko sobie ceni działalność „Życia Gospodarczego” w minionych latach i za Waszą pracę tak często dotyczącą problematyki naszego przemysłu, pragnie wyrazić Wam serdeczne podziękowanie.

Zycę — Wam Towarzysze — dalszych owocnych sukcesów w propagowaniu poczyni ekonomicznych w naszym kraju, nowych cennych inicjatyw — z jakimi często występuje Wasze pismo, zycę twórczych dyskusji i publikacji, które przyczyniają się do podnoszenia poziomu gospodarności, metod zarządzania, postępu technicznego, uzyskiwania lepszych wyników produkcyjnych.

Zycę zespołowi „Życia Gospodarczego” wzrostu poczynności pisma, coraz szerszego kręgu czytelników oraz przyszłowiowemu dziennikarskiemu ostrygo pióra.

Proszę przyjąć również życzenia wszelkiej pomyślności.

JANUSZ HRYNKIEWICZ
Minister Przemysłu Maszynowego

Z okazji jubileuszu 25-lecia „Życia Gospodarczego” składam Zespołowi redakcyjnemu najserdeczniejsze gratulacje.

W minionym ćwierćwieczu, które było okresem ożywionego rozwoju gospodarki morskiej, problematyka ekonomiczna resortu Żegluga i Żeglowności zawsze rzeczowo naświetlana na łamach „Życia Gospodarczego”.

Szczere zainteresowanie Redakcji sprawami morza dopomagało w ocenie metod gospodarowania i wytyczania kierunków rozwoju naszego gospodarstwa morskiego. Wykazując troskę o stały, szybki rozwój żeglugi, portów, stoczni i rybołówstwa morskiego oraz żegluga śródlądowej, „Życie Gospodarcze” utrzymywało również w świadomości społeczeństwa znaczenie ofiarnej pracy ludzi morza dla ekonomiki i kultury naszego kraju.

Gorąco dziękuję Zespołowi redakcyjnemu „Życia Gospodarczego” za rzetelną pomoc i współdziałanie w

realizacji naszych trudnych i odpowiedzialnych zadań na morzu i wybrzeżu. Zycę wielu dalszych sukcesów w pracy informacyjnej i publicystycznej oraz jak najszybszego rozwoju wydawnictwa.

JERZY SZOPA
Minister Żegluga

Z okazji 25-lecia „Życia Gospodarczego” pozwalam sobie przesłać Wam, całemu Zespołowi Redakcyjnemu serdeczne gratulacje i najlepsze życzenia dalszych sukcesów w pracy redakcyjnej i w życiu osobistym.

Korzystam z okazji, aby specjalnie podziękować Redakcji za szerokie popularyzowanie aktualnej problematyki Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, a zwłaszcza materiałów na Krajowy Zjazd Ekonomistów. Pragnę przekazać do wiadomości Redakcji, że na odbytych w ostatnim czasie wojewódzkich zjazdach PTE wielu dyskusyj, wyrażało zgodną opinię, że tygodnik „Życie Gospodarcze” pomaga bardzo w codziennej pracy fabryk, instytucji i uczelni. Wpływa to na wzrost aurytetu, jakim „Życie Gospodarcze” cieszy się wśród członków PTE, ekonomistów i w różnych innych środowiskach.

Niech mi również będzie wolno dodać, że Wasz Tygodnik odegrał i odgrywa nadal dużą rolę w popularyzacji polskiej myśli statystycznej i w rozwoju konkretnych metod statystycznych, a poprzez przekazywanie danych statystycznych o rozwoju kraju — stoi w pierwszym szeregu walki o szybszy rozwój naszego kraju.

WINCENTY KAWALEC
Prezes Głównego Urzędu
Statystycznego

Ponadto życzenia z okazji 25 rocznicy ukazania się pierwszego numeru „Życia Gospodarczego” nadesłali: Charge d’Affaires Ambasady Czechosłowackiej Republiki w Warszawie VLADIMÍR KOCIÁN; Attaché Prasowy Niemieckiej Republiki Demokratycznej KARL-HEINZ PHILIPP;

Attaché Prasowy Węgierskiej Republiki Ludowej dr JENŐ SZOMBATHI;

Szef Sztatu Głównego Kwatery strzostwa WP generał brygady JERZY DYMKOWSKI;

Wiceprezes Narodowego Banku Polskiego LEOPOLD GLUCK;

Redaktor naczelny „Gospodarki Planowej” prof. dr hab. ZYGMUNT KNYZIAK;

Redaktor naczelny „Agencji Robotniczej” JACEK GROSZKIEWICZ;

Redaktor naczelny „Gazety Handlowej” WIESŁAW FIHEL;

Redaktor naczelny „Głosu Szczyńskiego” WIESŁAW ROGOWSKI; Redakcja „Kontroli Państwowej”; Dyrektor Domów Towarowych „Centrum” ALBIN KOSTRZEWSKI; Przewodniczący WKPG w Krakowie JULIAN REJDUCH.

W dniu, w którym oddajemy numer do druku, nadeszły dalsze życzenia od wielu naszych Współpracowników i Czytelników.

Wszystkim pragniemy serdecznie podziękować za przekazane nam gratulacje i życzenia.

„Rocznik Statystyczny Przemysłu” wydawany jest przez GUS corocznie od 1965 r. Nowy rocznik zawiera kompleksowe informacje liczbowe charakteryzujące rozwój przemysłu i jego rolę w gospodarce do roku 1970. Informacje podane w szerokiej retrospekcji i w wielu różnorodnych przekrojach, grupowaniach i podziałach, np. według form własności, gałęzi i grup przemysłu oraz ministerstw i województw. Zamieszczono m. in. nowe, dotychczas nie publikowane w Roczniku Statystycznym Przemysłu tematy: nakłady finansowe na rozwój techniki w państwowym przedsiębiorstwach przemysłowych według źródeł finansowania i grup przedsięwzięć technicznych; nakłady inwestycyjne w podziale na inwestycje nowe, rozbudowe, modernizację i rekonstrukcję; techniczne uzbrojenie pracy robotników; produktywność środków trwałych produkcyjnych.

A oto niektóre dane liczbowe z omawianego rocznika.

W 1969 r. produkcja przemysłowa przekroczyła bilion złotych (1201 mld zł). Liczona w tych samych cenach produkcja w 1950 r. wynosiła 145,6 mld zł. Produkcja globalna przemysłu wzrosła więc w latach 1950—1969 7-krotnie, a w przeliczeniu na 1 mieszkańca 5-krotnie.

Podział nakładów inwestycyjnych na przemysł (w cenach 1961 r.) w 1969 r. wynosił 14,5 mld zł, a w 1969 r. — 82,3 mld zł. Nakłady te wzrosły zatem w tym czasie 6-krotnie, a w przeliczeniu na 1 mieszkańca 4-krotnie.

Podczas gdy w 1950 r. udział przemysłu w tworzeniu dochodu narodowego wynosił 37,1 proc., to w roku 1969 wzrósł on do ponad 56 proc. W 1950 r. nakłady inwestycyjne na przemysł stanowiły 37,6 proc. nakładów na gospodarkę narodową, a w 1969 r. 40,9 proc. Udział przemysłu w wartości środków trwałych wzrósł w tym czasie z 21,2 proc. do 27,0 proc. Przemysł zatrudniał w 1969 r. 42,3 proc. ogólnej liczby zatrudnionych w całej gospodarce narodowej.

W wyniku najszybszego wzrostu w okresie 1950—1969 przemysł przetwórczy (a zwłaszcza elektromaszynowy, chemiczny i energetyczny) nastąpiły istotne zmiany w strukturze gałęziowej przemysłu: zasadnicze zwiększenie się udziału przemysłu elektromaszynowego (z 8 proc. do 30,4 proc.) i przemysłu chemicznego (z 3,8 proc. do 9,8 proc.) oraz energetyki (z 1,8 proc. do 2,4 proc.); znacznie obniżył się natomiast udział gałęzi zaliczanych do przemysłu wydobywczego (z 14,4 proc. do 5,7 proc.) oraz przemysłu spożywczego (z 32,7 proc. do 16,1 proc.).

Industrializacja wpłynęła w tym czasie na istotne zmiany w rozmieszczeniu przestrzennym przemysłu. Znaczenie wzrosło w produkcji globalnej udział województw: m. st. Warszawy (z 2,4 proc. do 6,3 proc.), białostockiego (z 0,7 proc. do 1,5 proc.), zamojskiego (z 2,0 proc. do 4,6 proc.), lubelskiego (z 1,6 proc. do 3,4 proc.). Obniżył się natomiast udział województw najbardziej uprzemysłowionych, m. in. katowickiego (z 38,5 proc. do 18,6 proc.) oraz m. Łodzi (z 7,4 proc. do 4,5 proc.) i woj. wrocławskiego (z 8,8 proc. do 7,2 proc.).

ROCZNIK STATYSTYCZNY PRZEMYSŁU 1970

Z prezentowanych po raz pierwszy w Roczniku informacji o podstawowych relacjach ekonomicznych wynika, że techniczne uzbrojenie pracy na robotnika grupy przemysłowej zatrudnionego na największej zmianie w przemyśle uspołecznionym w 1969 r. w porównaniu z rokiem 1960 wzrosło o 38,7 proc., a produktywność środków trwałych produkcyjnych (mierzona produkcją czystą) o 15,9 proc. W poszczególnych gałęziach przemysłu relacje między technicznym uzbrojeniem i produktywnością środków trwałych są znacznie zróżnicowane. Obniżenie produktywności środków trwałych produkcyjnych mierzonej produkcją czystą w 1969 r. w porównaniu z 1960 r. przy równoczesnym wzroście technicznego uzbrojenia pracy wystąpiło w następujących gałęziach przemysłu: przemysł paliw (wskaźnik produktywności środków trwałych 80,2 proc., wskaźnik technicznego uzbrojenia pracy 152,5 proc.), hutnictwo żelaza (90,9 proc. i 164,6 proc.), przemysł gumowy (76,8 proc. i 168,7 proc.), przemysł spożywczy (77,9 proc. i 131,9 proc.).

Niemniej w przemyśle elektromaszynowym i chemicznym w okresie 1960—1969 tempo wzrostu produktywności środków trwałych było wyższe niż tempo wzrostu technicznego uzbrojenia pracy. Produkcyjność czysta w cenach stałych w przemyśle uspołecznionym w okresie 1960—1969 wzrosła ponad dwukrotnie. Przyrost produkcji czystej w tym okresie w 68,8 proc. osiągnięto w wyniku wzrostu wydajności pracy, a w 31,2 proc. w wyniku

ku wzrostu zatrudnienia. Stosunkowo wysoki udział wydajności pracy w przyroście produkcji czystej w przemyśle uspołecznionym stał się w następujących gałęziach przemysłu (85,0 proc.) włókienniczym (81,7 proc.), energetyka (79,7 proc.), elektrotechnicznym (78,6 proc.), odzieżowym (78,6 proc.), paliw (75,7 proc.).

Nakłady finansowe na rozwój techniki poniesione przez państwowe przedsiębiorstwa przemysłowe w 1969 r. wyniosły 17,0 mld zł (w cenach bieżących) i wzrosły w porównaniu z 1965 r. o 84 proc. W 1969 r. nakłady na przedsięwzięcia z dziedziny nowych postępów metod stanowiły 33,3 proc. wszystkich nakładów, a nakłady na uruchomienie produkcji nowych maszyn, urządzeń i wyrobów 40,6 proc. W okresie 1965—1969 nastąpiły zmiany struktury źródeł tego finansowania. Udział nakładów inwestycyjnych i kapitalnych remontów obniżył się z 58,5 proc. do 52,1 proc., udział funduszu postępu techniczno-ekonomicznego i nowych uruchomień wzrósł z 22,0 proc. do 23,2 proc., udział nakładów finansowych ze źródeł obrotowych i innych źródeł wzrósł z 19,5 proc. do 24,7 proc.

Zamieszczone w Roczniku informacje o jakości produkcji wskazują na wysoką dynamikę produkcji wyrobów oznaczonych znakami jakości i kontrolnymi; w 1969 r. wyniosła 10 715 i była o 244 proc. wyższa od liczby wyrobów oznaczonych znakami jakości i kontrolnymi w 1965 r. Ponad 3-krotnie wzrosła w tym czasie liczba wyrobów oznaczonych znakiem „I”, a liczba wyrobów oznaczonych znakiem jakości światowej „Q” w 1969 r. utrzymała się na poziomie roku 1968 (w 1968 roku 170 wyrobów, w 1969 r. — 171).

Dane zamieszczone w Roczniku wskazują na szybko postępujący proces koncentracji przedsiębiorstw; w latach 1960—1969 liczba przedsiębiorstw w przemyśle uspołecznionym zmniejszyła się z 6815 do 5824, przy równoczesnym wzroście udziału przedsiębiorstw zatrudniających ponad 500 pracowników z 18,8 proc. do 30,2 proc. (przedsiębiorstwa te zatrudniały w 1969 r. 81,2 proc. ogółu pracowników przedsiębiorstw uspołecznionych). Udział przedsiębiorstw powyżej 1000 pracowników wynosił: w 1960 r. — 9,4 proc., a w 1969 r. — 16,9 proc., ich udział w zatrudnieniu w 1960 r. 56,1 proc., a w 1969 r. — 67,6 proc.

Przemysł prywatny w roku 1969 liczył 8990 zakładów zatrudniających 30,6 tys. pracowników (0,8 proc. pracowników całego przemysłu) i dał produkcję o wartości 3,7 mld zł (z czego blisko połowa przypada na przemysł spożywczy) tj. 0,4 proc. wartości produkcji globalnej całego przemysłu. (S)

Listy

STUDENCI SGPiS NA RZECZ FSO

W 33 numerze Waszego poczytnego pisma ukazał się artykuł (pióra J.D.) „Perspektywy eksportu Flata 125P na rynek skandynawski”. We wstępie zaznaczono, że artykuł zawiera omówienie wyników analizy wykonanej „pod patronatem FSO, staraniem pracowników SGPiS i odpowiednich komórek handlu zagranicznego”. Z informacji tej nie sposób jednak odczytać, gdzie i przez kogo owa analiza została sporządzona.

Sądę, że nie popełnił nieaktualności wyjaśniając, iż przytoczone opracowanie powstało w katedrze analizy rynków zagranicznych SGPiS, a jego autorami są studenci zrzeszeni w kołach naukowych analizy rynków zagranicznych i międzynarodowych stosunków gospodarczych. Opracowanie wykonano w ramach szeroko zakrojonej akcji współpracy studenckich kół naukowych SGPiS z samorządem robotniczym FSO i miejscowym kołem PTE. Plonem tej akcji było kilkanaście referatów i opracowań analitycznych, które zostały następnie wydane w specjalnym zbiorze i przedstawione na seminarium zorganizowanym przez FSO w Pomiechowie.

ku k. Warszawy. Przytoczone opracowanie zostało wyróżnione jedną z dwu pierwszych nagród.

Zachęcony przychylną oceną zawartą w cytowanym artykule, chciałbym dodać, że nie jest to jedyny przykład wysiłków mających na celu zapoznanie młodych adeptów ekonomii z praktyką gospodarczą i przysposobienie ich do twórczego udziału w rozwiązywaniu problemów, jakie wylania postępującego rozwoju gospodarki narodowej. Żeby ograniczyć się do własnego „podwórka”: w ubiegłym roku koła naukowe analizy rynków zagranicznych oraz organizacji i techniki handlu zagranicznego urządziły w okresie wakacyjnym dwutygodniowy obóz naukowy w Bielsku-Białej, który umożliwił zapoznanie się z działalnością eksportową Bielskiej Fabryki Maszyn Włókienniczych „BEFAMA” i posłużył za punkt wyjścia do sporządzenia próbnej oceny wyników tzw. bielskiego eksperymentu eksportowego.

Na szczególne podkreślenie zasługuje postawa kierownictwa przedsiębiorstw i zjednoczeń, które udzielała wszechstronnej pomocy w realizacji podobnych inicjatyw.

W bieżącym roku akademickim koła naukowe na Wydziale Handlu Zagranicznego zamierzają kontynuować i rozszerzyć współpracę z przedsiębiorstwami przemysłowymi i handlu zagranicznego.

mgr ZBIGNIEW MATKOWSKI
Opiekun SKN-analizy rynków
zagranicznych

Czwarty w tym roku numer „Ekonomisty” otwiera „Wspomnienie o Michale Kaleckim” EDWARDA LIPIŃSKIEGO.

EDWARD ROSSET w artykule pt. „Proces defeminizacji ludności Polski” stwierdza, że podział ludności wedle płci kształtował się w tym stuleciu pod przemożnym wpływem dwóch wojen światowych. Jeśli bowiem na przełomie wieku dziewiętnastego i dwudziestego na 100 mężczyzn przypadła 101 kobiet, to już w 1921 r. — 107. Lata międzywojenne były obrazem stopniowego zacieśniania się anomalii spowodowanych przez wojnę i doprowadziły do tego, że w 1939 r. współczynnik feminizacji wyniósł 103. Druga wojna światowa doprowadziła do wielkiego zwężenia równowagi płci. W 1946 roku niedobór mężczyzn w stosunku do liczby kobiet wynosił przeszło 2 mln osób (wskaźnik — 118). Poziom po I wojnie światowej osiągnięty w 1960 r. — 107 kobiet na 100 mężczyzn. W chwili obecnej wskaźnik ten wynosi 106.

Należy się liczyć z tym, że w nadchodzącym półwieczu stosunek płci ulegnie wyrównaniu. Wskaźnik feminizacji w 1980 r. powinien wynieść 103, w 1990 r. — 102, w 2000 r. — 101, a w 2010 — 100. Tak więc

nastąpić powinno całkowite wygasnięcie tradycyjnej w Polsce przewagi liczbowej ludności żeńskiej. Warto podkreślić, że moment liczbowego wyrównania płci przesuwa się wciąż w górę. Obecnie wyrównanie następuje w okolicach 40, a pod koniec bieżącego stulecia około 50 roku życia.

„EKONOMISTA” NR 4/1970

cia. Do tej granicy przeważać będzie pięć męska, powyżej — żeńska.

ALEKSANDER ŁUKASZUK — zamieszcza publikację pt. „O teorii dochodu narodowego”, w której zastanawia się nad tym, czy praca w sferze usług nieprodukcyjnych i w sferze cyrkulacji powinna być traktowana jako nieprodukcyjna, tj. nie tworząca wartości i dochodu narodowego, czy też powinna być pod tym względem zrównana z pracą w sferze

NOWY KWARTALNIK

Już od stycznia 1971 roku po raz pierwszy w Polsce ukazuje się bogato ilustrowane czasopismo, poświęcone zagadnieniom propagandy wizualnej. Wychodzić ono będzie jako kwartalnik i nosić tytuł „Sugestie”.

Zadaniem „Sugestii” jest popularyzowanie wiedzy o skutecznym posługiwaniu się środkami propagandy poglądowej w zakładach pracy i instytucjach, klubach, świetlicach, na ulicach miast, osiedli i wsi.

W kwartalniku tym, znajdują potrzebne materiały i wskazówki dla działaczy kulturalno-oświatowi, plastycy, fotograficy, architekci wnętrz. „Sugestie” na swych łamach prezentować będą i popularyzować nowoczesne zasady propagandy wizualnej, wskazywać na najważniejsze tematy wywołujące z głównych zadań polityczno-gospodarczych, wyjaśnić podstawowe wiadomości teoretyczne, zapewniające propagandzie poglądowej skuteczność, oraz informować o doświadczeniach i osiągnięciach w organizowaniu i stosowaniu najnowszych form tej propagandy na terenie całego kraju.

Materiały publikowane w czasopiśmie „Sugestie” opracowywane będą w oparciu o wiedzę teoretyczną i praktyczne doświadczenia twórców zajmujących się na co dzień zagadnieniami propagandy poglądowej.

Prozę tego m. in. ZBIGNIEW PAWŁOWSKI prezentuje nową formułę „Funkcji produkcji z uwzględnieniem czynnika organizacyjnego”. IRENEUSZ NYKOWSKI rozważa „Wielokryterialne modele liniowe”. A JÓZEF NOWICKI pisze nt. „Teorii produkcji i kapitału w ujęciu szkoły szwedzkiej”.

K.S.

ZYCHE 5
GOSPODARSTWO

Nr 50 (1001) - 13.XII.1970 r.



WYSOKOŚĆ CENY ZA
MATERIAŁY BUDOWLANE
DOSTARCZONE
PRZEZ RZEMIEŚNICZĄ
SPÓŁDZIELNIĘ

Organizacja i planowanie badań w uczelniach ekonomicznych

(Tezy referatu sekcyjnego na Zjazd PTE
— Sekcja VI)

ZDZISŁAW HELLWIG

1. ZNACZENIE BADAŃ EKONOMICZNYCH W GOSPODARCE SOCJALISTYCZNEJ

W ostatnich latach daje się zaobserwować na świecie wzrost autorytetu i społecznego znaczenia nauk ekonomicznych. Istnieje wiele przyczyn tego zjawiska. Do najważniejszych należą niewątpliwie następujące: międzynarodowy podział pracy i zdolność poszczególnych państw do szybkiej koncentracji zasobów ludzkich i materialnych dla wykonania zadań gospodarczych, uznanych aktualnie za najpilniejsze, umiejętność szybkiej zmiany struktury zatrudnienia i produkcji i uzyskiwania korzystnych wartości takich charakterystyk jak: wielkość, jakość i koszt produkcji, wydajność pracy, rentowność. Przyczyną te powodują występowanie na światowych rynkach ostrej walki konkurencyjnej. W walce tej zwycięża nie ten, kto dostarcza produkty doskonałe pod względem technicznym, lecz ten, kto potrafi dostarczyć na rynek takie doskonałe produkty taniej niż

konkurenci a jednocześnie tak drogo, jak na to tylko pozwala rynek. Trafne ustalenie cen jest jednym z najtrudniejszych i najważniejszych zadań ekonomii.

2. NIEKTÓRE ZJAWISKA HAMUJĄCE ROZWOJ BADAŃ NAUKOWYCH W DISCYPLINACH EKONOMICZNYCH

Ryzyko błędnych decyzji ekonomicznych jest często tak ogromne, że podjęcie tych decyzji poprzedzone być musi szeroką, publiczną dyskusją, która ma na celu realizację demokratycznych zasad rządzenia i umożliwienia społeczeństwu kontroli i nadzoru działalności władz we wszystkich istotnych sprawach dla prawidłowego rozwoju kraju. Ta publiczna dyskusja wywołuje jednak u ludzi, nie interesujących się problematyką gospodarczą, wrażenie, że ekonomia nie jest nauką, która zna i poznaje coraz nowe prawa

wa rządzące zjawiskami i procesami gospodarczymi, lecz że jest to dziedziną, w której rację ma zawsze prawodawca, w której nie ściera się wiedza i doświadczenie, lecz niekonsekwentny i skostniały system norm prawnych przesądza większość decyzji i działań gospodarczych, że gadulstwo zastępuje ścisły rachunek, że zamiast gruntownego wykształcenia ekonomicznego wystarczy prymitywny zdrowy rozsądek, tupet i uzdolnienia krasomówcze.

3. NOWE CELE I ZADANIA BADAŃ EKONOMICZNYCH PO V ZJEZDZIE PZPR

Uchwały V Zjazdu wskazują na niektóre poważne niedociągnięcia, wady i słabości w dotychczasowym systemie kierowania i zarządzania gospodarką narodową stały się punktem wyjścia poważnych reform gospodarczych w naszym kraju. Do węższych zadań tych reform należały takie sprawy, jak uporządkowanie działalności inwestycyjnej, przejście od ekstensywnych do intensywnych metod wytwarzania, przyjęcie przez planowanie zasady selektywnego rozwoju, pogłębienie podziału pracy, usprawnienie rozliczeń finansowych i współpracy gospodarczej w ramach RWPG, poprawa efektywności naszego eksportu, wzrost intensyfikacji gospodarowania i wydajności pracy, no i wreszcie wprowadzenie nowoczesnych zasad wiązania wynagrodzeń z wynikami pracy opartymi o idee bodźców materialnych. Tym poważnym pracom porządkowania naszej gospodarki towarzyszy przebiegający nieustannie proces korygowania cen, opłat, cel, jak również stałe doskonalenie metod zarządzania gospodarką i dążność do zapewnienia rentowności naszych przedsiębiorstw.

4. WPŁYW NOWELIZACJI USTAWY O SZKOLNICTWIE WYŻSZYM I NOWYCH ZASAD ORGANIZACJI UCZELNI NA ROZWOJ BADAŃ NAUKOWYCH I WSPÓŁPRACĘ Z PRAKTYKĄ GOSPODARCZĄ

Nowe przepisy o stopniach naukowych i o awansowaniu pracowników naukowych, przychyliły się

wydatnie do ilościowego zwiększenia kadry docentów i profesorów nie tylko w szkołach wyższych, ale również w Polskiej Akademii Nauk i w instytutach resortowych. W ten sposób zwiększyła się znacznie liczba osób uprawnionych do sprawowania opieki nad rozwojem młodej kadry naukowej.

5. PLANOWANIE BADAŃ NAUKOWYCH

W szkołach ekonomicznych istniała i istnieje niechęć do wprowadzania tematów do planu NT (nowa technika) oraz duża rezerwa w angażowaniu się we współpracę z praktyką gospodarczą, tj. wprowadzanie tematów do planu GP (gospodarstwa pomocnicze). Większość tematów zaliczono do planu BW (badania własne). Jedynie nieliczne szkoły angażowały się śmiało w prowadzenie badań na rzecz przemysłu w ramach planu GP, jakkolwiek właśnie prowadzenie badań w planie NT lub GP przynosiło pracownikom korzyści materialne (przy czym korzyści te są większe przy realizowaniu planu GP, gdzie poza pokryciem kosztów materialnych i robocizny szkoły otrzymują znaczne kwoty z tytułu tzw. narzutów finansowych). Zmiany tego stanu rzeczy nie powinno się wymuszać środkami administracyjnymi, lecz uzyskiwać drogą usprawnienia zasad finansowania badań i wprowadzenia zmian w organizacji badań.

6. FINANSOWANIE BADAŃ NA RZECZ JEDNOSTEK GOSPODARSTWA REALIZOWANYCH W RAMACH GOSPODARSTWA POMOCNICZYCH

Jest rzeczą ciekawą, że najlepiej opracowane przepisy w sprawie finansowania badań naukowych dotyczą nie prac planowych lecz pozaplanowych. Sprawy te reguluje uchwała nr 108 Rady Ministrów z dnia 16 marca 1963 r. (Monitor Polski nr 52, poz. 262 z dnia 23.IX. 1967 r.).

Przepisy w sprawie prac planowych ukazały się później, a mianowicie 3 września 1969 r. gdy

w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego nr A-11 ukazało się zarządzenie Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z dnia 24 grudnia 1968 r. Nr DT-2/0144/72/68 w sprawie zasad opracowywania i finansowania jednostek planu badań naukowych, przyjmowania i wykonywania zleconych prac naukowych, naukowo-usługowych i usługowych oraz przyznawania nagród z funduszu rektorskiego w szkołach wyższych podległych nadzorowi Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego.

7. PROGRAMOWANIE I ORGANIZACJA BADAŃ NAUKOWYCH W UCZELNIACH EKONOMICZNYCH

Brak wieloletnich tradycji z zakresu zakrojonych na wielką skalę eksperymentalnych badań ekonomicznych, nieudolne planowanie tych badań w latach ubiegłych, ciągle jeszcze niedoskonałe przepisy finansowe dotyczące zasad pokrywania wydatków inwestycyjnych oraz kosztów materialnych i osobowych prac badawczych bardzo ujemnie wpływa na tempo rozwoju i znaczenie tych prac.

Prowadzenie intensywnej i pozytywnej działalności naukowo-badawczej zależy w tych niebystro sprzyjających warunkach przede wszystkim od inicjatywy i energii władz uczelni ekonomicznych, właściwego programowania badań we wnętrzu uczelni oraz sprawnej organizacji badań.

Ostatnio zarówno Komitet Nauki i Techniki, Polska Akademia Nauk, Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, jak i władze poszczególnych uczelni ekonomicznych i instytutów resortowych prowadzą zakrojone na szeroką skalę prace, zmierzające do wyraźnego określenia głównych kierunków badań ekonomicznych, do zreformowania studiów ekonomicznych, do uporządkowania spraw związanych z uprawianiem zawodu ekonomisty, do najlepszego wykorzystania kadr ekonomistów. Są to sprawy trudne, kontrowersyjne. Wiele zadań, kłopotów i trosk związanych z załatwieniem tych spraw spadnie na pewno na Polskie Towarzystwo Ekonomiczne. Wszystko dziś wskazuje na to, że Polskie Towarzystwo Ekonomiczne jest dobrze przygotowane do spełnienia swej roli w podnoszeniu efektywności działania ekonomistów na wszystkich stanowiskach pracy w służbie naszej gospodarki.

Rzemieślnicza Spółdzielnia Zaopatrzenia (Zbyt w N. wykonywała na podstawie umów zawartych z przedsiębiorstwem „Warzywa-Owoce” roboty remontowe w obiektach handlowych wspomnianego przedsiębiorstwa. W umowach tych zamieszczona została klauzula, że rozliczenie za materiały dostarczone przez wykonawcę do wykonywanych robót — nastąpi po cenach detalicznych.

Rzemieślnicza Spółdzielnia zużyła do wykonanych robót remontowych część materiałów własnych i po zakończeniu robót rozliczyła je w fakturach po cenach detalicznych. Faktury te zostały uregulowane przez powołane przedsiębiorstwo w pełnej wysokości.

W wyniku kontroli Państwowej Inspekcji Handlowej, która zakwestionowała legalność rozliczenia materiałów po cenach detalicznych, przedsiębiorstwo „Warzywa-Owoce” wystąpiło na drogę postępowania arbitrażowego przeciwko powołanej Rzemieślniczej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu o zwrot różnicy cen detalicznych i zaopatrzeniowych.

Okręgowa Komisja Arbitrażowa oddaliła dochodzone roszczenie, natomiast Główna Komisja Arbitrażowa rozpatrując sprawę w trybie odwoławczym — orzeczenie OKA zmienia i zasądza zwrot pobranej różnicy cen na tej podstawie, że pozwana Rzemieślnicza Spółdzielnia nie przedstawiła dowodów zakupu materiałów po cenach detalicznych.

Na skutek rewizji nadzwyczajnej Centralnego Związku Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu sprawa trafiła ponownie do Głównego Komisji Arbitrażowej, która orzeczeniem z dnia 2 marca 1970 r. nr BO-1131/70, zapadłym w składzie rewizyjnym (zwiększonym), pierwotne swe stanowisko podtrzymała, wypowiadając następujący pogląd prawny:

Nawet w razie umownego uzgodnienia między jednostką społeczną i rzemieślniczą spółdzielnią zaopatrzenia i zbytu, iż za dostarczone własne materiały przy robotach remontowo-budowlanych rzemieślnicza spółdzielnia będzie liczyć ceny detaliczne, pobranie tych cen jest bezzasadne i rodzi obowiązek ich zwrotu, jeżeli rzemieślnicza spółdzielnia nie udowodni ich nabycia po tych cenach (dowodami zakupu) oraz w budowaniu ich w dany obiekt. W uzasadnieniu swego ponownego orzeczenia GKA zaznaczyła m.in.:

(...) Przepisy § 30 ust. 1 zarządzenia Ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych z 7.XI.1959 r. w sprawie umów o roboty budowlano-montażowe wykonywane na rzecz jednostek gospodarki społecznej (Monitor Polski nr 97, poz. 521) — mające zastosowanie do rzemieślniczych Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu — ustalają generalną zasadę, że wykonawca nieuspołeczniłony wykonuje roboty z materiałów powierzonych przez zamawiającego. Wykonawca nieuspołeczniłony może wykonywać roboty z materiałów własnych, jedynie w przypadku gdy zamawiający nie może dostarczyć tych materiałów, a odpowiednie zarządzenia nie przewidują możliwości zakupu ich po cenach zaopatrzeniowych. W tym przypadku umowa stron winna określać szczegółowo rodzaj i ilość materiałów przewidzianych do zakupu przez wykonawcę nieuspołeczniłonego po cenach detalicznych (§ 30 ust. 1 i § 5 ust. 2 pkt 7 cyt. zaas. umów).

Zaden z tych warunków nie został spełniony w niniejszej sprawie. Nie została wykazana bowiem niemożność dostarczenia materiałów, których spór dotyczy przez powołane przedsiębiorstwo, zaś umowa stron nie zawierała szczegółowych ustaleń co do rodzaju i ilości materiałów, które miała dostarczyć pozwana Rzemieślnicza Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu.

Szczegółowe zasady korzystowania i rozliczania przez wykonawców nieuspołeczniłonych materiałów własnych w budowlanych obiektach budowlanych zostały ustalone przez Ministerstwo Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych (Biuletyn Informacyjny 1966 r. nr 14/66. Departamentu Norm i Cen str. 80). Minister Budownictwa został upoważniony do ustalania powszechnie obowiązujących normatywnych norm, zasad kosztorysowania i rozliczeń w budownictwie (...). Ogólne wytyczne w tym zakresie zawarte są w instrukcjach o kosztorysowaniu robót i cennikach kosztorysowych, szczegółowe zasady i podstawy kosztorysowania, zmiany tych zasad oraz wyjaśnienia w tym przedmiocie Ministerstwo Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych ogłasza w Biuletynach Informacyjnych (...).

Zgodnie z zasadami podanymi w cyt. Biuletynie Informacyjnym nr 14/66 Rzemieślnicza Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu dokonując rozliczenia za materiały po cenach detalicznych — w zakresie

DOKONCZENIE NA STR. 8

ZYCIE
GOSPODARSTWA

Nr 50 (1004) — 13.XII.1970 r.

KATOWICE

Ważnym wydarzeniem w prowadzonej na terenie woj. katowickiego kampanii przed Krajowym Zjazdem Ekonomistów była Wojewódzka Konferencja Ekonomistów, zorganizowana w dniu 9 listopada przez Zarząd Oddziału Wojewódzkiego PTE w Katowicach. Podczas obrad tej konferencji wzięło udział 1000 członków, dopełniającym liczbę 1000 członków i gospodarzy najwięcej 11 tysięcy członków naszego towarzystwa w województwie katowickim. Legitymację z numerem 9999 otrzymał kpt. Czesław Mularczyk z Komendy Wojewódzkiej MO — legitymację z numerem 1000 otrzymała mgr Aleksandra Lesik z Wyższej Szkoły Ekonomicznej, a 1001 członkiem PTE w woj. katowickim został mgr Eugeniusz Bartusik z kopalni węgla kamiennego „Dymitrow”. Katowicki Oddział PTE jest pierwszym oddziałem wojewódzkim, który przekroczył liczbę 1000 członków. Dotychczasowy dynamiczny rozwój PTE w woj. katowickim wskazuje na rosnącą rolę naszego towarzystwa w tym województwie, co niewątpliwie jest istotnym warunkiem realizacji hasła „Ekonomiści w służbie intensywnego rozwoju”.

Uczestnicy Wojewódzkiej Konferencji Ekonomistów zostali zapoznani z tekstem umowy o współdziałanie pomiędzy Naczelną Organizacją Techniczną a Polskim Towarzystwem Ekonomicznym w województwie katowickim. Umowa ta wytycza kierunki i ustala formy współdziałania obu organizacji, służące przede wszystkim skutecznemu realizacji podstawowych zadań polityki intensywnego i selektywnego rozwoju gospodarczego na terenie województwa katowickiego.

Obrady Wojewódzkiej Konferencji Ekonomistów koncentrowały się na podstawowych tematach problematyki Krajowego Zjazdu Ekonomistów. Znalazło to swoje odzwierciedlenie przede wszystkim w referatach, przygotowanych na konferencję.

W pierwszym referacie pt. „INTENSYFICACJA ROZWOJU GOSPODARSTWA W WOJEWÓDZTWIE KATOWICKIM” PROF. DR HAB. ALOJZY MELICH nie tylko omówił główne kierunki działania w tej dziedzinie, ale także zwrócił szczególną

uwagę na potrzebę pilnego uregulowania sytuacji na tych odcinkach, które mają istotny wpływ na prawidłową realizację polityki intensywnego i selektywnego rozwoju gospodarczego. Ten niezwykle interesujący referat poruszył szereg problemów teoretycznych i praktycznych, co niewątpliwie przyczyniło się do niezbędnej konkretyzacji niektórych tematów prowadzonych obecnie prac badawczych, a także stanowiło potwierdzenie konieczności zaciśnięcia wzajemnych związków między teorią a praktyką gospodarczą.

Kolejny referent — DOC. DR HAB. JOZEF SZYROCKI — w referacie pt. „EKONOMIŚCI ZRZESZENI W PTE REALIZUJĄ METODY INTENSYWNEGO GOSPODAROWANIA” omówił konkretne zadania i formy ich realizacji, przyjęte przez PTE w województwie katowickim na etapie wdrażania polityki intensywnego i selektywnego rozwoju gospodarczego. Dotychczasowe pozytywne wyniki i doświadczenia katowickiej wojewódzkiej organizacji PTE w wykonywaniu szeroko pojętych zadań statutowych będą niewątpliwie bardzo pomocne w dalszej, stale rozszerzanej działalności.

DOC. DR HAB. ZBIGNIEW MESSNER w referacie pt. „ZADANIA PTE W SYSTEMIE DYSKUSYJNO-KADRY EKONOMICZNYCH” na treść, krytycznej oceny dotychczasowej działalności PTE w omawianej dziedzinie przedstawił i uzasadnił podstawowe zadania i formy ich realizacji, jakie PTE powinno przyjąć dla skutecznego i sprawnego dokształcania kadr ekonomicznych. Mówca zwrócił szczególną uwagę na dużą praktyczną przydatność niedostatecznie dotychczas docenianej kursowej formy podplomowego dokształcania ekonomistów oraz podkreślił także potrzebę rozszerzenia zakresu dokształcania przez objęcie nim również absolwentów średnich szkół ekonomicznych.

Z kolei DR EUGENIUSZ GUBALA w referacie pt. „OCENA WYKONANIA UCHWAŁY NR 234/64 RADY MINISTRÓW ORAZ ROLI SŁUŻB EKONOMICZNYCH” przedstawił swoje poglądy nie tylko na temat dotychczasowego przebiegu i wyników wdrażania postanowień pow. uchwały oraz rozwoju służb ekonomicznych, ale także sformułował wnioski odnośnie niezbędnych jego zdaniem zmian w organizacji i metodach działania służb ekonomicznych.

Następnie MGR ZYGMUNT PYKA w bardzo interesującym, praktycznie przydatnym referacie pt. „STATYSTYCZNO-CZASOWE DOŚWIADCZENIA ZAKŁADÓW URZĄDZEN TECHNICZNYCH „ZGODA” W DZIEDZINIE WDRAŻANIA NOWEGO SYSTEMU WYPROJEKTOWANIA PRZEMYSŁU” zwrócił szczególną uwagę na potrzebę właściwego uregulowania szeregu spraw, od czego w zasadniczym stopniu jest uzależnione należyte funkcjonowanie nowego systemu i uzyskiwanie pożądanego wyniku.

Kolejny referent MGR JAN WALACH w referacie pt. „STATYSTYCZNO-TOWARZYSTWA NA NOWYM ETAPIE” omówił zmiany w statucie PTE, potrzebne dla zapewnienia możliwości skutecznego realizowania zadań, wynikających z nieodwrótności zwiększonego współdziałania towarzystwa we wdrażaniu polityki intensywnego i selektywnego rozwoju gospodarczego.

Pierwszy z dyskusantów MGR ALOJZY POSPIECH w obszernym wystąpieniu przedstawił podstawowe problemy modernizacji hutnictwa na tle ilościowym i jakościowym potrzeb odbiorcy, wykazując, iż pod pojęciem „wzrostu gospodarczego” kryje się różnorodność i skomplikowana problematyka, której rozwiązywanie — w sposób zgodny z potrzebami konsumpcyjnymi i produkcyjnymi — w warunkach ograniczonych możliwości rzeczowych i finansowych — jest zadaniem bardzo trudnym, wymagającym od ekonomistów nie tylko doskonałej znajomości szerokiego wachlarza zagadnień, ale również ich umiejętnego stosowania nowoczesnych metod oraz doskonałej organizacji prac badawczych, a szczególnie prognostycznych.

Kolejny dyskusant MGR ELŻBIETA CHABIOR — z Kola PTE przy Szpitalu Górniczym w Bytomiu — zwróciła uwagę na potrzebę uwzględniania przez PTE przy ustalaniu programów i form pracy również i potrzeb małych organizacji gospodarczych, a szczególnie problematyki szeroko pojętych usług dla społeczeństwa.

Z kolei MGR JAN HALATEK omówił wpływ struktury i jakości surowców na wyniki gospodarcze hutnictwa żelaza i stali, wykazując potrzebę uwzględniania wyników rachunku ekonomicznego przy formułowaniu destynacji importu rudy żelaznej dla naszego czarnego hutnictwa.

Institute Śląskim w Opolu, omówione zostały kierunki rozwoju strukturalnego gospodarki województwa opolskiego z uwzględnieniem jego aspektów społeczno-ekonomicznych oraz wynikających z tym ile zadań służb ekonomicznych. W pierwszym z referatów, którego współautorami byli MGR A. STACHERA i MGR G. GEBAUER omówiono PROBLEMY RACHUNKU EKONOMICZNEGO ORAZ SPOŁECZNO-EKONOMICZNE ASPEKTY WDRAŻANIA NOWEGO SYSTEMU BODŹCÓW MATERIALNEGO ZAINTERESOWANIA.

Drugi referat, który opracowany został przez MGR A. FULNECZKA i MGR A. KAMPICZKA — poświęcony był PROBLEMOM DOSKONALENIA SŁUŻB EKONOMICZNYCH i roli ekonomistów w procesie gospodarczym przedsiębiorstwa. Wreszcie w trzecim referacie opracowanym przez DR J. KRÓSZELA Kierownika Zakładu Badań Socjalno-Ekonomicznych przy

Następnie DR ZBIGNIEW WINIARSKI omówił niektóre problemy działalności ekonomistów w jednostkach gospodarczych, podkreślając przede wszystkim konieczność ścisłego współdziałania ekonomistów i techników we wszystkich przedsięwzięciach gospodarczych, gdyż na tym polegać musi skuteczna i efektywna wszelkich rozwiązań technicznych. Z tego względu konieczne jest zwrócenie szczególnej uwagi na tworzenie takich form organizacyjnych, również w działalności PTE, które będą pomocne do zapewnienia w praktyce jednolitości techniki i ekonomiki.

Wiceprezes Zarządu Głównego PTE DR ZBIGNIEW MADEJ w niezwykle interesującym wystąpieniu wykazał, że niejednokrotnie znaczenie osiągnięć nauk społecznych, a w tym szczególnie ekonomii, jest zaprzeczane przez ogół ze względu na oczywistość i uniwersalność tych osiągnięć, podczas gdy nawet niewspieranie, mniejsze zdobycze techniki epatują społeczeństwo swoją niechęcią większą „dotykaniach”. Zestawienie tylko niektórych przykładów, z tego zarówno rola jak i wielka odpowiedzialność ekonomistów w kształtowaniu przyszłości w skali mikro, mezo i makroekonomicznej.

Z kolei JANUSZ SZWAROWICZ zwrócił uwagę na ogromną rolę, jaką małą praktyczną przydatność niektórych referatów, przygotowywanych na Krajowym Zjeździe Ekonomistów, a także na wykazaną już przez życie nieskuteczność niektórych zadań i zadań, które nie miały gospodarczego kraju. Mówca podkreślił konieczność koncentrowania środków dla przyspieszenia dalszego rozwoju tych regionów, które posiadają już znaczne zasoby surowców, potencjału przemysłu, infrastruktury, kadr pozwalające na szybkie tempo i wysoką ekonomiczną efektywność rozwoju. Z podobnych przyczyn i z innych, w sytuacji rynkowej, należy również dalszy rozwój przemysłu węglowego.

Kolejny dyskusant — MGR JULIUSZ SZAFLIK, polemizując z niektórymi poglądami i wnioskami dr Eugeniusza Gubala, powołał się na blisko 10-letnie już doświadczenia pionów ekonomicznych w górnictwie węglowym i stwierdził, iż nie można generalnie oceniać, że we wszystkich resortach spłycone — w toku

Zabierający głos zwracali uwagę, że w tym czasie obecną rolę zasadę przemian i plan, włączając ściśle interesy załóg przedsiębiorstw z interesami gospodarki narodowej w dłuższych okresach czasu — wyznaczają w procesie zarządzania ważną rolę służbom ekonomicznym i ekonomiczne w swoim środowisku pracy oraz umiejętnościom stosowania rachunku ekonomicznego. Ekonomista, posiadając wpływ na efektywność działania przedsiębiorstwa musi również być tym, który nie tylko nie pogodzi wśród tych, którzy marnotrawią grosz publiczny i opóźniają rozwój naszej gospodarki.

W dyskusji zwracano również uwagę na wrażliwość na zmiany w warunkach przebiegania gospodarki na tory pełniejszego wykorzystania intensywnych czynników wzrostu — badań ekonomicznych w określaniu kierunków rozwoju regionu. Badania te powinny dostarczać informacji m. in. o zachodzących procesach gospodarczych i przeobrażeniach społeczno-gospodarczych w regionie oraz rezerwach tkwiących w gospodarce regionu, które należałoby wykorzystywać celem przyspieszenia jej rozwoju. Stąd też dla zapewnienia harmonijnego rozwoju gospodarczego regionu społecznego zachodzi potrzeba prowadzenia skoordynowanych i w miarę możliwości kompleksowych badań, które powinny być wykorzystywane przez poszczególne ogniska administracji terenowej w kształtowaniu przemian strukturalnych i formułowaniu kierunków dalszego rozwoju. Z potrzeb tych wynikają określone zadania dla Oddziału Wojewódzkiego PTE, który powinien inicjować i koordynować badania ekonomicznych podejmowanie badań w zakresie zachodzących procesów gospodarczych, służąc w ten sposób potrzebom intensywnego rozwoju regionu.

OPOLE

W Opolu odbyła się wojewódzka konferencja przedjazowa. W konferencji wzięło udział 220 ekonomistów, reprezentujących 1750 członków, zrzeszonych w 76 kołach zakładowych i 5 sekcjach naukowych. Konferencja była jedyną woj. opolskim dyskusją nad uchwałami V Zjazdu Partii i tematami referatów przygotowanych przez poszczególne sekcje Krajowego Zjazdu Ekonomistów PTE. Zamykała ona etap licznych, odbywających się w Opolu dyskusji na wszystkich szczeblach organizacyjnych, w których uczestniczyło około 3 tys. osób, głównie spośród służb ekonomicznych, ekSPORTOWYCH i technicznych. W

wyniku tych dyskusji zgłoszone w woj. opolskim blisko 400 wniosków, z których większość dotyczy istotnych i złożonych procesów polityki gospodarczej.

Na konferencję przygotowano trzy referaty. W pierwszym referacie, którego współautorami byli MGR A. STACHERA i MGR G. GEBAUER omówiono PROBLEMY RACHUNKU EKONOMICZNEGO ORAZ SPOŁECZNO-EKONOMICZNE ASPEKTY WDRAŻANIA NOWEGO SYSTEMU BODŹCÓW MATERIALNEGO ZAINTERESOWANIA. Drugi referat, który opracowany został przez MGR A. FULNECZKA i MGR A. KAMPICZKA — poświęcony był PROBLEMOM DOSKONALENIA SŁUŻB EKONOMICZNYCH i roli ekonomistów w procesie gospodarczym przedsiębiorstwa. Wreszcie w trzecim referacie opracowanym przez DR J. KRÓSZELA Kierownika Zakładu Badań Socjalno-Ekonomicznych przy

ustalonym w umowie — winny każdorazowo udowodnić nabycie ich po tych cenach dowodami zakupu oraz wbudowanie ich w obiekt, którego rozliczenie dotyczy. Powyższe zasady zostały ustalone celem zabezpieczenia prawidłowości rozliczeń rzemieślniczych spółdzielni zaopatrzenia i zbytu, a w szczególności w celu ograniczenia korzystania dla celów budowy z materiałów własnych spółdzielni nabytych po cenach detalicznych do sporadycznych przypadków, gdy materiał danego rodzaju i ilości nie może dostarczyć zleceniodawca uspołeczniony, a wykonawca nie uspołeczniony nie może ich istotnie nabyć po innych cenach. Mają one zapobiec nabywaniu przez rzemieślnicze spółdzielnie zaopatrzenia i zbytu materiałów z nielegalnych źródeł oraz podwyższeniu kosztów budowy. Ceny materiałów w kosztorysach za roboty budowlane i montażowe jako element wynagrodzenia za roboty zostały ustalone na podstawie cenników zaopatrzeniowych (pkt 2, 7a instrukcji o kosztorysowaniu robót budowlano-montażowych z 1966 r.), a zatem w każdym przypadku wbudowania w obiekt materiałów nabytych po cenach innych niż zaopatrzeniowe koszt budowy ulega zwiększeniu.

Konsekwencją kontynuacji tych zasad jest dokonana zarządzeniem Ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych z 15. IV. 1969 r. (Monitor Polski nr 19, poz. 159) zmiana § 30 ust. 1 cyt. zasad zawierania umów, która ogranicza możliwość wykonywania przez wykonawców nie uspołecznionych robót z materiałów własnych — wyłącznie do przypadków, gdy wartość tych materiałów nie przekracza 5.000 zł.

W konkretniej sprawie pozwana rzemieślnicza spółdzielnia zaopatrzenia i zbytu nie dostarczyła w obu instancjach dowodów zakupu materiałów, których spór dotyczy, po cenach detalicznych, a zatem nie zostały zachowane podstawowe warunki niezbędne dla rozliczenia materiałów własnych wykonawcy po cenach detalicznych.

Potwierdzenie przez inspektora nadzoru faktur za wykonane roboty zawierających różnice nie stanowi dowodu nabycia tych materiałów po cenach detalicznych, skoro jak to wyżej ustalono, potwierdzenie wbudowania materiałów w dany obiekt wymagane jest niezależnie od dowodów zakupu tych materiałów po cenach detalicznych dla konkretnego obiektu.

Wobec tego, że pozwana rzemieślnicza spółdzielnia nie dostarczyła w obu instancjach dowodów zakupu materiałów po cenach detalicznych, a zatem nie udowodniła zasadności pobrania różnicy — Zespół Rewizyjny Główny Komisji Arbitrażowej nie dopatrzył się w orzeczeniu GKA istotnego naruszenia prawa.

NOWE PRZEPISY I ZARZĄDZENIA

ZATWIERDZANIE POD WZGLĘDEM ARTYSTYCZNYM NIEKTÓRYCH PROJEKTÓW BUDOWLANYCH

Ukazało się rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki oraz Ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych z dnia 8 października 1970 r. w sprawie zatwierdzania pod względem artystycznym niektórych projektów budowlanych (Dz. U. nr 26, poz. 211).

Przewiduje ono obowiązek uzyskiwania: zezwolenia na realizację projektu obiektu lub dzieła plastycznego przed przystąpieniem do jego opracowania, zaś po sporządzeniu projektu — decyzji o jego zatwierdzeniu pod względem artystycznym.

Rozporządzenie dotyczy umieszczonych w miejscach publicznych mauzoleów, pomników, rzeźb wolno stojących lub wkomponowanych na stałe w architekturę zewnętrzną, rzeźb stanowiących elementy dekoracyjne małej architektury ogrodowej i terenów użytku publicznego oraz malowideł ściennych lub sufitowych, mozaik, sgraffit itp., wkomponowanych na stałe w architekturę zewnętrzną lub wewnętrzną obiektu budowlanego oraz w urządzenia, wpływające na wygląd obiektów budowlanych.

Przepisami rozporządzenia nie są objęte obiekty budowlane służące celom kultu, religijnemu oraz urządzenia umieszczone wewnątrz tych obiektów, jak też nagrobki na cmentarzach.

Nowe rozporządzenie weszło w życie z dniem 1 grudnia 1970 r. i z tą datą utraci moc dotychczasowe rozporządzenie w tym przedmiocie z dnia 9 czerwca 1963 r.

Opracowała:
Stanisława ZIELIŃSKA

8 ZYCIE GOSPODARSTWA

Nr 50 (1004) — 13.XII.1970 r.



SPRAWY EKONOMISTÓW

Integracja ale jaka?

STEFAN PARADOWSKI

POSZUKIWANIE dróg intensyfikacji gospodarowania, a szczególnie potrzeba podniesienia roli i znaczenia metod ekonomicznych postawiły na porządku dziennym, między innymi, integrację służb ekonomicznych. Zagadnieniem tym zajmowała się specjalna komisja powołana przez okręgowe zarządy warszawskie PTE i Stowarzyszenia Księgowych. Mówią o niej też na Krajowy Zjazd PTE oraz rozpoczęły się dyskusje prasowe, czego przykładem jest artykuł B. Filipiaka i W. Jelenia zamieszczony w nr 41 Z.G. Opublikowany artykuł przewidywał dyskusję, ze względu na jego jednostronne ujęcie oraz poważne wady przedstawionych propozycji.

WADLIWA SZABLONOWOŚĆ

We wspomnianym artykule nową konstrukcję modelu organizacyjnego służby ekonomicznej, która ma wszystkim odpowiadać — zaproponowano w jednej wersji. Postuluje się, aby służba ekonomiczna składała się w pierwszym rzędzie z komórek takich jak: „prognoza i kierunki rozwoju przedsiębiorstwa, planowanie wzrostu i struktury produkcji, planowanie inwestycji rozwojowych, analiza efektów postępu techniczno-ekonomicznego”.

Jest to bardzo znamienne. Narzuca się bowiem merytoryczne pytanie: w jakich to przedsiębiorstwach u nas zapadają tego rodzaju decyzje rozwojowe, wymagające specjalnych komórek (a jak komórek — to wieloosobowych) — prognozowania i planowania rozwoju? W znakomitej większości, a przede wszystkim w przemysie kluczowym, wszystkie najważniejsze tego rodzaju decyzje podejmowane są na szczeblach wyższych od przedsiębiorstwa. Co jest zresztą zrozumiałe. Muszą one bowiem być skoordynowane z sytuacją i poczynaniami w całej branży, a wobec tego mogą być racjonalnie podjęte przynajmniej na szczeblu zarządzania branżą. Zadania asortymentowe, nawet ustalane są przez ministerstwa i zjednoczenia, w tym również kwartalno-miesięczne, wykorzystując branżowe biura zbytu dla lepszej koordynacji potrzeb odbiorców z możliwościami produkcyjnymi przedsiębiorstw. Przecież obecnie wszystkie inwestycje zwiększające moce produkcyjne oraz ważniejsze tematy postępu technicznego, czyli właśnie decyzje rozwojowe, zapadają w zjednoczeniach lub ministerstwach — w zależności od ich ważności — a tylko w uzgodnieniu z przedsiębiorstwami.

Postulaty zwiększenia samodzielności przedsiębiorstw, wysuwane dość często przez przedstawicieli środowiska ekonomicznego można uważać za słuszne, ale tylko w odniesieniu do dużych jednostek badawczych w stanie kompleksowo rozwiązywać coraz kosztowniejsze przedsięwzięcia techniczne i lepiej zaspokajać potrzeby gospodarczo-społeczne. Takimi jednostkami mogą być: duże przedsiębiorstwa, kombinaty i zjednoczenia. I w nich ma być powołany komórek, które za dyskusyjnym artykułem powyżej przytoczyłem. Również komórki rachunku i analizy efektywności inwestycji i postępu techniczno-ekonomicznego potrzebne są w pierwszym rzędzie tam, gdzie podejmowane są decyzje w tym zakresie. Dysponentami przecież funduszy inwestycyjnych branżowych oraz funduszy postępu technicznego, czyli kształtujących rozwój, są i będą w nowym systemie finansowym nie przedsiębiorstwa, a zjednoczenia i kombinaty, co autorom jako pracownikom Instytutu Finansów jest dobrze znane.

Dla znakomitej większości przedsiębiorstw zaproponowany model organizacji służby ekonomicznej z komórkami, które jako stałe i wieloosobowe nie mają racji bytu, można widzieć jako chęć wyolbrzymiania potrzeb, których w tych rozmiarach nie ma i nie będzie, jedynie chyba dla udowodnienia swoich tez. Rozwój większości przedsiębiorstw ustalany jest i będzie przez zarządy organizacji branżowych, tj. kombinat lub zjednoczenie, przy ich tylko okresowym udziale. Zadania poprawy działalności służb ekonomicznych w tego typu przedsiębiorstwach sprowadzają się do stworzenia i u-

doskonalenia — sprawniej funkcjonującego systemu kontrolno-informacyjnego. System taki winien zapewnić skuteczną kontrolę nad zużyciem potrzebnych środków i dostarczać informacji do szczebli podejmujących decyzje rozwojowe.

Coraz wyraźniejsze wykształcanie się tych dwóch typów jednostek gospodarujących (tj. dużych, decydujących o swoim i innych rozwoju oraz wykonawczych) wymaga zróżnicowania i dostosowania w nich służby ekonomicznej. W jednostkach typu pierwszego pożądana jest koncentracja kadr o specjalnościach do prognozowania, planowania, obliczania i analizy efektywności głównie inwestycji i postępu technicznego. Jednostki te mają jednocześnie poważne inne obowiązki, które nie dają się zmieścić w skalowych pionach tak techniczno-produkcyjnych jak i ekonomicznych. Wytychanie w tych dużych jednostkach wszystkich zagadnień ekonomicznych do jednego pionu, w którym kierownik staje się „maszynką do podpisywania” i persona do obsadzania konferencji, odpowiada chyba bardziej niektórym ambicjom niż racjonalnym wymagom.

W tym miejscu chce podkreślić, że również w mniejszych jednostkach są i pozostaną potrzebne analizy, ale mniej związane z rozwojem i bardziej z bieżącym wykonawstwem. Związanie ich wobec tego z rachunkowością, skupiającą większość źródeł danych i informacji w przedsiębiorstwach ma duże uzasadnienie.

ZAGUBIENIE KONTROLI

Następnym, może jeszcze ważniejszym błędem przedstawionych propozycji, jest zagubienie zagadnień kontroli, wewnętrznej. Jak mogły ujść uwadze funkcje kontrolne rachunkowości i obowiązki kontroli wewnętrznej głównego księgowego?

Wobec braku jakiegokolwiek koncepcji w dyskusyjnym artykule o funkcjach kontroli wewnętrznej i jej organizacji w przedsiębiorstwie trudno jest polemizować. Tym niemniej ze względu na poruszenie tych zagadnień w innych wypowiedziach i odbywających się przedzjazdowych dyskusjach warto jest i te sprawy omówić.

Wysuwa się problem: czy rachunkowość obok funkcji ewidencyjnej ma spełniać również kontrolę w przedsiębiorstwie? Czyli czy kontrola wewnętrzna, ma być złączona, i oparta o rachunkowość czy też nie?

Fakt bieżącego i systematycznego otrzymywania dokumentów ze wszystkich komórek i ważniejszych miejsc pracy informujących o wszystkich istotniejszych zasobach gospodarczych, predestynuje właśnie rachunkowość do powierzenia jej także zadań kontrolnych. Zlokalizowanie wewnętrznej kontroli bieżącej w rachunkowości jest organizacyjnie efektywne, chociażby z następujących powodów:

— potrzeby samokontroli mogą być uwzględniane już przy ustalaniu rodzajów i obiegu dokumentów wymaganych przez rachunkowość; — masowość dokumentów źródłowych wymaga organizowania kontroli nad nimi nie tylko przez ich indywidualne sprawdzanie, co nie jest wystarczające, ale i przez wzajemną kontrolującą się: selekcję, zestawienia, podwójne zapisy i obowiązujące uzgodnienia.

— kontrolowanie dokumentów spływających do rachunkowości podnosi ogólną dyscyplinę w przedsiębiorstwach, a jednocześnie zwiększa wiarygodność i rzetelność ewidencji księgowej oraz sprawozdawczości finansowej.

Osiągnięcie tych efektów przy zlokalizowaniu tak szerokiej kontroli bieżącej w innej komórce wymagaloby większych środków — głównie etatów, skłapiących dla rachunkowości — ze względu na nie dające się uniknąć dublowanie i przedłużanie czynności.

Regulaminy branżowe czy też instrukcje wewnętrzne uściślają zakres tej kontroli, która różni się od merytorycznej, wymaganej przezwadnie od pracowników kierowniczych, odpowiedzialnych za rzeczywiste działanie oraz kontrolne formalno-rachunkowe, powierzanej najczęściej pracownikom finansowo-księgowym. Takie rozdzielenie czynności kontrolnych czyni ją wszechstronniejszą, a tym samym



SPRAWY EKONOMISTÓW

Integracja ale jaka?

skuteczniejszą, podnosząc jednocześnie poczucie odpowiedzialności u wszystkich kierowników dokumentujących operacje gospodarcze. Realizuje się w ten sposób wymagania, spełniania obowiązków kontrolnych od poszczególnych kierowników.

Wszystko to nierozdzielnie wiąże się z ochroną mienia uspołecznionego, gdyż na przykład pracochłonna i uciążliwa ewidencja przedmiotów nietykalnych prowadzi się nie dlatego, że ktoś sobie to zajęcie upodobał, ale głównie dla ich ochrony przed przywłaszczeniem. I w tym aspekcie zamieszczona w dyskusyjnym artykule propozycja, iż byłaby nawet wskazana bezpośrednia integracja odpowiednich komórek rachunkowości z odpowiednimi komórkami służby ekonomicznej, z zachowaniem odrębności komórk bilansowo-sprawozdawczych — jest niesłuszna.

Każda kontrola, a więc i kontrola wewnętrzna aby była skuteczna wymaga pewnych warunków, a przede wszystkim wyższego podporządkowania w hierarchii służbowej. Jest to potrzebne dla jej obiektywnej działalności, jak i możliwości przekazywania wyników kontroli kierownikowi. Zasada ta jest logiczna i prawie powszechnie w praktyce respektowana, czego dowodem jest i Najwyższa Izba Kontroli.

NIE MNIEJ WAŻNE

Można żartobliwie zauważyć, że do zaprezentowanej w dyskusyjnym artykule treści odpowiedniejszemu byłby tytuł „Jak zlikwidować rachunkowość w przedsiębiorstwach”. Nie tylko bowiem przesadnie wyolbrzymiono potrzeby tworzenia niektórych komórek, przemierzając zagadnienia kontroli wewnętrznej, ale w ogóle nie widać rachunkowości w wykazie proponowanych komórek należących do głównego ekonomisty, mimo że w innym miejscu wnioskuję się jej podporządkowanie temu stanowisku. Koncepcja jej rozparcelowania potwierdza również zasadność wymienionego przeze mnie powyżej tytułu do artykułu, z którego treścią polemizuję.

Zastosowana argumentacja kierowania realizacją kompleksowego postępu ekonomicznego nie jest przekonująca, gdyż wiadomo, że postępowi i poprawie gospodarności sprzyjały często właśnie różnice zdań, które wyzwałyja pomysłowość i wciągają — angażują — szersze grono do współzawodniczenia o wspólne rezultaty. Wiadomo również, że nadmierne skupienie zagadnień i kompetencji przeladowuje jedno stanowisko, a osłabia inicjatywę u innych. Chodził przecież głównie o stworzenie warunków, w których „wszystcy” pracownicy będą zainteresowani „w” inicjowaniu — poprawie, obliczaniu i analizowaniu wyników swej pracy, bez oglądania się na stanowiska służbowe, monopolizujące jakoby wiedzę i inicjatywę. Dotyczy to tym bardziej pracowników inżynierino-technicznych, których wpływ na postęp i wyniki ekonomiczne jest bardzo duży.

Nie od rzeczy jest z formalnego punktu widzenia pytanie, jak można podporządkowywać głównego księgowego, który jest w każdym przedsiębiorstwie, głównemu ekonomistowi, skoro uchwała 224 w mniejszych przedsiębiorstwach, tych ostatnich, powoływała nie zalecała i w wielu jednostkach stanowisk takich nie ma. Nowy system materialnego zainteresowania ma wyzwać przeciż inicjatywę i gospodarność w całej zalodze, a nie tylko u pojedynczych ludzi. A więc nie od dyrektorów ekonomicznych czy głównych ekonomistów, nawet najodolniejszych, cały postęp ma zależeć. Rola tych stanowisk jest w takim razie nie tyle monopolizowanie inicjatywy i skupianie kompetencji, co instruowanie i koordynowanie zagadnień ekonomicznych występujących w wielu komórkach; także technicznych. W ujęciu organizacyjnym więc, nie tyle wielkie pionu, co komórk sztabowe mają większą rolę do spełnienia. Znalazło to swój słuszny wyraz w tezach na Krajowy Zjazd PTE (p. 12).

Powyższe uwagi pozwalają na zrehabilitowanie, że zaproponowana koncepcja integracji oparta jest na nierzeczywistych i niezgodnych z rzeczywistością potrzebach, a mogłaby służyć nie tyle podnoszeniu gospodarności co raczej wyolbrzymianiu ambicji. Tego rodzaju koncepcje nie mobilizują, a zniechęcają do integracji, zwłaszcza pracowników finansowo-księgowych.

Zagadnienie zintegrowania służby ekonomicznej wcale nie jest proste. O ile celowość integracji nie budzi zastrzeżeń, to nie widzę możliwości jej wprowadzenia przynajmniej „w chwili obecnej”. Przyczyny trafnie przytoczył autorzy cytowanego u przednio artykułu, a mianowicie trudności „organizacyjne i kadrowe” istniejące w przedsiębiorstwach zlozżyły się na to, że na ogół nie osiągnięto dzięki powołaniu służb ekonomicznych takich efektów, na jakie liczone.

Trafna jest również ich ocena, że poziom organizacyjny komórek rachunkowości, wieloletnie tradycje, sprzyjający system ewidencji księgowej i sprawozdawczości, a także kwalifikacje księgowych oraz ich poczucie odpowiedzialności w sposób bezsporny gorzej nad nieprecyzyjną i nieuregulowaną, często amatorską działalnością głównych ekonomistów, którzy nie spełniając pokładnych w nich nadziei



SPRAWY EKONOMISTÓW

O integracji służb ekonomicznych

KAZIMIERZ GOLINOWSKI

NALEŻY się uznanie redakcji i autorom B. Filipiakowi i W. Jeleniowi, którzy w artykule pt. „Jak integrować służby ekonomiczne w przedsiębiorstwie” (ZG nr 41/70) problem ten podejmują. Autorzy ci sygnalizują, że postulowane zmiany idą w kierunku zintegrowania służb ekonomicznych przedsiębiorstwa „na bazie służb rachunkowości podległych głównemu księgowemu”. Uznając ten kierunek za niewłaściwy autorzy nie przedstawiają bliższych szczegółów krytykowanej koncepcji. Sprawa to jednak zbyt ważna dla gospodarki narodowej i dla ekonomistów, aby mogła być rozstrzygnięta bez wszechstronnego przeanalizowania.

Dla rozważenia wszystkich merytorycznych i organizacyjnych argumentów powinna ona być przedyskutowana przez ogół ekonomistów, w tym też o specjalnościach finansowo-księgowych. Dobrze się składa, że na tych łamach przeprowadzono już dyskusję na temat roli i funkcji ekonomistów. Wyniki jej mogą być niejako wstępna faza do dyskusji nad integracją służb ekonomicznych. Druga okoliczność sprzyjająca — to zbliżający się Zjazd Ekonomistów.

*

Proponuje się, by w miejsce dotychczasowych dwóch stanowisk: z-cy dyrektora d.s. ekonomicznych (lub gł. ekonomisty) i gł. księgowego — stworzyć jedno stanowisko; zastępcę dyrektora d.s. finansowych z zakresem kompetencji obejmującym problematykę finansową, rachunkowość, kontroli i rachunku ekonomicznego. (Zauważmy, że rachunek ekonomiczny wymieniany się na końcu).

Podkreśla się, że dla zabezpieczenia należytej pracy z-cy dyrektora d.s. finansowych należałoby określić wymagania kwalifikacyjne jakim powinny odpowiadać osoby powoływane na „gł. stanowisko”. Przy założeniu, że osoby te obok wiedzy ogólnoeconomicznej „muszą” legitymować się wystarczającą znajomością rachunkowości.

Z powyższego jasno wynika nadzór spraw finansowo-księgowych w zintegrowanych służbach ekonomicznych. Konsekwencją tego jest praktyczny wniosek, że najbardziej predestynowanymi osobami do pełnienia funkcji kierownika tych służb tj. z-cy dyrektora d.s. finansowych — są główni księgowi, gdyż posiadają wystarczającą znajomość księgowości i wiedzy ogólnoeconomicznej.

Wydaje się, że takie stawianie zagadnienia — kompleksowego postępu ekonomicznego nie jest właściwe i nie obejmuje całokształtu spraw z tym związanych. Prowadzenie kompleksowego rachunku ekonomicznego obejmuje bardzo szeroki zakres (efektywność inwestycji, postępu technicznego, wydajności pracy, ceny, materiały i surowce, koszty, finanse itd.). Sprawy finansowe są jednym z odcinków kompleksowego rachunku ekonomicznego, bynajmniej nie najważniejszym. Natomiast ewidencja i rachunkowość dostarczają jedynie danych do rachunku ekonomicznego. I to bynajmniej nie wszystkich — jedynie tych, które wiążą się z zasobami gospodarczymi mającymi miejsce w przedsiębiorstwie, a więc danych o kosztach, stanie środków (trwałych i obrotowych) i ich zużyciu itd. Są to jedne z podstawowych informacji, bez których rachunek kompleksowy nie mógłby być prowadzony. Ale nie są to informacje wystarczające. Kompleksowy rachunek musi uwzględniać wiele elementów niedostępnych dla służb ewidencyjno-księgowych czy finansowych, takich jak np. prognozy, informacje cenowe, informacje o popycie, o zdolnościach produkcyjnych, społecznych kosztach itd. itp. Gromadzenie ich

często za punkt honoru stawiali zwycięstwo w walce o „prymat” z głównym księgowym. Gwoli sprawiedliwości trzeba stwierdzić, że główni księgowi ani z punktu widzenia interesu społecznego ani osobistego nie byli i nie są zainteresowani w podsyćaniu konfliktu, gdyż Uchwała nr 224 w niczym nie uszczupliła ich obowiązków i uprawnień zagwarantowanych Uchwałą nr 187.

Uchwała o organizacji służb ekonomicznych miała i ma na celu dożadne zapewnienie treści „ekonomicznej” luki w organizacji przedsiębiorstwa w przejściowym okresie podtrzymywania tempa rozwoju gospodarczego do okresu rozwoju intensywnego. Księgowi w głównych ekonomistach widzieli sprzymierzeńca, a nie konkurenta, ogólnie spodziewano się, że główni księgowi zostaną odciążeni od pracochłonnej choć niedoskonałej analizy kosztów, a w

wymaga zupełnie innych metod, umiejętności i wiedzy.

Tak więc nie można i nie należy wymagać od służb finansowo-księgowych prowadzenia kompleksowego rachunku ekonomicznego. Ich rola powinna być ograniczona do pełnej i rzetelnej rejestracji zasobów gospodarczych. Główny księgowy — to specjalista od ewidencji i sprawozdawczości oraz zasobności finansowych. On powinien zapewnić by ewidencja była pełna i rzetelna oraz by odpowiadała potrzebom rachunku ekonomicznego. Organizowanie ewidencji i sprawozdawczości i dostosowywanie jej na bieżąco dla potrzeb kompleksowego rachunku ekonomicznego nie jest zadaniem bynajmniej łatwym, wymaga dużo wiedzy i doświadczenia.

Z uwagi na to, że służba finansowo-księgowa dostarcza danych dla rachunku ekonomicznego tylko w zakresie niektórych elementów, nie może ona być nadrzędna wobec innych służb: planowania, analiz, cen itd. Powinna być traktowana równorzędnie z innymi służbami ekonomicznymi i podporządkowana jednej osobie w randze z-cy dyr. d.s. ekonomicznych (lub głównemu ekonomistowi). Ta osoba byłaby odpowiedzialna za kompleksowy rachunek ekonomiczny — za wszystkie jego elementy łącznie z ewidencją i finansami. Wymogi kwalifikacyjne wobec takiej osoby musiałby być odpowiednio wysokie. Powinna ona posiadać wiedzę o wszystkich elementach składających się na kompleksowy rachunek ekonomiczny.

W świetle powyższego nie ma żadnego uzasadnienia tego, aby od osoby takiej wymagać szczególnych kwalifikacji tylko w zakresie spraw finansowo-księgowych. Stąd też integracja służb ekonomicznych powinna dążyć w kierunku podporządkowania służb finansowo-księgowych z-cy dyr. d.s. ekonomicznych lub głównemu ekonomistowi. Organizację również można to bardzo łatwo rozwiązać. Z-cy dyrektora d.s. ekonomicznych (głównemu ekonomistowi) podlegałyby wszystkie służby ekonomiczne, a więc dotychczasowe służby finansowo-księgowe oraz planowania, analiz, zatrudnienia itd. W ramach tego pionu można byłoby powołać z-cy dyrektora ekonomicznego d.s. ewidencji i rachunkowości — głównego księgowego. Analogicznie jak w służbach technicznych, gdzie z-cy dyr. d.s. technicznych, głównemu inżynierowi podlegają: główni technolodzy, główni konstruktorzy, z-cy główni inżynierzy, z-cy produkcji (szefowie produkcji), z-cy głównego inżyniera d.s. przygotowania produkcji (któremu niekiedy podlegają gł. konstruktorzy i gł. technolodzy).

W takim układzie organizacyjnym jakoś nikomu nie przychodzi do głowy twierdzenie, że powierzenie spraw produkcji osobie podległej z-cy dyrektora przedsiębiorstwa (a więc szefowi produkcji) podległemu z-cy dyrektora d.s. technicznych spowoduje, iż szczególne funkcje nadzoru nad produkcją są przypisane osobie nie będącej bezpośrednio podległej dyrektorowi przedsiębiorstwa oraz iż nie daje to możliwości skutecznego sprawowania kontroli produkcji i zarazem powoduje domniemanie, że do zadań kontroli produkcji przykładają się mniejsza waga. A przecież sprawę produkcji są sprawami najważniejszymi.

W świetle powyższych propozycji postulat tworzenia równoległe obok stanowiska gł. ekonomisty (z-cy dyr. d.s. ekonomicznych) także z-cy dyr. d.s. organizacji rachunkowości (co postulują B. Filipiak i W. Jelen) w cyt. artykule nie wydaje się uzasadnione. W niektórych przypadkach można najwyżej rozważać problem utworzenia z-cy dyr. d.s. administracyjno-handlowych, któremu podlegałyby działy zaopatrzenia, zbytu, transportu i gospodarczy. Odnośnito by się to przede wszystkim do dużych przedsiębiorstw.

W istniejącym stanie rzeczy, na obecnym etapie postulowanie integracji i podporządkowania działu głównego księgowego w przedsiębiorstwie — głównemu ekonomistowi byłoby oczywistym błędem organizacyjnym.

Mimo szeregu niedociągnięć w pracy działów księgowości ich dotychczasowy dorobek jest niewystarczający i mimo wielu słusznych zastrzeżeń do pracy głównych księgowych nie spotkałem stwierdzenia, że instytucja głównych księgowych nie zda egzaminu. Podporządkowanie organizacji silniejszej organizacji słabszej jest absurdem prowadzącym do chaosu organizacyjnego.

CZESŁAW ALEKSIUK

Za wcześnie na integrację

Tocząca się dyskusja o organizacji służb ekonomicznych, integracji tych służb, a zwłaszcza komórek organizacyjnych głównego ekonomisty i głównego księgowego, znana szerszemu ogółowi zainteresowanych z wystąpienia w prasie, budzi dużo kontrowersji.

Dotychczasowe wypowiedzi na łamach „Z.G.” mają zdecydowany kierunek: rozbudować pion głównego ekonomisty, podporządkować mu wszystkie stanowiska ekonomiczne w przedsiębiorstwie, w tym przede

wszystkim głównego księgowego, obsadzić dyrektorskie fotele ludźmi legitymującymi się tytułami magistrów ekonomii („Jak integrować służby ekonomiczne w przedsiębiorstwie” — B. Filipiak i W. Jelen Z.G. nr 41 z 11.10. br.), a wszystkie problemy, z którymi się borykamy — rachunek ekonomiczny, wykorzystanie rezerwy produkcyjnych, optymalizacja zatrudnienia, wzrost wydajności, obniżka kosztów produkcji, zagadnienie postępu technicznego itp. będzie

zgodnie z punktem honoru stawiali zwycięstwo w walce o „prymat” z głównym księgowym.

Gwoli sprawiedliwości trzeba stwierdzić, że główni księgowi ani z punktu widzenia interesu społecznego ani osobistego nie byli i nie są zainteresowani w podsyćaniu konfliktu, gdyż Uchwała nr 224 w niczym nie uszczupliła ich obowiązków i uprawnień zagwarantowanych Uchwałą nr 187.

Uchwała o organizacji służb ekonomicznych miała i ma na celu dożadne zapewnienie treści „ekonomicznej” luki w organizacji przedsiębiorstwa w przejściowym okresie podtrzymywania tempa rozwoju gospodarczego do okresu rozwoju intensywnego. Księgowi w głównych ekonomistach widzieli sprzymierzeńca, a nie konkurenta, ogólnie spodziewano się, że główni księgowi zostaną odciążeni od pracochłonnej choć niedoskonałej analizy kosztów, a w

DOBIEGAJA 3 lata realizacji intensywnego rozwoju handlu we Wrocławiu i województwie wrocławskim, zwanego powszechnie eksperymentem wrocławskim. W pierwszym etapie wprowadzania eksperymentu dokonane zostały zmiany w branżowej strukturze sieci handlowej przez tworzenie sklepów specjalistycznych, dostosowanych do branż handlu hurtowego. Wojewódzkie przedsiębiorstwa „Eldom”, „Motobyt”, „ZURT” i „WPH-Meblami” przejęły specjalistyczne sklepy handlu państwowego odpowiednich branż. W następnym etapie sklepy MHD zostały przekazane wojewódzkim przedsiębiorstwom handlu hurtowego w branżach tekstylna-odzieżowej, obuwniczej i galanterii skórzanego, artykułów, papierniczych i sportowych oraz gospodarstwa domowego. W związku z tym zakres przedsiębiorstw hurtowych został poszerzony o funkcje handlu detalicznego.

W rezultacie tych zmian we Wrocławiu i w woj. wrocławskim zostało zlikwidowanych 21 przedsiębiorstw państwowego handlu detalicznego, w tym 18 MHD, 2 PDT, które przekształcono na domy odzieżowe WPTO oraz przedsiębiorstwo „Warywa-Owoce”, którego sklepy przejęła spółdzielnia, głównie CSO. Od połowy 1969 r. objęto eksperymentem branżę spożywczą na terenie Świdnicy i pow. świdnickiego.

W listopadzie bież. roku Kolegium Ministerstwa Handlu Wewnętrznego przeprowadziło ocenę wspomnianych wyżej zmian organizacyjnych. Kolegium stwierdziło, że dzięki integracji działalności hurtowej i detalicznej we Wrocławiu i woj. wrocławskim nastąpiły istotne usprawnienia obrotu towarowego. Stworzone zostały warunki do planowania w handlu na szczeblu regionalnym. Dzięki integracji przemysł ma lub może otrzymywać informacje o potrzebach rynku z pierwszej ręki z przedsiębiorstw prowadzących działalność hurtowo-detaliczną. W ten sposób wyeliminowano wielotorowość w organizacji zaopatrzenia rynku. Integracja zapewniła możliwość koncentracji środków, szerszego stosowania postępu organizacyjnego i technicznego oraz skuteczniejszego oddziaływanie na produkcję.

Równorzędnym celem eksperymentu było skrócenie drogi przebiegu informacji od klienta do producenta i od producenta do klienta, oczywiście w obu przypadkach za pośrednictwem handlu. Integracja wpłynęła na skrócenie tej drogi przez wyeliminowanie ognia pośredniczącego. Pozwala to na szybsze podejmowanie decyzji gospodarczych, mających na celu intensyfikację sprzedaży.

Nowa organizacja przyczyniła się do racjonalizacji i poprawy zaopatrzenia. Szybszy przepływ informacji rynkowej uwarunkował warunki do podejmowania operatywnych decyzji w kwestii dostaw towarów do skle-

EKSPERYMENT WROCŁAWSKI

BILANS ZAMIARÓW EFEKTÓW I NADZIEI

MARIAN SIKORA

pów, a specjalizacja sieci stworzyła lepsze warunki do kierowania określonych towarów bezpośrednio z przemysłu do sklepów.

O poprawie zaopatrzenia świadczy rozszerzenie asortymentu towarowego w sklepach. I tak np. sklepy z obuwniczym damskim oferują obecnie klientom od 200—300 wzorów z podziałem na numerację, a w obuwniczym od 160—200 wzorów. Poważne rozszerzenie asortymentu nastąpiło w sklepach Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Artykułami Gospodarstwa Domowego „Arged”.

Wzrost zapasów towarów jest niższy, niż wzrost sprzedaży, w wyniku czego rotacja uległa skróceniu. W tym czasie towary trudno było wycofać ze sklepów do magazynów, przez co stworzono możliwość uzupełnienia asortymentu

głębień asortymentu, przy czym proces zawężenia asortymentu poszedł w kierunku bardziej pogłębionej specjalizacji. Zostało to uwarunkowane małą powierzchnią lokali sklepowych.

Specjalizacja ograniczająca asortyment sklepu do kilku, względnie nawet do jednej grupy towarowej w ramach branży umożliwiła klientom większy wybór poszczególnych artykułów, pełniejszą informację handlową i użytkową oraz wyższy poziom kultury obsługi.

O usprawnieniu obsługi świadczy również fakt, że przedsiębiorstwa zmniejszyły ilość sklepów jednoosobowych o ponad 53 proc. Usprawnienie obsługi klientów oraz realizacja zasady „co w magazynie, to i w sklepie” wpłynęło decydująco na wzrost obrotów:

Wyszczególnienie	1967 r. *)	1968 r.	1969 r.	% wzrostu
M. WROCŁAW I WOJEW.				
WP. Tekst. Odzież.	1 951,4	2 035,6	2 072,1	106,2
WPH Obuwie	353,7	420,9	479,3	135,9
WPH Art. Pap. i Sport.	169,3	181,1	193,3	114,2
PHP „Arged”	536,0	640,0	689,9	128,7
Razem przedś. zinteg.	3 040,4	3 291,6	3 434,6	112,9
				104,3

*) Obroty dotyczą sklepów przejętych z WZPH (MHD) przez przedsiębiorstwa zintegrowane i odnoszą się do okresu przed wprowadzeniem eksperymentu.

w sklepach pełnowartościowymi artykułami, gwarantującymi klientom lepszy wybór. Zapasy wycofane ze sklepów zostały przecenione.

Jako zasadę przyjęto dostosowanie asortymentu sklepów do specjalizacji branżowej. Polityka asortymentowa stworzyła warunki do po-

Dynamika sprzedaży detalicznej w przedsiębiorstwach objętych eksperymentem w latach 1968 — 1969 na ogół kształtowała się wyżej od obrotów w uśrednionym miejskim handlu detalicznym na terenie kraju. Jednocześnie jest ona wyższa od dynamiki sprzedaży artykułów prze-

mysłowych ogółem w kraju, a także od ogólnokrajowej sprzedaży artykułów branż występujących w przedsiębiorstwach eksperymentujących.

Na wzrost obrotu wpłynęła również wydajność z 1 m kwadr. powierzchni sprzedażowej, która w poszczególnych przedsiębiorstwach kształtowała się następująco:

Wyszczególnienie	1967 r. *)	1968 r.	1969 r.	% wzrostu
WP. Tekst. Odzież.	57,5	60,9	62,2	108,2
WPH „Arged”	35,7	45,2	49,1	137,5
WPH Obuwie	45,2	51,7	55,3	122,5
WPH Art. Pap. i Sport.	33,2	39,3	41,4	125,5
Razem przedsiębiorstwa zintegrowane	50,2	54,4	57,8	115,1
				106,2

*) Obroty dotyczą sklepów przejętych z WZPH (MHD) przez przedsiębiorstwa zintegrowane i odnoszą się do okresu przed wprowadzeniem eksperymentu.

Wyniki ekonomiczne w trzecim roku działalności przedsiębiorstw zintegrowanych — trzeba przyznać — nie osiągnęły zakładanej w planie dynamiki obrotów 1,35 proc., lecz tylko wzrost obrotów 0,87 proc. do wartości zrealizowanych obrotów w 1968 r. Pomimo to planowany wynik osiągnięty został z nadwyżką. Wynik osiągnięty został z nadwyżką. Wynik osiągnięty został z nadwyżką.

Osiągnięcie lepszych wyników nastąpiło wskutek wzrostu poziomu marży do obrotu. Wyższy poziom marży osiągnęły wszystkie 4 przedsiębiorstwa.

W 1969 r. wielkość i poziom kosztów handlowych wzrosły powyżej planowanych i wykonanych w 1968 r., jakkolwiek obniżona została wielkość odpisów na fundusz ryzyka handlowego.

Wzrost kosztów uwidocznił się w grupie kosztów względnie stałych o 29,2 mln złotych, do których zaliczono koszty osobowe, usługi remontowo-konserwacyjne, amortyzację, czynsze i dzierżawy, koszty ogólne i pozostałe koszty proste. Przedsiębiorstwa zintegrowane osiągnęły dodatnie saldo (1968 r. — 6 mln złotych i w 1969 r. — 5,6 mln złotych) wyników nadzwyczajnych w związku z realizacją kar umownych od dostaw towarów z przemysłu. Natomiast znaczne straty poniosło Wojewódzkie Przedsiębiorstwo „Arged” w 1968 r., tj. — 6,6 mln złotych z tytułu przeceny towarów niepełnowartościowych i uszkodzonych przejętych z MHD.

Korzystne zmiany zaszły także w strukturze zatrudnienia pracowników administracji w zintegrowanych przedsiębiorstwach. Rozliczenie stanu zatrudnienia pracowników administracji wydzieleniu wykazuje spadek o 56 etatów, czyli o 2,4 proc. We Wrocławiu udział administracji w ogólnym zatrudnieniu obniżył się z 36,7 proc. do 32,8 proc.,

natomiast udział pracowników operatywno-handlowych wzrósł z 49,6 proc. do 53,9 proc. Przede wszystkim nastąpiła likwidacja nadmiernie rozbudowanej administracji byłych przedsiębiorstw miejskiego handlu detalicznego, przy równoczesnym wzroście zatrudnienia w punktach sprzedaży detalicznej. I tak w sklepach wzrost zatrudnienia wyniósł 36

Wyszczególnienie	1967 r. *)	1968 r.	1969 r.	% wzrostu
WP. Tekst. Odzież.	57,5	60,9	62,2	108,2
WPH „Arged”	35,7	45,2	49,1	137,5
WPH Obuwie	45,2	51,7	55,3	122,5
WPH Art. Pap. i Sport.	33,2	39,3	41,4	125,5
Razem przedsiębiorstwa zintegrowane	50,2	54,4	57,8	115,1
				106,2

*) Obroty dotyczą sklepów przejętych z WZPH (MHD) przez przedsiębiorstwa zintegrowane i odnoszą się do okresu przed wprowadzeniem eksperymentu.

proc., pracowników służb handlowych — 6,1 proc., a pracowników w magazynach — 37,4 proc. w stosunku do 1967 r. Wyższy wzrost zatrudnienia w grupie pracowników magazynowych wynika z przesunięcia na początek 1968 r. do grupy pracowników magazynowych fakturzystów, którzy dotychczas zaliczani byli do pracowników administracyjnych. Jest to także konsekwencją stosowania w ograniczonym zakresie do stań bezpośrednich. Stan ten powinien ulec zmianie w drodze szybszego i szerszego stosowania dostaw bezpośrednich od producentów do sklepu.

Aktualnie opracowane regulaminy organizacyjne nie zapewniają w pełni utrzymania odpowiedniej wielkości organizacyjnej między punktami sprzedaży detalicznej, a kierownictwem przedsiębiorstwa i odwrotnie. Podstawowym jednak niedociągnięciem wprowadzonych przez przedsiębiorstwa struktur organizacyjnych jest utrzymanie w dalszym ciągu podziałów czynności i komórek na hurt i detal oraz zbyt duża rozbudowa aparatu finansowo-księgowego w stosunku do służb handlowych. Konsekwencją tego jest stosunkowo niskie zmniejszenie liczby etatów pracowników administracji.

Zrealizowaną w połowie ub. roku integrację hurtu i detalu w branży spożywczej — jak już wspomnieliśmy — ograniczono na razie do Świdnicy i powiatu świdnickiego. Podobnie, jak w branżach przemysłowych, hurtownia spożywcza w Świdnicy przejęła sklepy handlu detalicznego branży spożywczej. W ten sposób zakres jej działania automa-

tycznie rozszerzył się o funkcje detalu.

Już na podstawie dotychczasowych doświadczeń można stwierdzić, że podobnie jak w branżach przemysłowych nastąpiło skrócenie drogi przebiegu towaru i informacji od klienta do producenta i odwrotnie. Pozwoliło to na rozszerzenie asortymentu towarowego w sklepach spożywczych w stosunku do obowiązującego minimum średnio o około 50 proc. Wzrost sprzedaży artykułów spożywczych w 1969 r. w stosunku do 1968 r. wyniósł 7,1 proc. Natomiast plan sprzedaży w detalu w drugim półroczu 1969 r. wykonano w 100,8 proc.

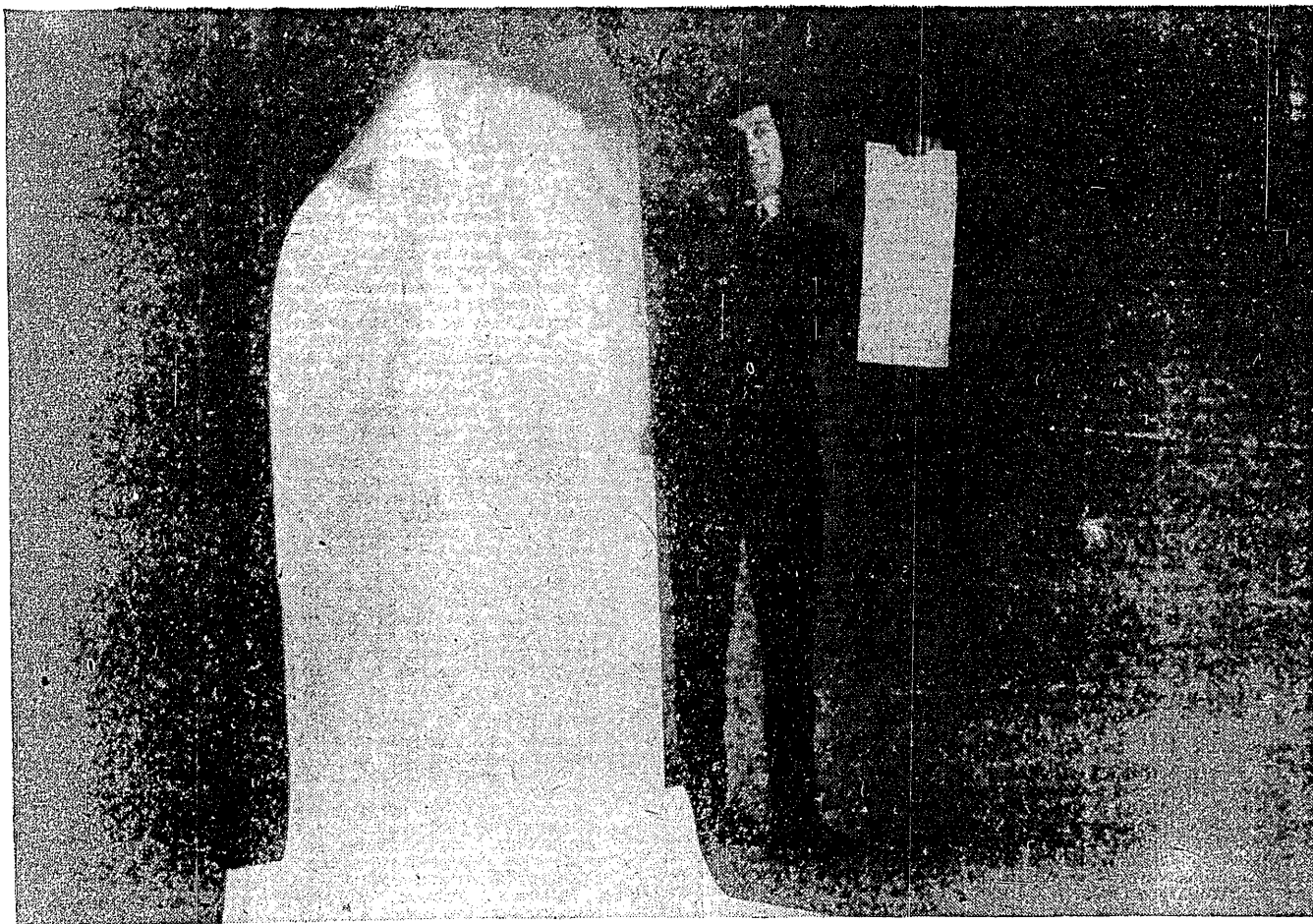
Osiągnięto korzystne wskaźniki wzrostu sprzedaży również i w artykułach niegospodarczych. Sprzedaż tych artykułów w drugim półroczu 1969 r. w porównaniu z takim samym okresem 1968 r.: w drobiu bitym osiągnęła — 167,7 proc., w rybnych i przetworach rybnych — 147,5 proc., w serach twardych i topionych — 109,3 proc., w margarynie — 107 proc. i w jajach — 108,8 proc.

Nastąpiła poprawa w obsłudze klientów poprzez zwiększenie obsady w sklepach, modernizację przejętej sieci detalicznej oraz zwiększenie wydajności pracy na jednego pracownika o 3,8 proc. w 1969 r. w porównaniu z 1968 r. Koszty handlowe zmniejszyły się o 4,1 proc. do planu 1969 r. i o 1,3 proc. do wykonania za 1968 r.

Reasumując należy potwierdzić słuszność przyjętego w programie organizacyjno-technicznej rekonstrukcji handlu państwowego we Wrocławiu i woj. wrocławskim kierunku tworzenia zintegrowanych, dużych jednostek gospodarczych, a jednocześnie wyeliminowania pośredniego ognia, jakim jest hurt instytucjonalny. Przy dalszym kontynuowaniu rekonstrukcji handlu wydaje się słuszne rozważenie, czy przedsięwzięcia organizacyjne winny być realizowane w duchu eksperymentu wrocławskiego, czy też należałoby szukać nowych rozwiązań, w zależności od warunków miejscowych.

M. Sikora — Rekonstrukcja handlu — Dolny Śląsk dał dobry początek. „Z. G.” nr 34/70.

Nowe urządzenie umożliwiające wykonywanie odbitek w dowolnej skali z oryginału każdej wielkości.



Urządzenie nasze może znaleźć zastosowanie przy reprodukowaniu wszelkiego rodzaju rysunków, planów, wykresów i szkiców, wykonanych na papierze, kartonie lub kalce przezroczystej bądź matowej o dowolnej długości i szerokości do jednego metra.

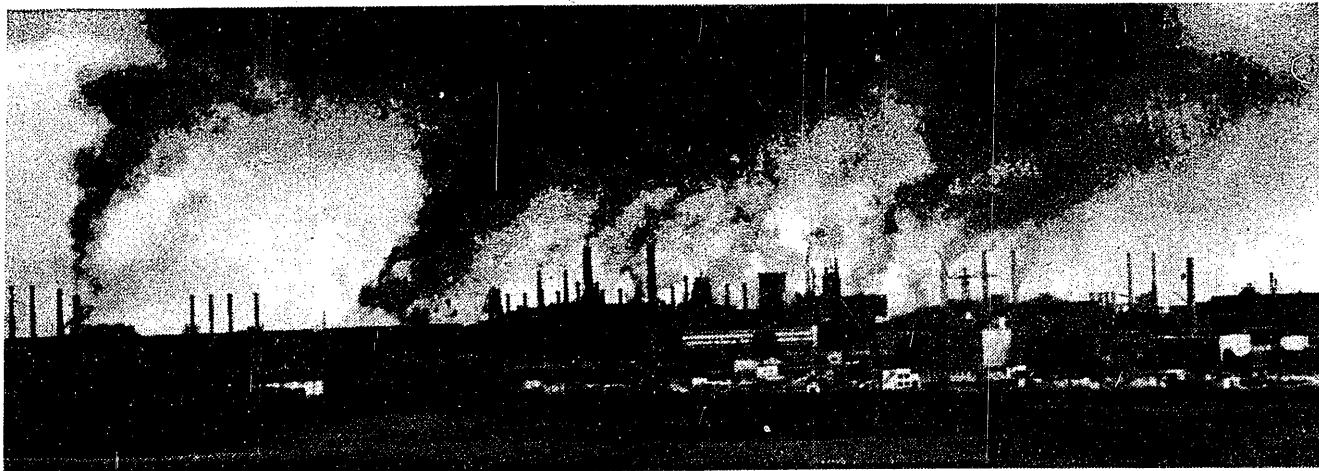
Korzystając z naszego kserografu otrzymujecie natychmiast reprodukcje wykonane, zależnie od potrzeby, w postaci matryc do wyświetlarki lub odbitek kserograficznych na zwykłym papierze w skali naturalnej (1:1) lub dowolnym zmniejszeniu (na przykład o wymiarach równych 50 proc. lub 70 proc. wymiarów oryginału).

Nietrudno wyobrazić sobie, jaką oszczędność czasu i pieniędzy przyniesie może przedsiębiorstwu zastosowanie naszego urządzenia.

Nasze nowe urządzenie model 1860 może wykonać w ciągu kilku minut wielodniową pracę zespołu kreślarzy, umożliwiając przeniesienie ich do bardziej efektywnych prac i przyczyniając się do poprawy ogólnych wskaźników ekonomicznych przedsiębiorstwa i podniesienia morale załogi.

RANK XEROX
Rank Xerox and Xerox are registered trade marks of Rank Xerox Limited

Szczegółowych informacji na temat naszego urządzenia udziela
MACIEJ CZARNECKI S.A., Marszałkowska 87
Warszawa 1
W sprawie zakupu prosimy zwracać się do:
VARIMEX, Warszawa, ul. Wilcza 50/52



KLIWAVENT" narodził się bez rozgłosu i na marginesie wydarzeń, które miały miejsce w naszej gospodarce w tym roku. Poród odbywał się z trudnością, bo dziecie należy do niechcianych. Najmniej argumentów przeciw miał resort przemysłu ciężkiego i pod jego też rządy „Klimawent” trafił. Chociaż, wypisł wymaluj, winien był znaleźć się w gospodarstwie Ministerstwa Przemysłu Maszynowego. Boć „Klimawent” to przecież zjednoczenie, które zająć się ma produkcją urządzeń i maszyn (co jest domeną działalności MPM) tyle że służących zabezpieczeniu zdrowych warunków pracy człowiekowi oraz ochronie środowiska, by tenże człowiek miał gdzie regenerować siły.

Kto ma okazję uważnie śledzić zmiany jakie dokonują się w poszczególnych gałęziach produkcji na świecie, ten zapewne zauważy, że tylko tylko i objawi się nowa, robiąca błyskawiczną karierę dziedzina ludzkiej produkcji materialnej — właśnie maszyn i instalacji służących ochronie środowiska, przez co w krajach wysoko urbanizowanych i uprzemysłowionych należy rozumieć ochronę życia człowieka. Tak więc chyba w „maszynowce” przechrzono kombinując, że interes się na tego typu maszynach nie zrobi, a kłopotów będzie sporo, jak to zawsze z noworodkiem.

Podnoszę tak frontalnie kwestię przynależności resortowej „Klimawentu” nie „gwoździ” formalnemu zadośćuczynieniu zasadzie: niech maszynę robią specjaliści od maszyn. W końcu wcale nie jest powiedziane, że instalacje do ochrony środowiska będą tylko urządzeniami wielkości karuzelówek, czy silników dźgłowych. Sprawa, przynajmniej na razie, przedstawia się wręcz odwrotnie i np. żeby doprowadzić do całkowitej likwidacji szkodliwego oddziaływania palenisk „Azotów”, trzeba by zbudować obiekt niemal takich rozmiarów jak sama fabryka będąca źródłem zanieczyszczenia środowiska. Zwracając uwagę na ciążenie „Klimawentu” do „maszynowki” mam na myśli przede wszystkim realia z jakimi mamy do czynienia obecnie, tj. fakt, że przemysł urządzeń ochrony środowiska jako dziedzina nie istniał, a produkcja tych urządzeń jest rozproszona, tudzież w stadium początkowym, i że zatem pod okiem specjalistów od organizacji produkcji maszyn zjednoczenie to byłoby po prostu na właściwym miejscu. A tak, obawiam się, że w nawałę priorytetowych problemów, które ma resort przemysłu ciężkiego do rozwiązania już od zaraz, „Klimawent” pozostawiać będzie przysłowiowym kopciuszkiem tak długo, jak długo to do czego został powołany nie da o sobie znać w drastyczny sposób.

Co reprezentuje sobą „Klimawent” obecnie? Sama administracja zjednoczenia mieści się w schłodnym baraku na krańcach ulicy Powstańców w Katowicach. — Naszym pierwszym zadaniem — mówi dyr. techniczny „Klimawentu” inż. J. Lutyński — jest po prostu doprowadzenie do jakiegos porządku tej produkcji urządzeń ochrony środowiska, którą już mamy. Na razie bowiem każdy resort produkuje te urządzenia w takim zakresie jaki uważa za stosowny i na własne potrzeby: energetyka sobie, hutnictwo sobie, chemia sobie... Sprawujemy aktualnie władzę nad siedmioma zakładami m. in. skierniewickim „Chemostalem”, gdzie jednakże tylko 15 proc. całości produkcji stanowią urządzenia ochrony środowiska, zakłady te będziemy musieli stopniowo przeprofilować, olkuskim „Ozulem”, fabrykami wentylatorów w Chelmnie Śląskim i w Maltorku, świebodzickim „Klimatorem”. Kilku jeszcze innymi zakładami. Kontrolujemy mniej więcej 80 proc. produkcji urządzeń klimatyzacyjnych. Jeśli jednak chodzi o produkcję urządzeń odpylających to nasz potencjał nie przekracza 23 proc. całości możliwości wytwórczych w kraju (które nie pozostają w żadnym stosunku do potrzeb — ale o tym będę jeszcze mówił — przyp. J. D.). Zakłady „Elwo” w Pleszynie podległe nadal Ministerstwu Górnictwa i Energetyki same wytwarzają ponad połowę wszystkich produkowanych w Polsce instalacji do odpylania. „Klimawent” ma zaangażowane spore środki w maszyn do produkcji obudów urządzeń odpylających. „Elwo” ma unikalne maszyny do produkcji elektrofiltrów. Gdyby jedno z drugim połączyć efekty byłyby większe. Na razie musimy się zadowolić wystąpieniem z wnioskami o podporządkowanie naszemu zjednoczeniu tego zakładu...

OCHRONA ŚRODOWISKA

ZAPOBIEGAĆ CZY LECZYĆ?

(Artykuł dyskusyjny)

JERZY DZIĘCIOŁOWSKI

lacji do odpylania. „Klimawent” ma zaangażowane spore środki w maszyn do produkcji obudów urządzeń odpylających. „Elwo” ma unikalne maszyny do produkcji elektrofiltrów. Gdyby jedno z drugim połączyć efekty byłyby większe. Na razie musimy się zadowolić wystąpieniem z wnioskami o podporządkowanie naszemu zjednoczeniu tego zakładu...

...Tak właśnie przykładowo przedstawiają się nasze bieżące problemy. Docelowo wyobrażamy sobie, że klient po prostu będzie zamawiał w naszym ośrodku projektowo-dostawczym, którego załadki już istnieją, w Katowicach, takie a także kompletne urządzenia klimatyzacyjne, czy instalacje odpylające i nie go poza tym nie będzie obchodzić. Realizacja wszystkiego co wiązać się będzie z zamówieniem należałoby już być do naszych obowiązków. Wymagać to będzie oczywiście, poza posiadaniem potencjału wytwórczego określonego przez specyfikę branży, postawienia do naszej dyspozycji mocy wytwórczych w zakresie produkcji profili, elektrofiltrów, wyrobów blacharskich itp.

„Klimawent” ma pełny portfel zamówień na wentylatory. Co się tyczy urządzeń odpylających to... nie ma na nie dostatecznej liczby chętnych. Nawet ten skromny potencjał produkcyjny, którym „Klimawent” aktualnie dysponuje nie jest w pełni wykorzystany. Ścisłej mówiąc jest tak, że jeśli chodzi o zamówienia na opracowanie dokumentacji, to jest ich sporo. Po czym dokumentacja, niekiedy bardzo kosztowna, odkłada się do sejfów. Do jej realizacji nie dochodzi.

Mamy tym samym sytuację nieco dziwną. „Klimawent” starając się o koncentrację zakładów produkujących urządzenia do ochrony środowiska pod swoim zarządem, co wynika z samego sensu egzystencji tego zjednoczenia, im więcej tych zakładów będzie posiadał tym bardziej działać będzie na własną korzyść. Ale nie koniec na tym. Potencjalne potrzeby w zakresie urządzeń odpylających są wielokrotnie większe niż wszystkie razem możliwości wytwórcze jakie posiadamy w kraju, czego łatwo dowiedzieć zestawiając choćby liczbę czynnych cementowni, elektrowni, elektrociepłowni, hut itd., nie mówiąc o fakcie nieopanowania w ogóle oczyszczania powietrza z dwutlenku siarki (zresztą nie tylko w Polsce), czy wspomnianej tu wielkości tych instalacji, z produkcją zakładów „Elwo” w Pleszynie, potentata przecież w swojej specjalności w kraju, ale w końcu fabryki nie większej niż jeden oddział w „Azotach”. I mimo tych potencjalnie ogromnych potrzeb zamówienia na wykonanie urządzeń odpylających jak już powiedzieliśmy są śmiesznie małe. Dlaczego?

„Klimawent” jest zjednoczeniem nowym i młodym. To prawda. Przemysł nie jest jeszcze wdrożony do powszechnego stosowania urządzeń do ochrony środowiska. To też prawda. Przede wszystkim jednak fabryki po prostu nie mają pieniędzy na instalowanie tych urządzeń. Gabarytami i ilością zużytej stali przestają one niejednokrotnie urządzeniami będącymi źródłem zanieczyszczeń, a przeciwnie ich udział w ogólnych kosztach inwestycyjnych waha się od 10 do 30 procent w zależności od obiektu. Stąd, jeśli tych kosztów nie uwzględnia się w nakładach na dany obiekt, kończy się na sporządzeniu dokumentacji dla odpowiednich urządzeń odpylających.

Mamy na wysokim poziomie osiągnięcia badawcze nad ochroną środowiska i ludzi zakochanych w tej pracy, mamy bogatą działalność organizatorską w tym zakresie, liczne komitety i niemiernie liczne wydawnictwa. Mamy wreszcie ustawę o ochronie atmosfery mówiącą co powinniśmy czynić i jakie mamy obowiązki. Brak nam tylko jednego — konsekwencji w realizacji tej ustawy.

„Klimawent” nie jest dzisiaj dla energetyki, hutnictwa przemysłu cementowego czy azotowego partnerem, ani w ogóle „kimś” z kim trzeba by się było liczyć. I nie będzie poważnym kontrahentem tak długo, jak długo nakłady na ochronę środowiska nie staną się integralną częścią składową środków przeznaczanych na inwestycje w ogóle. Innymi słowy chodzi o to, by w rachunku ekonomicznym efektywności inwestycji brane były również pod uwagę skutki szkód spowodowanych zanieczyszczeniem wody, powietrza, czy ziemi. Krótko mówiąc musi to być rachunek w pełni kompleksowy.

Jeśli rozumiemy już dziś, że opłaca się wraz z wznoszeniem fabryki budować również drogi, mieszkania, sklepy i stadiony, czyli tzw. inwestycje towarzyszące, to takiego samego zrozumienia wymaga sprawa ochrony atmosfery czy wody przed zanieczyszczeniem. Na odpylaniu czy odsiarczaniu powietrza nie zarabia się wyprawdzie jeszcze, wyjąwszy przemysł metali kolorowych, gdzie w postaci zanieczyszczeń odzyskuje się surowce, ale tak samo jak drogi dojazdowe czy mieszkanie dla pracowników wpływają na efektywność pracy fabryki, również właściwie zabezpieczone środowisko służy normalnemu funkcjonowaniu przemysłu.

Analogia, którą się tu posłużyłem jest zresztą tylko do pewnego stopnia słuszną, ponieważ inwestowanie w urządzenia zapobiegające zanieczyszczeniu środowiska, staje się już w krajach wysoko uprzemysłowionych i urbanizowanych działalnością o charakterze czysto produkcyjnym. Po prostu w szeregu wypadków doszło do takiej sytuacji, że bardziej opłaca się niedopuszczenie do zanieczyszczenia powietrza czy wody, niż uzdatnianie tych surowców, aby móc je ponownie wykorzystać.

Nie musimy zresztą wyprawiać się aż za granicę, aby szukać argumentów przemawiających za koniecznością stosowania rachunku ekonomicznego, w którym brane byłoby pod uwagę skutki szkód spowodowanych zanieczyszczeniem środowiska. Wystarczy zupełnie rodzime przykłady, że sprzed lat, i jak najbardziej współczesne. W ciągu ubiegłego stulecia i w pierwszej połowie obecnego wycieku lasy mieszane w Górnośląskim Okręgu Przemysłowym wprowadzając na ich miejsce monokultury sosnowe w nadziei posiadania w bezpośrednim sąsiedztwie kopalni surowca na kopalniaki. Nie przewidziano tylko, że w miarę wzrostu zanieczyszczenia atmosfery pyłami z hald i hut GOP mało odporne jednolitne drzewostany sosnowe zaczęły obumierać. Obecnie, przywrócenie temu „przemysłowemu” rejonowi przynajmniej jakiejś części z dawnego leśnego bogactwa, już po to tylko, żeby zahamować pogarszanie się warunków czysto biologicznej egzystencji ludności na tym obszarze (las jak wiadomo jest „producentem tlenu”), wymagać będzie olbrzymiej koncentracji sił i środków i to na przestrzeni wielu lat.

Na tymże Śląsku na skutek zanieczyszczenia rzek ściekami w stopniu uniemożliwiającym ponowne wykorzystanie ich zasobów, i wobec nieopłacalności uzdatniania wody w szeregu ciekach, z całą ostraścią stał się problem sprowadzania wody dla przemysłu (bo woda pitna od dawna transportuje się rurociągami m. in. ze zbiornika w Goczałkowicach), z innych rejonów kraju. Ale ponieważ i te inne rejonu kraju nie są w wodę zasobne, trzeba po prostu zmieniać technologie procesów produkcyjnych w poszczególnych wydziałach i fabrykach Śląska i przestawiać się na cykle zamknięte obiegu wody. Ma

Nowe umiejętności potrzebne są nam dziś i będą potrzebne w przyszłości. Nie możemy czekać aż powstana nowe programy szkolne i przyjdą nowe roczniki specjalistów. Musimy się zresztą wykażać umiejętnościami, których szkoła nigdy nie da. Spróbujmy wysunąć hasło: nauka przez działanie. W hasle tym akcentujemy element kreatywny, musimy zatem usunąć resztki starego hasła „uczmy się na błędach” i wprowadzić nowe zawołanie — „uczmy się na sukcesach”; na sukcesach cudzych i własnych, zagranicznych i rodzimych. To hasło zakłada naśladownictwo, nie lubimy tego, obawiamy się nawet, że przez rozwinięcie skłonności do naśladowania zahamujemy własną oryginalność. Nie sądzę, aby istniało takie niebezpieczeństwo, dążenie do oryginalności jest u nas zbyt silne, by dało się stłumić. Podziwiamy Japończyków, ich nowatorstwo, pracowitość, zdolność przystosowania się do żyjących odbiorcy i inne cechy.

Niezapominając o tym, czy w podziwie tym mieści się więcej zażądności czy uznania, musimy przyznać, że takie cechy są nam potrzebne, powinniśmy je zatem krzepić czerpiąc z wzorów własnych i cudzych. Do tego potrzebny jest odpowiedni klimat społeczny. Nacisk prestiżowy; jakiemuś podlega przedstawiciel naszej inteligencji, nakazuje mu w pierwszym rzędzie mieć samochód wysokiej klasy i modnie ubierać się; nie ma natomiast nacisku społecznego, który by mu kazał za pierwszym wzięciem lub przy pierwszej nadarzającej się okazji w kraju kupić najnowszą, obcojęzyczną książkę fachową, pod groźbą utraty prestiżu w środowisku, a nawet posady.

Nauka przez działanie to również adaptacja metod i skutecznych sposobów osiągnięcia celów wypracowanych w pokrewnych dziedzinach działania. Np. adaptacja przez inżynierów tych elementów wiedzy ekonomicznej, która dotyczy kosztów wytwarzania i wymagań rynków zagranych, a przez ekonomistów — poznanie głównych cech procesu

się rozumieć, że wymaga to odpowiednich środków.

Gazyfikacja miast śląskich i zastawienie transportu kolejowego z węglem na energię elektryczną, poza innymi względami miała i ten na uwadze, by ograniczyć źródła zanieczyszczenia atmosfery.

Ale nie tylko na Śląsku znajdują się przykłady świadczące o konieczności stosowania rachunku kompleksowego, który nie pomija sprawy ochrony środowiska w planach dalszej industrializacji kraju. Nad Zakopanem, gdzie jak wiemy mieszczą się liczne sanatoria, można nieuzbrojonym okiem obserwować utrzymujące się całymi dniami rozległe pokłady spalin i pyłów z instalujących się w stolicy Tatr zakładów przemysłowych. Szeroką „slawę” zyskała sobie swojego czasu decyzja zbudowania obok siebie sanatorium na Miedzianej Górze pod Kiełkami i cementowni „Nowiny” nie posiadającej dostatecznie sprawnego urządzenia odpylającego. Oblicza się, że gdyby Huta im. Lenina nie miała częściowo zamkniętego obiegu wody, to zużywałaby w ciągu roku 1/4 zasobów Wisły itd. itp.

Człowiek nie potrafi jeszcze dzisiaj dokonywać bilansów zanieczyszczenia, czy jak kto woli zużycia pod względem jakościowym, przez poszczególne kompleksy urbanistyczne i przemysłowe powietrza, ziemi i wody. Gdyby umiał sporządzać stałe bilanse zysków i strat w tej materii, byłby również w stanie utrzymać równowagę systemu. Za mało jeszcze ludzie wiedzą na temat funkcjonowania zespołów biologicznych. Najprostszy z tych zespołów (ekosystemów) jest tak skomplikowany, że nawet największe komputery nie są w stanie w pełni przewidzieć jak będą funkcjonować jako dostawcy np. tlenu. Nauka potrafi już jednak wyliczyć i podać w postaci określonych wskaźników, jakie szkody może spowodować w zbiorach, lasach, czy poprzez korozję metali takiej a takiej mocy elektrownia czy huta cynku. Rachunek ekonomiczny o który nam chodzi nie musi się więc opierać na jakichś wysocy orientacyjnych założeniach, ale można w nim operować danymi o dużym stopniu ścisłości.

Jest prawdą, że zapobieganie zanieczyszczeniu środowiska nie jest wcale mniej kosztowne niż naprawianie skutków działalności przemysłu, budowy dróg (odcina się w ten sposób możliwość postępowania fauny), używania silników spalinyowych, czy torobek z folii, które porzucone w lesie, bynajmniej nie ulegają w czasie jesieni i zimy rozkładowi. Jeśli istnieją jednak jeszcze u nas wątpliwości co się bardziej opłaca: zapobieganie niszczeniu środowiska, czy naprawianie skutki zniszczeń, warto to posłuchać sobie komunikatów biometeorologicznych nadawanych

przez rozgłośnie amerykańskie o tej mniej więcej treści: „dziś osoby starsze i słabsze powinny unikać oddychania powietrzem ulicznym i pozostawać przez cały dzień w klimatyzowanych pomieszczeniach...”

Nie ma moim zdaniem dylematu co się bardziej opłaca: zapobieganie niszczeniu czy leczenie środowiska. W każdym bowiem kraju, który myśli o intensyfikacji swego gospodarki, a takim właśnie jest Polska, prędzej czy później samo życie, jak to się mówi, zmusi do działań zapobiegawczych. W rezultacie jest to tylko problem czasu.

Staly wzrost nakładów na ochronę środowiska (wstępne założenia przyszłej 5-letki przewidują wydatkowanie blisko 8,5 mld zł na budowę i modernizację oczyszczalni, tj. o ponad 3 mld więcej niż w latach 1965—1970, oraz 4,1 mld na ochronę powietrza atmosferycznego — wzrost o 75 proc. w stosunku do mijającego pięcioletnia) jest na miarę możliwości. Potrzeby rosną jednak niezwykle szybko. Dlatego nie ma się co lękać, że nakłady będą kiedykolwiek wystarczające, jeśli będą miały tylko formę swojego rodzaju dotacji ze skarbu państwa na ochronę środowiska. Pełne zabezpieczenie niezbędnych na ten cel sum może nastąpić dopiero wtedy, gdy skutki szkód spowodowanych przez rozwój przemysłu i urbanizacyjny kraju zaczną być uwzględniane w rachunku ekonomicznym inwestycji.

Pamiętając jednak stale o realiach naszej gospodarki (tzn. o określonych możliwościach inwestycyjnych, materiałowych, kadrowych, wykonawczych itd. nie bez znaczenia jest to, w jaki sposób przemysł mógłby stawać się dysponentem środków na ochronę środowiska. I tu nie od rzeczy byłoby pomyśleć o uruchomieniu kredytów na ten cel. Niech zakłady przemysłowe mają możliwość zaciągania pożyczek w banku na poczet budowy urządzeń ochrony środowiska. Korzyści byłby wielorakie. Państwo miało by zapewnić zwrot nakładów, kominy mniej by wyrzucały pyłów, a w rzekach płynęłyby mniej fenoli. No i w samych fabrykach nie można by było tłumaczyć, że nie ma środków na ochronę powietrza czy wody.

Kto wie zaś, czy niejako ubocznym skutkiem owego dopingu — już tym razem ekonomicznego — do ochrony środowiska nie byłoby rozwinięcie się nowej gałęzi produkcji maszyn, które z całą pewnością stanowić będą towary dnia jutrzejszego.

*) Porównaj: Anna Kuszko — Potrzeba jak świeże powietrze — Z. G. nr 28 z dnia 28 VI 1970 r.

Nowa sytuacja — nowe umiejętności

DOKONCZENIE ZE STR. 1

produkcyjnego i specyfiki procesu przygotowania innowacji. Takiej adaptacji wiedzy dokonać można w praktyce przez obserwację, konsultację i co najważniejsze — przez próby wykonywania zadań. Kola PTE i stowarzyszenia NOT powinny ułatwić „przenikanie myśli”, organizując wspólne przedsięwzięcia (np. analizę rezerw produkcyjnych). Przejedźmy do nauczania w szkołach. Z punktu widzenia przyszłości naszego kraju ta dziedzina działania jest najważniejsza. Wypisano już sporo atryamentu na temat doskonalenia sposobów nauczania i programów szkolnych, a jednak ta dziedzina — zdaniem wielu znawców sprawy — jest ciągle bardzo staroświecka.

Na wstępie pragnąłbym wysunąć kwestię zasadniczą. Znanie powiedzenie, iż wojna jest sprawą zbyt poważną, by pozostawiać ją wyłącznie w rękach generałów, zawiera ogólniejszy sens. Z powodzeniem można mówić, iż technika jest zbyt poważna, by pozostawić ją wyłącznie w rękach techników, a gospodarkę wyłącznie w rękach ekonomistów. To samo odnosi się do nauczania: jest to sprawa zbyt poważna, zbyt wieloaspektowa, by zajmowali się nią wyłącznie profesjonaliści.

Udział ludzi z zewnątrz sfery nauczania w kształceniu młodego pokolenia, powinien być ciągły, a nie incydentalny, kreatywny, a nie negujący. Pierwszy postulat: wśród kadry nauczającej na wyższych uczelniach technicznych i ekonomicznych powinni stać stale znajdować się wybitni działacze gospodarczy, konstruktorzy i technolodzy-praktycy. Zawodowych pracowników uczelni trzeba w zdecydowanie szerszym zakresie włączyć do praktyki gospodarczej, i to nie tylko jako konsultantów, lecz również jako realizatorów całych przedsięwzięć.

Drugi postulat: studenci szkół ekonomicznych oraz kierunków inżynierii-ekonomicznych i kierunków organizacji w szkołach technicznych powinni na ćwiczeniach rozwiązywać konkretne zadania sytuacyjne, zaczerpnięte z praktyki. Z tą częścią postulatów zgadza się wielu, ale to dopiero początek zadania,

które oznacza, że nie kto inny, lecz dyrektorzy zjednoczeń, przedsiębiorstw i central handlu zagranicznego oraz kierowniczka kadry ministerstw i Komisji Planowania, powinni wreszcie zacząć wykonywać te zadania, odnotowując np. w ciągu 1971 lub 1972 r. konkretne, zaczerpnięte z ich praktyki, trudne decyzje, podając ich założenia, uczestników decyzji i rezultat. Te same sytuacje powinny na ćwiczeniach powtórzyć studenci, rezultat oryginalnej decyzji pozostaje w dyspozycji prowadzącego zajęcia w celu skonfrontowania go z rezultatem decyzji symulowanej przez studentów. NOT i PTE mogłyby zainicjować opracowanie takich pomocy dydaktycznych, które co jakiś czas (np. co 5—6 lat) należałoby odświeżać.

Postulat trzeci: szkoły wyższe muszą nauczać kierowania, a praktyki studenckiej w końcowym etapie studiów lub część stażu powinny być przeznaczona na naukę kierowania w trakcie działania: student niechaj stanie się majstrem, kierownikiem pracowni, działu lub przedsiębiorstwa np. przez tydzień, wykonując realne funkcje kierownika, oczywiście pod okiem kierownika autentycznego; przygotowywać okres (np. przez poprzedni tydzień student — cieniem kierownika) jest tu niezbędny.

Postulat czwarty (dotyczący również, a może głównie, szkolnictwa podstawowego i średniego): oprócz nauczania konkretnych przedmiotów (o ich liczbie i treści powinni się wypowiedzieć inni specjaliści) młodzież trzeba uczyć robienia użytku z posiadanej wiedzy. Należałoby to prawdopodobnie czynić przy nauczaniu poszczególnych przedmiotów, ale można wprowadzić odrębnie wypisywaną ocenę na świadectwie za umiejętność wykorzystywania posiadanej wiedzy. W innych krajach stosuje się podobną zasadę. U nas jest to tym bardziej potrzebne, że przez wieki całe warunki historyczne i ekonomiczne utrudniały praktyczną realizację myśli naukowych i na skutek tego wytworzył się typ inteligenta, który sporo przeczytał, wszystko wie, ale jego wiedza nie procentuje w praktycznej realizacji.

ZBIGNIEW MADEJ

PLANOWANA zmiana zasad podziału zysków przedsiębiorstwa między fundusz zachęty materialnej i fundusz rozwoju — o czym wspominałem w poprzedniej korespondencji („Na froncie inwestycyjnym”, 2G nr 47/1970) — zawiera w sobie oczywiście groźbę przeniesienia obecnego napięcia z rynku dóbr i usług konsumpcyjnych. Z tego niebezpieczeństwa Węgry zdają sobie sprawę. Dlatego nowym posunięciem, prowadzącym do wzrostu udziału funduszu zachęty materialnej w globalnej wartości zysków znajdujących się w dyspozycji przedsiębiorstwa, kosztem ograniczenia nadmiernej obecnie przyrostu środków na rachunkach funduszu rozwoju, towarzyszyć mają odpowiednie kroki, zmierzające do zabezpieczenia prawidłowych relacji ekonomicznych między wzrostem zatrudnienia, produkcji, wydajności pracy i płac.

Bardziej aktywna niż dotychczas rola państwa w tym zakresie wynika jednak nie tylko z przyczyn, o których mowa była poprzednio. W rzeczywistości i tak środki gromadzone dotychczas na rachunku funduszu rozwoju — przynajmniej znaczna ich część — w pewnym momencie pojawiały się na rynku dóbr i usług konsumpcyjnych. Pośrednio — poprzez dochody zatrudnionych w sektorze inwestycyjnym. Korzystając z sytuacji, przedsiębiorstwa wykonywały inwestycyjne wydatki w tych kontraktach, którzy za analogiczne usługi płaćli najwięcej. Rosły ceny usług inwestycyjnych, tym samym — nieproporcjonalnie do rzeczywistego wzrostu wartości usług inwestycyjnych — zyski przedsiębiorstw wykonawczych. Ograniczenie dopływu środków na fundusze rozwoju pozwoliło więc powinno przede wszystkim na złamanie przewagi producentów na rynku inwestycyjnym i na przeciucie możliwości wygrywania układów koniunkturalnych dla osiagania przez pewne organizacje gospodarcze, a więc również zatrudnionych w tych organizacjach pracowników, dochodów nieproporcjonalnych do rzeczywistego wkładu pracy.

Są także — przynajmniej zdaniem niżej podpisanego — również inne przyczyny. Jak wiadomo, dochody ludności w bieżącym pięcioleciu dość znacznie wyprzedziły poziom zakładany w planie. Decydowało o tym zarówno przyspieszenie dynamiki wzrostu zatrudnienia — z 2,4 proc. średniorocznie w latach 1961—65 do 2,9 proc. średniorocznie w latach 1966—69 — jak i średnich płac netto — z 2,3 do 4,2 proc. średniorocznie. W rezultacie nastąpiło bardzo znaczne przyspieszenie wzrostu obrotów handlu wewnętrznego — z 5,4 proc. średniorocznie w latach 1961—65 do 8,0 proc. w latach 1966—69. A jak temu wzrostowi dochodów ludności i w ślad za tym obrotów handlu wewnętrznego odpowiada wzrost produkcji materialnej?

Nastąpiło bardzo znaczne przyspieszenie dynamiki produkcji rolnej. Średnioroczne przyrosty produkcji rolnej zwiększyły się z 1,6 proc. w latach poprzednich pięćlatki do 4,4 proc. w pięćlatce bieżącej. Obroty handlu wewnętrznego tą grupą towarów zwiększyły się jednak jednocześnie z 6,2 do 7,0 proc. Dynamika obrotów towarów spożywczych wyprzedza więc dynamikę produkcji.

To samo — w jeszcze większej skali — odnosi się do towarów przemysłowych. Obroty handlu wewnętrznego odzież i obuwanie wzrosły średniorocznie w latach 1961—65 o 1,4 proc., w latach 1966—69 o 7,0 proc., innymi towarami konsumpcyjnymi pochodzenia przemysłowego — w ubiegłym pięcioleciu 7,0 proc., w pięcioleciu bieżącym — 10,1 proc. Tymczasem produkcja przemysłowa dóbr konsumpcyjnych (bez artykułów spożywczych) rosła średniorocznie w pięcioleciu ubiegłym o 7,5 proc., natomiast w pięcioleciu bieżącym już tylko o 4,7 proc. Zaważyło na tym przede wszystkim zahamowanie wzrostu produkcji w roku ubiegłym — o wiele głębsze w grupie „B” niż w grupie „A”. Produkcja w przemysłach grupy „A” wzrosła w roku 1969 o 3 proc., w grupie „B” (bez przemysłu spożywczego) utrzymała się na niezmiennym poziomie. W wielu kluczowych branżach pracujących na potrzeby rynku obniżyła się

nawet w porównaniu z rokiem 1968 — w drzewnym o 1 proc., tekstylnym o 7 proc., skórzanym i obuwniczym o 2 proc., odzieżowym o 5 proc.

Istniały oczywiście obiektywne przyczyny tego zjawiska i miało ono charakter nie tylko negatywny, o czym wspominałem bliżej w jednej z poprzednich korespondencji, ale na pewno stwarza ono określone napięcia w gospodarce narodowej. Tym bardziej, że handel zagraniczny — wbrew temu, co się dość często sądzi — nie łagodzi bynajmniej powstałych dysproporcji. Węgry importują dużo towarów konsumpcyjnych, zwłaszcza pochodzenia przemysłowego. Import znacznie rozszerza wybór towarów dostępnych w sklepach, urozmaica asortyment i zaostrza konkurencję na rynku wewnętrznym, nie zwiększa jednak masę towarową znajdującą się w obrocie wewnętrznym.

Od lat saldo obrotów towarami konsumpcyjnymi pochodzenia przemysłowego oraz surowcami rolnymi, żywcem i artykułami rolnospożywczymi jest dla Węgier dodatnie. Co więcej: jest to saldo dodatnie narastające. W grupie artykułów konsumpcyjnych pochodzenia przemysłowego nadwyżka eksportu nad importem wynosiła w roku 1960 1214,4 mln ft dew., w roku 1965 — 2587,3 mln ft dew., w roku 1968 — 3516,6 mln ft dew., w roku 1969 — 3894,4 mln ft dew. W grupie surowców rolnych, żywcem i artykułów rolnospożywczych — 1156,4 mln ft dew. w roku 1960, 1915,9 mln ft dew. w roku 1965, 2167,2 mln ft dew. w roku 1968, 3112,4 mln ft dew. w roku 1969. Charakter eksportu węgierskiego jest więc o wiele bardziej „konsumpcyjny” niż importu. Charakterystyczne np., że rewalacyjne wyniki handlu zagranicznym Węgry w roku 1969 — wysokie aktywne saldo obrotów ze wszystkimi grupami krajów — wiązały się z wyraźnym nasileniem eksportu artykułów konsumpcyjnych.

Nadwyżka eksportu nad importem w roku 1969, wynosząca w sumie blisko 1,6 mld ft dew., niemal w całości pokrywa się z przyrostem wartości eksportu w grupie towarów konsumpcyjnych pochodzenia przemysłowego oraz surowców rolnych, żywcem i artykułami rolnospożywczymi. Miało to miejsce — przypominamy — w sytuacji, gdy produkcja wielu branż przemysłu konsumpcyjnego spadła poniżej poziomu roku 1968.

Uwzględnienie czynnika handlu zagranicznego, odgrywającego w gospodarce węgierskiej znacznie większą rolę niż w pozostałych krajach socjalistycznych (najwyższy udział handlu zagranicznego w dochodzie narodowym spośród wszystkich krajów RWPG) powoduje, że na cele konsumpcyjne pozostaje znacznie mniej dóbr materialnych niżby to wynikało ze struktury produkcji i wzajemnych relacji między dynamiką przemysłu i grup „A” i „B”. Ta nieznacznie zresztą odbiega od relacji obserwowanych w naszym przemysle: na 1 proc. wzrostu produkcji przemysłowej grupy „A” przypadają w latach 1966—69 (podobnie jak w pięcioleciu poprzednim) 0,73 proc. przyrostu produkcji grupy „B” (bez przemysłu rolnospożywczego).

W aktualnym zaopatrzeniu rynku wewnętrznego jest dobre, lepsze niż w większości pozostałych krajów socjalistycznych. Gospodarka węgierska dysponowała bowiem znacznymi zapasami zgromadzonymi w przeszłości, zwłaszcza w pięcioleciu ubiegłym i z tych zapasów w dużej mierze „żyła” przez kilka ostatnich lat. Obecnie zapasy te w zasadzie wyczerpały się. Zahamowania w produkcji rolnej w roku ubiegłym i znacznie wyższa dynamika obrotów handlu wewnętrznego niż produkcji obsługującej ten obrót — chociaż zapewniło reporterowi, że jest to zjawisko przejściowe i że w roku bieżącym zarysowały się przesłanki wskazujące na znaczne przyspieszenie w przyszłości dynamiki produkcji — na pewno także wpłynęły na bardziej energiczną niż dotychczas ingerencję państwa w sferę wzajemnych relacji między wzrostem wydajności pracy a wzrostem płac, między wzrostem produkcji a dochodów ludności. Węgry są bowiem bardzo ostrożni w swoich posunięciach

WĘGRY Z BLISKA

Warunki równowagi

KRYSZTOF KRAUSS

ciach praktycznych i wolą na zimne dmuchać niż na gorącym się spazycz. To, że w roku ubiegłym — w wyniku zahamowań w produkcji, wydajność pracy nie wzrosła, a średnie płace miesięczne w przemyśle państwowym powiększyły się z 1937 ft do 2009 ft, w przemyśle spółdzielczym z 1657 do 1711 ft — stało się sygnałem alarmującym.

Podczas rozmów w węgierskim Ministerstwie Pracy podkreślano, że chociaż dwa czynniki decydują o wzroście dochodów ludności — wzrost zatrudnienia i wzrost płac, główna uwaga skierowana ma zostać na prawidłowe kształtowanie płac. Nie znaczy to, że nie rozważa się obecnie środków bardziej skutecznego oddziaływania państwa na poziom zatrudnienia. Oczywiście nie wchodzi w grę przywrócenie limitów zatrudnienia, określanych przy pomocy nakazów administracyjnych, bo byłoby to sprzeczne z duchem reformy. Dyskusje koncentrują się wokół wypracowania bardziej skutecznych instrumentów ekonomicznych, zapewniających zbieżność polityki przedsiębiorstw w tym zakresie z wytycznymi polityki gospodarczej państwa.

Zdaniem sporej części ekonomistów nadmierna skłonność przedsiębiorstw do posługiwania się wzrostem zatrudnienia zamiast wzrostem wydajności pracy dla osiągnięcia celów produkcyjnych wynika z tego, że praca żywa jest tańsza od pracy uprzedmiotowionej. W związku z tym wysuwana jest koncepcja podniesienia opodatkowania funduszu płac z 25 proc. do 50 proc. oraz obniżenia opodatkowania środków produkcji z 5 do 3 proc. W ten sposób praca żywa stałaby się dla przedsiębiorstwa „droższą” a praca uprzedmiotowiona „tańszą”, co powinno przedsiębiorstwa skłonić do oszczędniejszego posługiwania się pracą żywą.

Koncepcję tę zamierzano nawet wprowadzić w życie już w bieżącym roku, ale odstąpiono od tego zamiaru z dwóch względów. Po pierwsze — oddziaływanie zmiany stawek podatkowych mogłoby się okazać w warunkach niestabilizowanego „rynku inwestycyjnego” mało skuteczne, zwiększyłoby przede wszystkim popyt na inwestycje, już w tej chwili przekraczający możliwości sprośnięcia mu. Po drugie: pociągnięcie by to mogło za sobą wzrost cen, zwłaszcza artykułów o wysokim stopniu przetworzenia i usług, a obecnie — po pewnych próbach podwyżek cen w roku 1969, które wywołały sprzeciw szczególnie mniej zamożnych warstw społeczeństwa — stabilizacja cen jest zadaniem pierwszoplanowym. Dlatego zrezygnowano z tej reformy w roku 1970 i nie przewiduje się, by miała ona zostać wprowadzona w życie w roku 1971.

Nie znaczy to, że odstąpiono od tego zamiaru w ogóle. W przyszłości, gdy będzie jeszcze w pięcioleciu 1971—75, gdy pojawią się bardziej sprzyjające warunki dla przeprowadzenia takich zmian, nastąpi rewizja stawek podatkowych odpowiadających przytoczonym wyżej założeniom. Ale w tym wypadku liczy się na Węgrzech przede wszystkim na wpływ czynników demograficznych. Zatrudnienie można tak długo powiększać, jak długo istnieją wolne ręce do pracy. Gdy tych zabraknie, wyschnie źródło, skąd czerpać można było nowych pracowników. A ten moment, zdaniem rozmówców reporterowi w węgierskim Ministerstwie Pracy, jest już bliski.

W zasadzie sytuacja już w tej chwili jest taka, że przyspieszenie

wzrostu zatrudnienia w bieżącym pięcioleciu ma charakter wykorzystywania ostatnich rezerw, jakie w tej dziedzinie istnieją. W roku bieżącym np. zatrudnienie już nie wzrosło — nie z tego powodu, że przedsiębiorstwa nie reflektowały na nowych pracowników (w Budapeszcie opowiada się nawet, że były przypadki wypłacania specjalnych premii przez przedsiębiorstwa tym, którzy zwerbowali nowych pracowników), a z tego powodu, że nie było skąd dodatkowych pracowników wziąć. Już w chwili wprowadzania w życie nowych zasad gospodarowania, aktywność zawodowa mężczyzn w wieku zdolności produkcyjnej sięgała 100 proc., kobiet ok. 70 proc. Możliwość aktywizacji zawodowej kobiet są jednak ograniczone, tym bardziej, że węgierskie ustawodawstwo stwarza wyjątkowo korzystne warunki dla kobiet, rezygnujących z pracy zawodowej w okresie macierzyństwa i w pierwszym okresie wychowania dzieci. Co więcej: prognozy demograficzne zakładają za 20 lat bezwzględne zmniejszenie się liczby ludności w wieku produkcyjnym.

To znaczy, ilość młodzieży wkraczającej w wiek produkcyjny będzie niższa od ilości osób, przechodzących na emeryturę. A wtedy zatrudnienie nie tylko nie będzie mogło wzrastać, a w wyniku naturalnych procesów demograficznych poziom zatrudnienia znacznie obniżyć się w gospodarce narodowej z roku na rok.

Ta specyfika demograficzna przesądza więc o tym, że zapowiadane środki aktywnej ingerencji państwa w sferę kształtowania prawidłowych relacji między produkcją a dochodami ludności dotyczyć mają — poza oczywiście przedsięwzięciami służącymi zdynamizowaniu produkcji — kontroli średnich płac w gospodarce narodowej, a zwłaszcza w przemyśle. Naturalnie nie poprzez ustanowienie administracyjnych, dyktujących limitów średniej płacy, bo takie rozwiązania, chociaż reformy węgierskiej, nie górują ich a priori, wchodzi w grę w ostatniej kolejności, po wyczerpaniu wszelkich innych sposobów oddziaływania pośredniego. Podjęte środki nieść się mają w obowiązujących obecnie „regułach gry” polegających na tym, że przedsiębiorstwa dysponują nieograniczoną swobodą — limitowaną jedynie obowiązującymi taryfikatorami — w kształtowaniu płac tak długo, jak pozwalają na to posiadane środki.

Umocnienie kontrolnych funkcji państwa w dziedzinie kształtowania prawidłowych relacji między wzrostem wydajności pracy i wzrostem płac nastąpił ma poprzez zmiany w systemie opodatkowania wzrostu średniej płacy. Na tej drodze zamierzają stworzyć pułapę chroniącą gospodarce przed pojawieniem się na rynku konsumpcyjnym nadmieru środków pieniężnych. Każdy procent wzrostu średniej płacy zwiększa obciążenia podatkowe przedsiębiorstwa. Ma to miejsce także obecnie, ale progresja była dotychczas stosunkowo łagodna.

Od przyszłego roku następuje bardzo silne wzmocnienie progresji podatkowej w wypadku wzrostu średniej płacy. W oficjalnej nomenklaturze nie istnieją takie pojęcia jak „prawidłowy” bądź „nieprawidłowy” wzrost średniej płacy. Nie ma ich być także w przyszłości, polityka w tym zakresie pozostaje sprawą wewnętrzną przedsiębiorstwa. Skala opodatkowania średniej płacy za-

leżeć będzie od tego, w jakich porcjach pozostaje wzrost średniej płacy do wartości produkcji obliczonej w sposób zbliżony do pojęcia produkcji czystej, przypadającej na 1 zatrudnionego. Gdy 1 proc. tak iloczynzonego przyrostu produkcji towarowej będzie 0,3 proc. wzrostu średniej płacy w przedsiębiorstwie, podatek wynoszący ma 50 filerów od 1 ft wzrostu funduszu płac z tego tytułu. To znaczy, gdy produkcja czysta przypadająca na 1 zatrudnionego wzrosła o 10 proc., średnia płaca wzrosnąć może do 3 proc. — nie zmienia się stawka podatkowa.

Stawka ta zmieniła się z momentem przekroczenia tego pułapu. Przekroczenie pułapu średniej płacy o 1 proc. powoduje wzrost stawki podatkowej z 50 do 100 proc., przekroczenie pułapu o 2 proc. powoduje wzrost stawki podatkowej do 200 proc. Podatek ten płaci naturalnie nie pracownik a przedsiębiorstwo ze swego dochodu netto. Nowy system podatkowy skonstruowany jest więc w ten sposób, by w przypadku szybszego wzrostu płac przedsiębiorstwa stało się niewypłacalne, a żaden bank nie udzieli mu pożyczki na sfinansowanie tego wzrostu płac. Zdaniem rozmówców reporterowi w Ministerstwie Pracy, będzie to najsukursniejsza bariera chroniąca gospodarkę przed niekontrolowanym dopływem środków pieniężnych i skuteczniej od wszelkich „limitów” instrument przywrócenia właściwych relacji między wzrostem wydajności pracy i płac. Nie zmienia tego faktu zapowiedziana również na rok przyszły, reforma podziału zysku przewidująca zwiększenie udziału funduszu zachęty materialnej.

System ten — podkreślano w czasie rozmów na Węgrzech — nie przekreśla perspektyw stałej poprawy warunków materialnych zatrudnionych. Powoduje jedynie, że poprawa ta opierać się musi na zdrowych przesłankach ekonomicznych.

Rozwiązanie to, chociaż w pełni zgodne z duchem reformy, nie wszędzie budzi oczywiście entuzjazm. Także niżej podpisany miał okazję zetknąć się z opiniami krytycznymi oceniającymi taką linię postępowania. W jednym z największych przedsiębiorstw przemysłu dziewierskiego w Budapeszcie „HABSELYEM” (wiedziono np., że ograniczenie wzrostu średniej płacy prowadzi do splaszczczenia płac, do utraty nierównowagi relacji między płacą pracowników o niskich i wysokich kwalifikacjach, zniechęca do pogłębiania kwalifikacji i do awansu).

Opinie te przytoczył niżej podpisany w czasie rozmów w węgierskim Ministerstwie Pracy. A oto odpowiedź ministerstwa:

Naturalnie wiemy o tym, że takie opinie istnieją, a przede wszystkim — że istnieje stosunkowo niewielka rozpiętość średnich płac między robotnikami a pracownikami doboru. Nie zamierzamy jednak tej rozpiętości poszerzać ani teraz, ani w perspektywie dwóch najbliższych pięćlat, tzn. w okresie objętym aktualnie prowadzonymi pracami planistycznymi. Na całym świecie zmniejszają się różnice między płacą pracy nisko i wysokokwalifikowanej. Na całym świecie bowiem — także u nas — pod do widzy staje się coraz powszechniejszy i coraz trudniejszy o pozyskanie pracowników do wykonywania uciążliwych, wymagających dużego wysiłku fizycznego i dających małą satysfakcję moralną prac prostych.

Nie jest to tajemnica, że w wysoko rozwiniętych krajach kapitalistycznych kandydatów do tych prac ściąga się z zagranicy, z państw uboższych, że prace te wykonują robotnicy — imigranci, bo brak na miejscu kandydatów — bez względu na to, ile za te prace się płaci. Już z tego tylko powodu — nie mówiąc o tym, że w społeczeństwie socjalistycznym nie można tworzyć nadmiernych dysproporcji materialnych — postulat pogłębienia rozpiętości płac jest nieracjonalny. Z wyjątkiem naturalnie usunięcia rażących nierówności takich jak niskie obecnie uposażenia nauczycieli, służby zdrowia itp.

Nie znaczy to — podkreślano w czasie rozmowy w Ministerstwie Pracy — że nie doceniamy znaczenia bodźców materialnych dla podnoszenia kwalifikacji. Wydaje nam

się jednak, że wzmocnienie tych bodźców nastąpić powinno poprzez rozszerzenie widełek płacowych wewnątrz poszczególnych kategorii pracowników, a nie poprzez preferowanie pewnych kategorii pracowników — inteligencji — kosztem innych — robotników. A takie tendencje istnieją i wywołują one spór ziel krwi w społeczeństwie. Kontrolowanie przez państwo wzrostu średniej płacy nie przekreśla możliwości stonowania zwiększania różnic płacowych wewnątrz poszczególnych kategorii pracowników, zależnie od wiedzy, doświadczenia i stażu pracy, powoduje jedynie, że proces ten przebiegać powinien stopniowo, w miarę wygospodarowywania przez gospodarkę narodową odpowiednich środków na ten cel.

Fakt, że sytuacja demograficzna niejako automatycznie doprowadzić powinna już w najbliższej przyszłości do powstrzymania nadmiernego obecnie wzrostu zatrudnienia, nie znaczy jednak, że ustanie rywalizacja między zakładami o pozyskanie nowych pracowników. Tyle, że będzie to rywalizacja polegająca przede wszystkim na przechwytywaniu zatrudnionych w jednych przedsiębiorstwach przez inne przedsiębiorstwa — bogatsze, gotowe lepiej zapłacić. W pewnych granicach — według ocen, z jakimi zetknął się reporter na Węgrzech — jest to zjawisko zdrowe, wówczas — gdy następuje przepływ pracowników z branż i gałęzi nierozwojowych do branż i gałęzi preferowanych, zapewniających wyższą efektywność produkcji społecznej. Ale nie zawsze tak jest, często rywalizacja zakładów prowadzi do nieuzasadnionej fluktuacji, do uprątniania swego rodzaju szantażu ze strony niektórych pracowników itp. Jak donosiła swego czasu prasa węgierska, w roku 1968 wydziały kadru za notowały 1,5 mln pracowników nowo przyjętych i 1,4 mln zwolnionych, w I kwartale 1969 r. — 120 tys. pracowników nowo przyjętych i 124 tys. zwolnionych.

Zjawisko nieuzasadnionej fluktuacji i braku poszanowania dla miejsca pracy wypowiedziały na Węgrzech walkę przede wszystkim organizacje partyjne i związkowe. W niektórych okręgach i zakładach — z inicjatywą organizacji partyjnych — przyjęto zasadę, że pracownik, który trzykrotnie w ciągu roku zmienił zakład pracy bez wystarczająco uzasadnionych powodów, nie może liczyć na uzyskanie zatrudnienia. W umowach, zawieranych przez rady zakładowe z dyrekcjami przedsiębiorstw, dość często pojawiają się paragrafy przewidujące, że nie wolno pracownikowi nowo przyjętemu dać wyższej płacy niż miał ją poprzednio. Umowy te preferują pracowników o dłuższym stażu pracy w przedsiębiorstwie. W różnej formie: w jednym wypadkach są to dłuższe urlopy wypoczynkowe po przepracowaniu w jednym przedsiębiorstwie 5 lub 10 lat, w innym wypadku — klauzula, chroniąca takiego pracownika przed zwolnieniem (zakład może wypowiedzieć takiemu pracownikowi pracę tylko, w przypadku poważniejszego przewinienia dyscyplinarnego), w jeszcze innym wypadku — gratyfikacje, wypłacane po przepracowaniu określonej ilości lat w przedsiębiorstwie, w jeszcze innym — określony staż pracy jako warunek ubiegania się o przydział mieszkania itp.

Najważniejszą obecnie sprawą — podkreślano w czasie rozmów na Węgrzech — jest zapewnienie trwałej równowagi, chroniącej to, co zostało już w trakcie realizacji reformy osiągnięte, i co zapewnia dalszą, systematyczną poprawę warunków materialnych życia. Reforma wyzwała tworzącą inicjatywę przedsiębiorstw i ich załóg. Obowiązkiem państwa jest wykorzystanie wszystkich dostępnych instrumentów ekonomicznych i poasekonomicznych, aby inicjatywę tę pobudzić w kierunkach gwarantujących najwyższą społeczną efektywność produkcji, wytyczonych w narodowych planach gospodarczych, podporządkowanych świadomej koncepcji centralnego planisty i zarazem zapobieganie wszelkiego rodzaju zjawiskom, które mogłyby zakłócić ten rozwój, planowy jego charakter.

POTRZEBNE SĄ RÓŻNE FORMY

DO KONTINUACJI ZE STR. 1

Układy umowne mogą jednak przyjmować różną formę, np. sprzedaży komisowej za prowizję komisu produktową. Przy tej formie komisu producent ustala z „Polimexem” cenę limitowaną, z tym że różnice dodatnie pomiędzy cenami dewizowymi faktycznie uzyskanymi a cenami limitowanymi dzielone są między komitenta i komisarza według proporcji ustalonej w umowie komisowej. Można by też stosować formę sprzedaży komisowej na zasadzie „podziału zysku lub strat”. Ta forma umowy zakłada, że producent i „Polimex” dzielą między siebie w odpowiedniej proporcji zysk (ewentualnie stratę), stanowiący różnicę między ceną transakcyjną a ceną fabryczną.

Uważamy jednak, że nie zawsze działalność nasza powinna być prowadzona tylko na rachunek przemysłu. Doświadczenie upoważnia nas do rozpatrzenia również formy

powiazań, która by upoważniała „Polimex” do prowadzenia działalności na rachunek własny. Odnosi się to do tych dziedzin przemysłu, gdzie spełniamy rolę kompletatora wobec różnych dostawców. Forma ta w jakimś stopniu już przez nas praktycznie zbadana, miałyby istotne pomocne znaczenie przy dostawie kontraktów do krajów kapitalistycznych.

Naszej działalności nie chcemy jednak ograniczać tylko do spraw eksportu. Importując towaroznawczo, nie zaczniemy od tego, jaka forma prawna będzie przyjęta dla przedsiębiorstwa „Polimex-Cekop”.

narodowej łatwo dostrzegalne i znaczące oszczędności (firmy kompletatorskie liczą sobie dość wysokie prowizje), to z drugiej strony wymagałyby rozpatrzenia takich spraw, jak np. gwarancji. W pierwszym rzędzie jednak oznaczałoby to konieczność znalezienia właściwej formy powiązania „Polimexu” z przemysłem, a także właściwych środków materialnych i organizacyjnych.

Nasze rozważania idą w kierunku stworzenia z „Polimexu” rzeczywistej spółki, której udziałowcami byłoby właściwe branżowo zjednoczenie, kombinaty czy zakłady, i która pracowałaby w oparciu o rzeczywiste rozrachunki gospodarcze. Chcielibyśmy, aby dalszy rozwój spółki i bodziec materialnego zainteresowania uzależnione były od osiągniętego zysku netto.

Jeżeli chodzi o współpracę i podział zadań, to wydaje się, że powinny one — z grubsza rzecz traktując — wyglądać następująco, niezależnie od tego, jaka forma prawna będzie przyjęta dla przedsiębiorstwa „Polimex-Cekop”:

● Zasadnicze obowiązki eksportera:

Realizacja planu obrotu towarowego w zakresie eksportu i importu, zgodnie z założeniami NPG, w oparciu o ustalone umowy z naszym partnerem z przemysłu. W zakresie tym należy dążyć, aby sprzedaż i zakup na rynkach zagranicznych to-

warów odbywały się po najkorzystniejszych cenach i na dogodnych warunkach oraz do obniżenia kosztów krajowych i zagranicznych, związanych z obrotami z zagranicą; marketing, analiza koniunktury na rynkach zagranicznych i zapewnienie jednostkom przemysłowym właściwej informacji o tych rynkach i możliwościach zbytu towarów; opracowanie krótko- i długoterminowych planów i prognoz rozwoju eksportu oraz jego programowanie; organizowanie rynków zbytu, m.in. sieci agencji, tworzenie za granicą własnych delegatów i przedstawicieli, tworzenie spółek o kapitale mieszanym i udział w tego rodzaju spółkach zagranicznych, delegowanie właściwych przedstawicieli przemysłu i handlu do pracy w zagranicznych komórkach zbytu, pracowników akwizycyjnych, handlowych, technicznych itp.; stosowanie najwłaściwszych środków reklamy i propagandy gospodarczej; organizowanie własnych imprez handlowych i udział w imprezach obcych (targi, wystawy, sympozja itd.).

Te zasadnicze zadania eksporter powinien spełniać w ścisłej współpracy z zainteresowanymi jednostkami przemysłowymi.

● Zasadnicze obowiązki producenta:

Zapewnienie nowoczesności i wysokiej jakości produkowanych towarów — zgodnie z wymogami ryn-

ków zagranicznych; właściwe i zgodne z sugestiami eksportera profilowanie produkcji, uwzględniające porozumienia specjalizacyjne krajów RWPG i zobowiązania traktatowe; sprowadzanie kosztów produkcji do poziomu, który zapewniłby konkurencyjność i opłacalność eksportu produkowanych przez siebie towarów; zapewnienie odpowiedniego serwisu technicznego eksportowanych wyrobów; ścisła współpraca z eksporterem w zakresie badania rynków, organizacji imprez handlowych i obsługi klientów zagranicznych oraz okazywanie mu pomocy w jego działalności promocyjnej i handlowej, mającej na celu właściwsze zabezpieczenie interesów krajowych dostawców i odbiorców towarów, będących przedmiotem obrotów przedsiębiorstwa h.z.

Na koniec kilka uwag ogólnych. Niezależnie od form, w jakich przyjdzie nam działać, pilnego rozpatrzenia wymagają następujące kwestie. Ekspozycja dóbr inwestycyjnych wymaga, obok oczywiście szeregu innych elementów, długofalowej i w pełni ustabilizowanej polityki handlowej, która by stawiała sobie za cel nakierowywanie tego eksportu w pożądanym kierunku i stwarzała warunki dla ich pełnej realizacji. W aktualnej sytuacji, kiedy trudności zbytu dóbr inwestycyjnych zaostrzają się poprzez działalność konkurencji, zasada wyboru rynków, a następnie konsekwentna walka o ich zdobycie wymaga czę-

go więcej, aniżeli przystąpienia do przetargu. Musi obejmować koncentrację wieloletnich działań w dłuższych przedziałach czasu.

Chodzi mi nie tylko o to, aby nasza polityka traktatowa wobec krajów socjalistycznych w większym niż dotychczas stopniu uwzględniała potrzeby wynikające z programu integracji gospodarczej krajów RWPG, lecz w o wiele większym stopniu o długofalową, ustabilizowaną politykę obrotów na wybranych rynkach krajów trzecich. Ważnym zagadnieniem, które z tym się wiąże, jest zorganizowanie właściwej służby marketingowej. Podejmowane przez nas różne próby postawienia marketingu na właściwym poziomie wykazywały, że w dotychczasowym ujęciu organizacyjnym w ramach poszczególnych c.h.z. było to niemożliwe, zarówno ze względu na szczupłość środków jak też na brak wysoko kwalifikowanych specjalistów. Trzeba niestety stwierdzić, że nadal jesteśmy pod tym względem w tyle w stosunku do rozwiniętych krajów kapitalistycznych i niektórych krajów RWPG.

LEONARD LACHOWSKI

ŻYCIE GOSPODARSTWA

